26 października 2026 NR 251 (18644)

Sport

81 LAT PONIEDZIAŁEK UKAZUJE SIĘ OD 1945



Niebiescy w czubie

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wydanie papierowe ISSN 0137-9305

Sport 5734c68722

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Lech (m, sp)	11	28	29:10	9	1	1	6	16	17:3	5	1	0	5	12	12:7	4	0	1
2. Górnik (p)	12	27	21:11	8	3	1	5	10	9:7	3	1	1	7	17	12:4	5	2	0
3. Pogoń	11	24	19:9	7	3	1	6	14	14:8	4	2	1	4	10	5:1	3	1	0
4. Legia	12	23	23:11	6	5	1	6	11	13:5	3	2	1	6	12	10:6	3	3	0
5. Wisła K. (b)	12	21	19:15	6	3	3	6	18	12:4	6	0	0	6	3	7:11	0	3	3
6. Piast	12	20	22:18	6	2	4	7	13	17:12	4	1	2	5	7	5:6	2	1	2
7. Zagłębie	12	19	15:15	5	4	3	6	13	7:4	4	1	1	6	6	8:11	1	3	2
8. GKS	12	18	22:17	6	0	6	5	12	13:5	4	0	1	7	6	9:12	2	0	5
9. Korona	12	18	14:18	5	3	4	6	9	7:7	2	3	1	6	9	7:11	3	0	3
10. Jagiellonia	11	15	14:17	5	0	6	6	9	6:9	3	0	3	5	6	8:8	2	0	3
11. Wisła P.	11	14	10:16	4	2	5	4	7	4:3	2	1	1	7	7	6:13	2	1	4
12. Motor	12	13	17:21	3	4	5	7	8	9:11	2	2	3	5	5	8:10	1	2	2
13. Cracovia	12	12	14:19	3	3	6	6	10	9:8	3	1	2	6	2	5:11	0	2	4
14. Widzew	12	11	15:16	1	8	3	7	5	8:10	0	5	2	5	6	7:6	1	3	1
15. Śląsk (b)	12	9	16:22	2	3	7	6	8	9:10	2	2	2	6	1	7:12	0	1	5
16. Wieczysta (b)	12	8	16:23	2	2	8	4	4	6:5	1	1	2	8	4	10:18	1	1	6
17. Radomiak	12	8	12:27	2	2	8	6	7	7:10	2	1	3	6	1	5:18	0	1	5
18. Raków	12	6	16:28	2	0	10	6	3	9:17	1	0	5	6	3	7:11	1	0	5

1-2 – el. LM, 3-4 – el. LK, 16-18 – spadek

	Cracovia	Katowice	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Śląsk	Widzew	Wieczysta	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie
Cracovia		20.03.	**0:1**	21.11.	15.05.	12.12.	**1:1**	31.10.	17.04.	**0:2**	27.02.	**2:1**	6.02.	5.12.	**3:0**	1.05.	13.03.	**3:1**
Katowice	**3:2**		27.02.	1.05.	17.04.	21.11.	5.12.	13.02.	6.03.	**0:1**	**3:1**	3.04.	15.05.	31.10.	**2:1**	12.12.	**5:0**	13.03.
Górnik	6.03.	**2:3**		3.04.	30.01.	**2:1**	31.10.	6.12.	**1:1**	22.05.	6.02.	20.02.	**2:1**	17.04.	7.11.	**2:1**	28.11.	8.05.
Jagiellonia	8.05.	7.11.	**1:3**		**1:0**	20.02.	**1:3**	30.01.	22.05.	przeł.	28.11.	27.02.	**2:1**	**0:2**	24.04.	13.03.	**1:0**	10.04.
Korona	28.11.	**1:0**	**0:2**	12.12.		10.04.	**1:1**	**1:1**	8.05.	3.04.	7.11.	**3:2**	13.03.	13.02.	22.05.	**1:1**	27.02.	24.04.
Lech	**0:0**	8.05.	13.03.	**2:1**	**6:1**		17.04.	22.05.	**3:0**	28.11.	**5:1**	**1:0**	3.04.	27.02.	30.01.	31.10.	13.02.	7.11.
Legia	10.04.	22.05.	24.04.	20.03.	6.02.	**1:2**		6.03.	20.02.	12.12.	**5:0**	7.11.	**1:1**	**1:1**	28.11.	**2:0**	8.05.	**3:1**
Motor	24.04.	**1:0**	**0:0**	**1:2**	20.02.	5.12.	**2:3**		**0:2**	6.02.	3.04.	13.03.	**3:2**	12.12.	8.05.	15.05.	7.11.	**2:2**
Piast	**3:1**	**3:0**	10.04.	5.12.	21.11.	6.02.	**1:1**	27.02.		**1:2**	13.03.	15.05.	1.05.	**2:1**	**3:4**	**4:3**	24.04.	12.12.
Pogoń	30.01.	10.04.	5.12.	13.02.	**2:0**	15.05.	**0:1**	**3:1**	20.03.		**4:3**	24.04.	21.11.	1.05.	**2:0**	**2:2**	**1:1**	27.02.
Radomiak	**2:1**	30.01.	**1:3**	15.05.	1.05.	20.03.	13.02.	**2:3**	**0:2**	17.04.		5.12.	31.10.	6.03.	**2:1**	21.11.	10.04.	**0:0**
Raków	13.02.	**1:4**	**1:2**	**2:5**	20.03.	6.03.	1.05.	**2:1**	28.11.	31.10.	22.05.		30.01.	21.11.	10.04.	17.04.	**1:2**	**2:3**
Śląsk	**0:0**	28.11.	12.12.	6.03.	**1:2**	**1:4**	27.02.	10.04.	7.11.	8.05.	24.04.	**2:1**		**3:3**	**2:0**	20.03.	22.05.	13.02.
Widzew	22.05.	24.04.	**1:1**	6.02.	**1:2**	**2:3**	13.03.	**2:2**	3.04.	7.11.	**0:0**	8.05.	20.02.		**2:2**	**0:0**	30.01.	28.11.
Wieczysta	20.02.	6.02.	1.05.	31.10.	5.12.	**1:2**	15.05.	21.11.	13.02.	13.03.	12.12.	**1:2**	17.04.	20.03.		27.02.	**3:0**	**1:1**
Wisła K.	7.11.	**2:1**	13.02.	**2:0**	6.03.	24.04.	3.04.	28.11.	30.01.	20.02.	8.05.	**2:1**	**2:1**	10.04.	**2:0**		**2:1**	22.05.
Wisła P.	**2:0**	20.02.	15.05.	17.04.	**0:2**	przeł.	21.11.	1.05.	31.10.	6.03.	17.10.	12.12.	5.12.	**0:0**	3.04.	6.02.		20.03.
Zagłębie	3.04.	**2:1**	21.11.	**1:0**	31.10.	1.05.	30.01.	17.04.	**2:0**	**0:0**	20.02.	6.02.	**2:1**	15.05.	6.03.	5.12.	**0:2**	

LIGOWIEC



Paweł Czado

Tarcza

Lech wrócił z nią z Warszawy. O co chodzi? Cóż, hasło „wrócić z tarczą" oznacza „zwyciężyć". W starożytnej Sparcie wojownik musiał wrócić z wojny z własną tarczą – zgubienie jej oznaczało ucieczkę i hańbę, było wręcz symboliczne. Z kolei na tarczy przynoszono poległych żołnierzy.

Lech w Warszawie odniósł spektakularny triumf. My, jako medium obiektywne, nie napiszemy, że „Legia przegrała". Napiszemy, że „Lech wygrał". Bo w tym wypadku to Lech ewidentnie jest podmiotem, a Legia - dopełnieniem. „Mało Lecha w Lechu, jest nie do poznania" - niby narzekali niektórzy w przerwie. Po ostatnim gwizdku okazało się jednak, że... jest do Poznania. Z tarczą.

Goście byli w tym meczu skuteczni, cyniczni (wobec tych, którzy początkowo wierzyli, że są zmęczeni i niedysponowani), a przede wszystkim – pragmatyczni. To, co zrobił obrońca tytułu na Łazienkowskiej – mogło się podobać. Miały być wielkie grzmoty i... były. A że nie takich spodziewała się Łazienkowska – to już – jakby powiedział Kipling – zupełnie inna historia.

Goście przyjeżdżali do Warszawy opromienieni niezwykłą passą: w ostatnich dwudziestu meczach przegrali tylko raz – w Zabrzu. Z kolei Legia w tym sezonie nie uległa ani razu, więc oprócz prestiżu oczywistym było, że mierzą się zespoły z czuba tabeli. Pamiętne są mecze, w których długo wydaje się, że wygra jedna drużyna, a na końcu okazuje się, że to ta druga święci triumf. Nie będzie dla Legii pocieszeniem, że jej gra w tym meczu mogła się podobać, ponieważ to był mecz z gatunku tych, gdzie to jest całkowicie nieważne... Wrażenia artystyczne są nieistotne.

Wygrali jedni, przegrali drudzy, ale w obu zespołach znajduję zwycięzców. U gospodarzy bardzo podobał mi się nastoletni Mateusz Szczepaniak. Odważny, gibki, szybko myślący, dużo umiejący. Przyszłość przed nim, im więcej takich piłkarzy – tym lepiej. Presja chłopaka nie przygniotła. Brawo!

Lech wraca na szczyt

Mistrzowie Polski przerwali passę Legii i zostali nowym liderem!

Ostatnie spotkanie pomiędzy Legią a Lechem skończyło się wysokim zwycięstwem Poznaniaków (4:0). Od tego czasu Wojskowi nie doznali porażki w lidze, a tamta rywalizacja miała miejsce w kwietniu! – Dosyć często w tych dużych meczach Lech zawodzi: porażka z Górnikiem w ekstraklasie, przegrane w Lidze Europy. Może i tym razem będzie tak samo? – zastanawiał się dosyć uszczypliwie trener Marek Papszun. Tym razem szkoleniowiec nie miał racji!

Połowa bez szału

Rywalizacja rozpoczęła się jednak od kontuzji Mikaela Ishaka, który już po kilku minutach musiał opuścić boisko. Pierwsza groźna sytuacja była jednak po strzale innego Szweda z Lecha. Leo Bengtsson próbował z rzutu wolnego, ale jego uderzenie obiło słupek.

Ten moment zmobilizował gospodarzy, którzy zaczęli przeważać. Próby legionistów były jednak zbyt słabe, żeby pokonać Mateusza Lisa, który jednak cały czas musiał zachowywać czujność, ponieważ rywale mieli wyraźną przewagę. Goście odpowiedzieli jedynym celnym strzałem autorstwa Pablo Rodríguеza. Generalnie jednak szału w pierwszej połowie nie było.

Palma zrobił psikusa!

Druga połowa rozpoczęła się niemrawo z obu stron, ale postanowił rozkręcić ją Patrik Walemark. Szwedzki skrzydłowy przeprowadził rajd, minął kilku zawodników i zagrał do Bengtssona, a ten dograł jeszcze płasko do Yannicka Agnero. Iworyjczyk nie pomylił się i zdobył swoją drugą bramkę z rzędu, a trzecią w tym sezonie.

Bramka wyrównująca wisiała jednak w powietrzu. Kamil Piątkowski po rzucie rożnym uderzył w słupek, a Rafał Augustyniak z dystansu sprawdził czujność Lisa. W końcu Wojskowi wcisnęli piłkę do siatki. Wprowadzony Bogdan Wjunnyk wykorzystał dobre zgranie i strzałem głową przełamał rękawice golkipera Kolejorza.

Lechici wyprowadzili jednak jeszcze jedną skuteczną kontrę. Michał Gurgul przedarł się na połowę Legii, podał do Daniela Håkansa, a ten świetnie dograł do Luisa Palmy, który dał mistrzom Polski zwycięską bramkę! Tym samym passa Wojskowych, wynosząca 15 spotkań bez porażki, zakończyła się tak, jak rozpoczęła, czyli od porażki z Lechem.

Miłosz Cebo



Fot. Weronika Marciszek/PressFocus

Gest Palmy mogliby pokazać pomocnikowi kibice Lecha.

MÓWIĄ LICZBY

LEGIA		LECH
56	posiadanie piłki	44
17	strzały	11
9	strzały celne	5
9	rzuty rożne	5
15	faule	12
2	spalone	0
2	żółte kartki	2

OCENA MECZU ★★★

Legia Warszawa **1:2 (0:0)** Lech Poznań

0:1 – Agnero, 57. min (asysta Bengtsson), 1:1 – Wjunnyk, 75. min (głową, asysta Augustyniak), 2:1 – Palma, 87. min (asysta Håkans)

LEGIA: Hindrich 4 – Piątkowski 4, Augustyniak 5, Çeçili 3 – Wszołek 4 (46. Vinagre 4), Urbański 4 (85. Szymański niesklas.), Kapustka 4, Chodyna 3 (67. Fukuda 5) – Ševčík 5 (67. Wjunnyk 6), Zjawiński 4, Adamski 4 (29. Szczepaniak 5). Trener: Marek PAPSZUN. Rezerwowi: Brkić, Arreiol, Kuchta, Reca, Çolak, Arsenić.

LECH: Lis 7 – Pereira 4, Skrzypczak 5, Yegbe 4, Gurgul 4 – Murawski 4, Kozubal 4 (81. Berggren niesklas.) – Walemark 5 (67. Palma 6), Rodríguez 4 (67. Jagiełło 4), Bengtsson 6 (67. Håkans 6) – Ishak niesklas. (14. Agnero 6). Trener: Niels FREDERIKSEN. Rezerwowi: Obremski, Pruchniewski, Bartczak, Szymczak, Janyszka.

Sędziował: Szymon Marciniak (Płock) – 5. **Sędzia VAR**: Jarosław Przybył (Kluczbork). **Widzów**: 27 410. **Czas gry**: 97 min (49+48). **Żółte kartki**: Wszołek (15. faul), Kapustka (71. faul) – Yegbe (60. faul), Bengtsson (66. faul).

Sport 5734c68722

WYNIKI 12. KOLEJKI

Motor Lublin – Zagłębie Lubin	2:2 (0:1)
Widzew Łódź – Górnik Zabrze	1:1 (1:1)
Piast Gliwice – Cracovia	3:1 (2:0)
Korona Kielce – GKS Katowice	1:0 (0:0)
Pogoń Szczecin – Radomiak	4:3 (2:2)
Wisła Kraków – Raków Częstochowa	2:1 (0:0)
Śląsk Wrocław – Wieczysta Kraków	2:0 (2:0)
Jagiellonia Białystok – Wisła Płock	1:0 (0:0)
Legia Warszawa – Lech Poznań	1:2 (0:0)

PROGRAM 13. KOLEJKI (30.10-2.11)

piątek	Cracovia - Motor Lublin	18.00
	Górnik Zabrze – Legia Warszawa	20.30
sobota	Wisła Płock - Piast Gliwice	12.15
	Wieczysta Kraków – Jagiellonia Białystok	14.45
	Lech Poznań – Wisła Kraków	17.30
	GKS Katowice – Widzew Łódź	20.15
poniedziałek	Radomiak Radom - Śląsk Wrocław	18.00
	Zagłębie Lubin – Korona Kielce	18.00
	Raków Częstochowa – Pogoń Szczecin	20.30

WYGRANI...

1. Wrócił do strzelania

■ Kamil Grosicki w tym sezonie pełni jedynie rolę zmiennika w Pogoni. Spotkanie z Radomiakiem pokazało jednak, że 38-latek wciąż może mieć sporo do zaoferowania. Wielokrotny reprezentant Polski wszedł na boisko po przerwie i w kilka minut zdobył dwie bramki! Portowcy wygrali 4:3 i przedłużyli zwycięską passę do pięciu spotkań.

2. Decydujące trafienie

■ Kacper Duda od kilku sezonów regularnie występuje w barwach Wisły, ale dość często nie popisuje się strzeleckimi umiejętnościami. W sobotę Biała Gwiazda mierzyła się z Rakowem i gdy wydawało się, że skończy się remisem 1:1, to 22-latek wziął sprawy w swoje ręce i w doliczonym czasie zapewnił swojemu zespołowi bardzo ważne trzy punkty. Dla Dudy była to, a jakże!, pierwsza bramka w sezonie.

3. Przełamali się

■ Od czasu wybuchu afery związanej z trenerem Adrianem Siemieńcem, Jagiellonia przegrywała wszystko w ekstraklasie jak leci. Porażka z Zagłębiem w minionej kolejce była takim czwartym spotkaniem z rzędu. W niedzielę przyszło jednak przełamanie. Pod koniec meczu Ousmane Sow zapewnił Dumie Podlasia trzy punkty w meczu z Wisłą Płock.

PRZEGRANI...

1. Ile jeszcze będą czekali?

■ Widzew wkręcił się na dobre w spiralę słabych wyników i ciężko mu się z niej wyrwać. Łodzianie nie wygrali dziewiątego spotkania z rzędu! Trener Mateusz Stolarski wciąż czeka na swój triumf jako trener Widzewa, ale z remisu z Górnikiem mimo wszystko może się cieszyć. W końcu udało się wyszarpać punkt w starciu z zespołem, który aktualnie należy do czołówki. Łodzianie kolejnego przełamania będą szukali w sobotę w Katowicach.

2. Tym razem zawiódł

■ Bartosz Nowak to kluczowy zawodnik GieKSy. Cztery gole i osiem asyst w 12 ekstraklasowych spotkaniach mówią same za siebie. 33-latek zawiódł jednak w Kielcach. W pierwszej połowie Nowak podszedł do karnego, ale Xavier Dziekoński wyczuł jego strzał i fantastycznie interweniował. W drugiej części Korona potwierdziła swoją przewagę i zdobyła zwycięskiego gola. To spotkanie mogło się jednak potoczyć zupełnie inaczej...

3. Nieudany powrót

■ Dawid Szwarga po raz drugi w karierze został pierwszym trenerem Rakowa, ale nie zaliczył udanego powrotu. Medaliki boleśnie przekonały się o mocy krakowskiej Wisły w meczach u siebie i doznały porażki 1:2. Częstochowianie wciąż są na samym dnie tabeli i stracili aż 28 goli (najwięcej, podobnie jak Wieczysta). Elementów do poprawy jest bardzo dużo...

Miłosz Cebo



fot. PAP/Jarek Praszkiewicz

Samuel Ntamack z Piasta (z prawej) i Karol Knap w walce o piłkę.

Na dzień dobry i na do widzenia

Dobra reklama futbolu w Giwicach. Drużyna Piasta ostro z Cracovią zaczęła i... ostro skończyła.

W naszej lidze nie można być niczego pewnym. Piast zaczynał sezon źle, wszyscy w Gliwicach byli w minorowych nastrojach, a teraz niepostrzeżenie znalazł się tuż za czołówką. Kto oglądał mecz z Cracovią – nie może być przesadnie zdziwiony. Piast zagrał dobry mecz, całkowicie zneutralizował gości. Pytałem potem Karola Knapa, co się z Cracovią stało – nie był w stanie zdiagnozować tej zapaści, która miała miejsce zwłaszcza w pierwszej połowie. W drugiej goście zdobyli kontaktową bramkę, ale ich liczni na trybunach gliwickich kibice w końcówce przeżyli ogromne rozczarowanie – zamiast wyrównania doczekali się jedynie rozwiewającego wątpliwości uderzenia.

Co wy robicie?!

Gospodarze siedli na rywalach od początku: już w 2 minucie Jakub Lewicki zmusił do interwencji bramkarza „Pasów" – Sebastiana Madejskiego. Kibice Piasta na gola nie musieli czekać długo. Po centrze z rogu Francuza Quentina Boisgarda kapitan Jakub Czerwiński głową przywalił w piłkę tak, że wpadła pod poprzeczkę.

Zespół trenera Bartosza Grzelaka mógł wyrównać w 20 minucie, gdyby rosły, bardzo silny środkowy napastnik Norweg Lasse Nordas celnie uderzył głową z pięciu metrów. Nie udało się, a gospodarze wiedzieli, jak odpowiedzieć. Hiszpan Hugo Vallejo, po rozegraniu ze Szczepanem Muchą, zdecydował się na uderzenie z 17 metrów. Wyszło świetnie, a Sebastian Madejski był bezradny.

„Co wy robicie?!" – zaczęli skandować rozgniewani kibice Cracovii. Krakowianie przejęli więc inicjatywę, jednak do przerwy bez żadnych efektów: dwa silne strzały Bułgara Martina Minczewa, obronione przez Słoweńca Domena Grila, to historia do zapomnienia.

Skrzydła bez skrzydeł

Po zmianie stron znów pierwsi do przodu ruszyli Gliwiczanie – strzał Leandro Sanki z trudem obronił Madejski. Potem goście w ataku pozycyjnym długo nie potrafili stworzyć groźnej sytuacji. Kiedy im się udało – od razu w świetnym stylu. W 62 minucie Karol Knap stał tyłem do bramki, gdy dostał płaskie dośrodkowanie, i piętką skierował piłkę do bramki Grila. To trafienie niby dodało skrzydeł gościom, ale... nic z tego nie wyniknęło.

W końcówce mnóstwo ożywienia u gospodarzy wniósł nieco chaotyczny przy tym rezerwowy Ivan Lima. Po jego podaniu sam na sam z bramkarzem Cracovii znalazł się Leandro Sanca, ale Portugalczyk gwinejskiego pochodzenia nie opanował piłki. Później obok słupka bramki gości strzelił Oskar Leśniak. Wygraną ekipy trenera Daniela Myśliwca przypieczętował jednak w doliczonym czasie inny z rezerwowych – Grek Andreas Katsantonis, który wszedł niewiele wcześniej. W ogromnym zamieszaniu przed bramką „Pasów" uderzył nie do obrony.

Cracovia na wyjazdach jak niemowlę

– Osiągnęliśmy punkty, grając po swojemu, czyli w taki sposób, w jaki chcemy budować ataki. Liczba stworzonych sytuacji się zgadzała. Powiedziałbym, że prawie wszystko było tak, jakbyśmy sobie życzyli, tylko w sumie dalej nie jestem w stanie zrozumieć, jak z meczu, który mógł się skończyć 4:0, to zrobiło się tak nerwowo, że musieliśmy zrobić show na sam koniec. Oczywiście musieliśmy powtórzyć nasz mechanizm, że zakończymy mecz prawie równo z gwizdkiem. Mówię to trochę pół żartem, pół serio, bo najważniejsze były punkty – stwierdził trener gospodarzy Daniel Myśliwiec.

Cracovia pozostaje bez wyjazdowego zwycięstwa w tym sezonie ligowym. – Biorę za to, co się dzieje, odpowiedzialność, bo jeśli dwóch–trzech zawodników nie gra dobrze, to jest to coś indywidualnego, ale jeśli cały zespół nie gra, to muszę patrzeć, jak przygotowałem zespół, jakie były instrukcje. Prawdopodobnie instrukcje nie były więc wystarczająco jasne. Uważam, że nasz pressing w ogóle nie działał, a z piłką byliśmy zbyt mało intensywni – przyznał Bartosz Grzelak, szkoleniowiec gości.

Szkoda, że mecz psuły wzajemne wulgarne przyśpiewki. Wiadomo, że stadion to nie opera, ale wiadomo również, że nie obora.

Paweł Czado

OCENA MECZU ★★★

Piast Gliwice	3:1 (2:0)	Cracovia

1:0 – Czerwiński, 8 min (asysta Boisgard), 2:0 – Vallejo, 25 min (asysta Mucha), 2:1 - Knap, 61 min (asysta Kakabadze), 3:1 - Katsantonis, 90+4 min (bez asysty)

PIAST: Gril 7 – Twumasi 6, Rivas 6, Czerwiński 4 (46. Sierralta 3), Lewicki 6 – Mucha 3 (46. Leśniak 3), Boisgard 7, Łabojko 6 (72. Lima 1), Vallejo 7 – Ntamack 6 (85. Kucharski niesklas.), Sanca 6 (90. Katsantonis 1) Trener Daniel MYŚLIWIEC. Rezerwowi: Grelich, Mendes-Dudziński, Borowski, Jorge Felix, Fikaj.

CRACOVIA: Madejski 5 – Kakabadze 5, Henriksson 5, Traore 5 (90. Glik niesklas.), Burlet 5 (90. Perković niesklas.) – Kameri 2 (46. Klich 2), Knap 6, Al-Ammari 5 (78. Zahiroleslam niesklas.), Berte 5 (78. Hasić niesklas.), Minczew 5 – Nordas 5. Trener Bartosz GRZELAK. Rezerwowi: Bobek, Kapusta, Baumgartner, Dej, Eyob-Abraha.

Sędziował Paweł Malec (Łódź) – 7. **Sędzia VAR** Paweł Raczkowski (Warszawa). **Czas gry** 101 min (48+53). **Widzów** 5100. **Żółte kartki**: Mucha (45+3. faul), Lima (83. faul), Boisgard (90.+7 faul) – Kakabadze (48. faul), Klich (57. faul).

MÓWIĄ LICZBY

PIAST		CRACOVIA
55	posiadanie piłki	45
18	strzały	13
7	strzały celne	5
4	rzuty rożne	4
0	spalone	1
8	faule	11
3	żółte kartki	2

Sport 5734c68722

Ofensywni i zaangażowani

Nowa miotła w Kielcach zadziałała. Korona wygrała z GieKSą 1:0, ale sytuacji stworzyła sobie o wiele więcej.

Po przegranym 1:6 meczu z Lechem w Poznaniu, w Koronie doszli do wniosku, że misja Jacka Zielińskiego się zakończyła. Szybko, bo już we wtorek następcą ogłoszono dobrze znającego kieleckie realia Roberta Kolendowicza. Jak to często w takich sytuacjach bywa, efekt nowej miotły bywa natychmiastowy, piłkarze chcą się pokazać z jak najlepszej strony i sięgają po trzy punkty.

Z takim scenariuszem mieliśmy w sobotę do czynienia na Exbud Arenie. Korona od pierwszych minut postanowiła pokazać, kto będzie tego dnia rozdawał karty. Gabriela Kobylaka próbowali zaskoczyć Michael Ameyaw, Martin Remacle, Mariusz Stępiński czy Kamil Jakubczyk, ale ten przez długi czas bronił bardzo dobrze, a w wyjątkowych opałach w sukurs przychodził mu Lukas Klemenz, który pod koniec pierwszej połowy zapobiegł utracie gola efektowną obroną plecami.

Najlepszą okazję na zdobycie bramki w tej części gry mieli jednak Katowiczanie, gdy po faulu Wiktora Długosza na Klemenzu do jedenastki podszedł Bartosz Nowak. Jeden z najlepszych ligowców nie miał jednak najlepszego dnia, a z jego strzałem efektowną paradą poradził sobie Xavier Dziekoński.



Fot. Tomasz Błaszczyk/PressFocus

Camilo Mena jeszcze na początku sezonu czarował kibiców Lechii Gdańsk. Szybko stał się jednym z ulubieńców fanów Korony.

OCENA MECZU ★★★

Korona Kielce	1:0 (0:0)	GKS Katowice

1:0 – Mena, 70 min (asysta Długosz)

KORONA: Dziekoński 7 – Długosz 7, Rubežić 6, Mosór 6, Pięczek 5 (72. Matuszewski niesklas.) – Jakubczyk 5, Hellebrand 5, Remacle 4 (46. Gustafson 5) – Mena 7 (83. Smolarczyk niesklas.), Ameyaw 6 (66. Błanik 3), Stępiński 4 (65. Fassbender 3). Trener Robert KOLENDOWICZ. Rezerwowi: Mamla, Davidović, Nono, Chmielewski, Barczak, Bąk.

GKS: Kobylak 7 – Czerwiński 5, Klemenz 5, Resta 5 – Wasielewski 5 (82. Jirka niesklas.), Łukasiak 6 (82. Jędrych niesklas.), Kowalczyk 5, Galan 5 (71. Wdowiak niesklas.) - Wędrychowski 6 (71. Bartlewicz niesklas.), Nowak 4 – Szkurin 4 (65. Zrelak 3). Trener Rafał GÓRAK. Rezerwowi: Kikolski, Olsen, Milewski, Rasak, Wolski.

Sędziował Patryk Gryckiewicz (Toruń) – 6. **Sędzia VAR** Piotr Urban (Warszawa). **Widzów** 11421. **Czas gry** 97 min (48+49). **Żółte kartki**: Remacle (27, faul), Długosz (37, faul) – Kowalczyk (65, faul), Nowak (76, faul), Łukasiak (78, faul), Resta (89, faul).

MÓWIĄ LICZBY

KORONA		GKS
47	posiadanie piłki	53
16	strzały	8
7	strzały celne	2
9	rzuty rożne	4
10	faule	19
6	spalone	0
2	żółte kartki	4

Po zmianie stron GieKSa momentami próbowała ataku pozycyjnego, ale stroną dominującą pozostali gospodarze. Swego dopięli w 70 minucie, gdy Camilo Mena efektownie wbiegł w pole karne, przełożył piłkę na lewą nogę i strzałem na dalszy słupek pokonał Kobylaka.

Potem próbowali jeszcze Długosz, Morgan Fassbender czy Dawid Błanik, ale Korona musiała zadowolić się najniższym możliwym zwycięstwem, w pełni jednak zadowalającym. – To, co dzisiaj zobaczyłem w wykonaniu mojego zespołu, to zaangażowanie, takie dążenie do wygrania meczu bardzo mi zaimponowało. Mówiliśmy sobie przez te kilka dni o pewnych wartościach i zobaczyłem to na boisku – cieszył się Robert Kolendowicz.

W czwartek przed nim kolejne wyzwanie, starcie 1/16 finału Pucharu Polski z Polonią Warszawa.

Mariusz Rajek

Lśnienie Śląska

Beniaminek zagrożony spadkiem lepszy od beniaminka zagrożonego spadkiem.

OCENA MECZU ★★

Śląsk Wrocław	2:0 (2:0)	Wieczysta Kraków

1:0 – Dembele 23. min (asysta Samiec-Talar), 2:0 – Banaszak 45+3. min (asysta Samiec-Talar)

ŚLĄSK: Niemczycki 6 – Andersson 6 (Żulewski niesklas.), Szala 6, Ba 5, Malcew 6, Jurcec 6 – Shabani 6, Linetty 6 (83. Tomasiewicz niesklas.), Samiec-Talar 8 (59. Ciućka 1) – Dembele 7 (72. Marjanac niesklas.), Banaszak 7 (72. Camoes niesklas.). Trener Ante SIMUNDZA. Rezerwowi: Szromnik, Śliczniak, Dijaković, Borys, Macenko.

WIECZYSTA: Kochalski 6 – Djermanović 4, Milić 4, Vojtko 2 (46. Semedo 2) – Fila 4 (57. Dankowski 2), Pusić 2 (46. Lederman 2), Christensen 5, Maigaard 4 (57. de la Rosa 2), Pestka 4 – Koulouris 4 (76. Białek niesklas.), Piazon 4. Trener Željko KOPIĆ. Rezerwowi: Mikułko, Knežević, Zagrodzki, Białek, Villmar, Lungoyi.

Sędziował Mateusz Piszczelok (Katowice) – 7. **Sędzia VAR** Wojciech Myć (Lublin). **Czas gry** 100 min (51 + 49). **Widzów** 12 391. **Żółte kartki**: Szala (69. faul), Ba (78. faul), Marjanac (86. niesportowe zachowanie) – Fila (18. faul), Pusić (45. faul).

MÓWIĄ LICZBY

ŚLĄSK		WIECZYSTA
40	posiadanie piłki	60
15	strzały	16
5	strzały celne	4
4	rzuty rożne	7
5	spalone	0
7	faule	8
3	żółte kartki	2

Zarówno Śląsk, jak i Wieczysta w zeszłym sezonie nie grały na zapleczu Ekstraklasy, w bezpośrednich starciach padły wtedy dwa remisy (1:1, 3:3). Obie drużyny bardzo potrzebują punktów, żeby znowu nie grać na zapleczu. Śląsk przegrał pięć ostatnich meczów, z czego aż trzy w doliczonym czasie. Czy to kwestie fizyczne, czy zgrzane głowy? We Wrocławiu tego nie wiedzą. Może już nawet nie trzeba tej wiedzy? Tym razem przecież Wrocławianie wygrali w dobrym stylu, przełamując złą passę!

Piłeczka od słupeczka

Początek wydawał się wyrównany, pierwsze akcje były groźniejsze raczej w wykonaniu Wieczystej niż Śląska. Do czasu. W 23. minucie Piotr Samiec-Talar efektownym krzyżakiem podał piłkę do francuskiego napastnika Malaly Dembele, ten przepchnął Chorwata Ante Milicia w twardym, fizycznym pojedynku i uderzył w długi róg. Piłka trafiła jeszcze w słupek i wpadła do bramki. Bramkarz był bez szans.

Śląsk poszedł za ciosem. Samiec-Talar znów objawił się jako król asyst. Tym razem świetnie zagrał do Przemysława Banaszaka, a ten w sytuacji sam na sam podwyższył rezultat. To szósta i siódma asysta w tym sezonie tego piłkarza, jest wiceliderem – za Bartoszem Nowakiem z Katowic.

Grunt to refleks

W przerwie Wieczysta dokonała dwóch zmian, po przerwie posiadała częściej piłkę, ale nic z tego nie wynikało. Wręcz przeciwnie: to Śląsk mógł podwyższyć, ale Mateusz Kochalski świetnie spisał się w bramce, broniąc strzał rezerwowego Ciućki, przy którym piłka zaliczyła nieprzyjemny rykoszet. Co za refleks!

(pač)



Fot. PAP/Maciej Kulczyński

Malaly Dembele zdobył pierwszą bramkę dla Śląska.

Pomagać w trudnych momentach

Rozmowa z **Gabrielem Kobylakiem,** bramkarzem GKS-u Katowice

Gdyby nie kilka pana świetnych interwencji, GieKSa mogła przegrać w Kielcach wyżej niż 0:1...

– Trochę pobroniłem dzisiaj, faktycznie dobrze się czułem. Coraz lepiej rozumiem się też z chłopakami w drużynie. Od tego w końcu jestem, aby pomagać w trudnych momentach, a że w Kielcach było ich sporo, wykonywałem swoją robotę.

Korona była wybitnie ofensywnie usposobiona. Chciała sobie powetować klęskę 1:6 w Poznaniu i w jakimś sensie padliście tego ofiarą.

– Można to tak ująć. Korona ma dużo jakości z przodu, widzieliśmy transfery przed sezonem – kto przychodził do Kielc, tam grają naprawdę klasowi zawodnicy. My też mamy dobry zespół, ale tym razem się nie udało.

Można powiedzieć, że to był taki mecz bramkarzy, bo Xavier Dziekoński też zaliczył świetny występ. Gdyby nie ten obroniony rzut karny Bartosza Nowaka, kto wie, czy spotkanie nie potoczyłoby się inaczej?

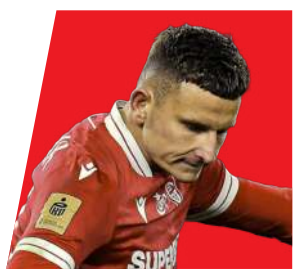
– Teraz możemy tylko gdybać, co by było, gdybyśmy strzelili bramkę, więc nie widzę większego sensu wchodzić w to głębiej...

Już we wtorek przed wami mecz Pucharu Polski w Łęcznej. Drugoligowiec na tym etapie to chyba dobry los?

– Na pewno nie będziemy lekceważyć Górnika, choćby dlatego, że grają u siebie. Jedziemy tam po to, żeby przejść dalej, ale ta drużyna na swoim stadionie jest naprawdę groźna.

Tamten sezon zakończył się waszym wielkim sukcesem i awansem do europejskich pucharów, teraz też nie możecie narzekać. Na ile wpływ na poprawę gry ma nowy stadion – to taki dodatkowy bodziec?

– Nie miałem okazji grać w barwach GieKSy na Starej Bukowej, więc ciężko mi porównać. Na pewno jednak dużo łatwiej się gra, jak jest pełen stadion. Słyszymy to wsparcie od kibiców przez całe 90 minut, czujemy się wtedy mocni na boisku.



Na wyjazdach też nie możecie narzekać na fanów. W Kielcach sektor gości okazał się dla nich zbyt mały.

– Na każdym meczu mamy duże wsparcie kibiców, więc chcemy im się odwdzięczyć. Dzisiaj się nie udało, poprzednio też nie, ale wierzę, że w kolejnych meczach będzie lepiej.

Rozmawiał Mariusz Rajek

Sport 5734c68722

Jesteśmy głodni i chcemy więcej

Rozmowa z **Rafałem Janickim**, obrońcą Górnika Zabrze



Bardziej można wam gratulować punktu na wyjeździe czy jednak ubolewać nad dwoma straconymi?

- Chyba mogę powiedzieć to samo, co powiedziałem po meczu z Piastem: dla mnie to strata dwóch punktów. Uważam, że byliśmy lepszym zespołem, stworzyliśmy sobie wystarczająco dużo sytuacji, aby na Widzewie wygrać.

Trener Gasparik na pomeczowej konferencji przyznał jednak, że w pewnym momencie mogło być 2:0 dla Łodzian, dlatego on ten punkt mimo wszystko docenia...

- Trener może patrzeć na to nieco inaczej. Widzew zdobył bramkę po stałym fragmencie, a później faktycznie mieli stuprocentową okazję, w której wybronił nas Philipp Schulze. Poza tym jednak Widzew tak na dobrą sprawę niczego sobie nie stworzył. W końcówce mieli dobrą okazję, ale tam był dwumetrowy spalony, więc i tak gola by nie było. Z perspektywy boiska mieliśmy pełną kontrolę nad tym meczem. Szkoda jedynie straconej bramki w sytuacji, gdzie mogliśmy się zachować lepiej. Podobnie jak z Piastem zawiodła skuteczność – tą jedną bramkę powinniśmy zdobyć.

Wywołał pan Piasta, to muszę zapytać o mecz, który czeka was we wtorek - ten w 1/16 finału Pucharu Polski może być zupełnie inny niż ten o ligowe punkty?

- Wydaje mi się, że ten mecz może wyglądać podobnie. Wiemy, gdzie Piast ma mocne strony, mają silnych graczy ofensywnych, są dobrzy z kontrataku, solidnie bronią. To może być podobne spotkanie do tego ostatniego. Najważniejsze, abyśmy byli skuteczniejsi, bo zagrożenie pod ich bramką pewnie będzie. Ważne, żeby coś wpadło i to najlepiej więcej niż raz.

Bardziej cieszy was, że tyle tych sytuacji sobie stwarzacie, czy bardziej denerwuje ich marnowanie?

- Po meczu na gorąco byłem wkurzony o to niewykorzystywanie, ale jeden z trenerów mi powiedział, żeby cieszyć się z tego, że je stwarzamy, bo to jest punkt wyjścia, a skuteczność przyjdzie na pewno. Trener Gasparik pewnie swoim analitycznym umysłem spojrzy na to inaczej. Z każdej sytuacji można wyciągnąć zarówno plusy, jak i minusy.

Patrząc kompleksowo na te 12 kolejek, to nie możecie narzekać. Jeśli Lech nie wygra z Legią (rozmawialiśmy po meczu w Łodzi – dop. red.), pozostaniecie liderem. Tamten sezon wydawał się fantastyczny, ale ten może być jeszcze lepszy.

- Nie wybiegajmy jeszcze tak daleko w przyszłość, ale faktycznie te 27 punktów po 12 kolejkach pewnie każdy z nas brałby w ciemno. Dodatkowo na początku sezonu graliśmy co trzy dni, więc jest naprawdę dobrze. Cieszy mnie też to, że po takich meczach jak z Piastem czy Widzewem jest wkurzenie w zespole na to, że można było więcej wyciągnąć. To znaczy, że jesteśmy głodni i chcemy więcej.

W piątek mecz Górnik – Legia, który ma szansę znów, jak kilkadziesiąt lat temu, być meczem głównych pretendentów do mistrzostwa Polski.

- O meczu z Legią możemy porozmawiać najwcześniej po meczu z Piastem. Na razie skupiamy się na Pucharze Polski.

Rozmawiał Mariusz Rajek



Fot. Daniel Trzepacz/PressFocus

W Szczecinie było wszystko: grad goli, kontrowersje i wzajemne pretensje.

Świetny i brzydki

Szczecińskie starcie – meczem jesieni? Niewykluczone; nie tylko z racji gradu goli.

Portowcy mieli – i wciąż mają – najszczelniejszą linię defensywy w ekstraklasie w tym sezonie, ale w sobotnie późne popołudnie szczecińscy obrońcy zdecydowanie byli myślami gdzie indziej. Patrząc na protokół – być może... pod bramką rywali, skoro i Dimitris Keramitsis, i Alessandro Riccio znaleźli się w nim jako autorzy goli. I tylko dlatego ich noty mieszczą się w granicach przyzwoitości. W przeciwieństwie do Benjamina Mendy'ego. Nim Francuz doznał kontuzji pozwalającej na dokonanie zmiany niewyglądającej na przedwczesną, sprezentował rywalom rzut karny, a potem jak początkujący junior, a nie mistrz świata dał się ograć w akcji owocującej drugim golem gości (inna rzecz, że wolej Christosa Donisa – palce lizać).

Grosik wart każdych pieniędzy!

Skoro jesteśmy przy cenzurkach: absolutnym bohaterem Szczecinian był oczywiście Kamil Grosicki. Potrzebował dziesięciu minut od wejścia na murawę, by ustrzelić dublet, choć... nie bez udziału Filipa Majchrowicza, który w obu sytuacjach mógł zachować się lepiej. – Patrząc na przebieg meczu, wiedziałem, że wprowadzając Kamila na boisko, na dodatek w środku pola, będzie on miał okazje do zdobycia gola. Doskonale wywiązał się z tego zadania – bił brawo podopiecznemu (i sobie samemu za przenikliwość i zdolność antycypacji) trener gospodarzy Oscar Garcia.

Stempel zapalny

Radomianie – przegrywając dwiema bramkami – nie złożyli broni. Oni też sięgnęli po argumenty z ławki. Fernando Goure wypracował gola kontaktowego Janowi Grzesikowi, a krótko przed upływem regulaminowych 90 minut sam trafił do siatki. Jego celny strzał poprzedził jednak przypadkowy, acz na monitorze jednoznacznie widoczny, stempel na nodze Keramitsisa.

Szaleństwo po gwinejsku

Anulowanie tego gola wywołało konsekwencje, w których trudno mówić o całkowitym zdrowiu psychicznym (a przynajmniej emocjonalnym...) Ibrahima Camary. Najpierw bezczelnie i bezpardonowo kopnął Riccio, próbującego zebrać piłkę stojącą na punkcie środkowym i przekazać ją swemu bramkarzowi do wznowienia gry (już to wywołało „kocioł" między zawodnikami i ławkami rezerwowych). Ukarany za to czerwoną kartką (choć też dopiero na wniosek VAR-u) Gwinejczyk wrócił się jeszcze z tunelu wiodącego do szatni i sprzedał „prawego prostego" będącemu już poza grą Darko Czurlinowowi! – Sam nie wiem, dlaczego to zrobił. Nagle pojawił się znikąd i zrobił coś, czego nie powinien. Dla mnie takie zachowanie jest po prostu niedopuszczalne, nie tylko dla piłkarza, ale dla człowieka w ogóle. Władze ligi muszą to przeanalizować i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje – mówił po spotkaniu Macedończyk, odpytywany przez dziennikarzy.

Z dystansem i prosto z mostu

– Biorąc pod uwagę te wszystkie bramki, sytuacje i decyzje, spędzilibyśmy tu za dużo czasu; potrwałoby to pewnie kilka godzin, gdybym miał o nich mówić – trener Radomiaka John Carver do zachowania podopiecznego nie chciał wracać na pomeczowej konferencji. – Chcę natomiast powiedzieć wprost: sędziowie mają swoją bardzo ważną pracę do wykonania...

W język – mimo zwycięstwa swej drużyny – nie gryzł się za to właściciel Pogoni. „Świetny wynik. Brzydki mecz. Fatalne sędziowanie. I rywal, który nie pokazał absolutnie żadnej klasy" – napisał Alex Haditaghi w serwisie „X".

(DaL)

MÓWIĄ LICZBY

POGOŃ		RADOMIAK
53	posiadanie piłki	47
9	strzały	16
5	strzały celne	5
2	rzuty rożne	7
3	spalone	2
14	faule	6
2	żółte kartki	0
0	czerwone kartki	1

OCENA MECZU ★ ★ ★

Widzew Łódź **1:1 (1:1)** **Górnik Zabrze**

1:0 - Świderski, 16 min (asysta Malesy), 1:1 - Urbański, 42 min (asysta Inoussy)

WIDZEW: Drągowski 8 – Gazibegović 6 (71. Krajewski niesklas.), Wiśniewski 7, Visus 5, Kapuadi 5 (60. Cheng 2) – Kornvig 6, Papanikolau 5, Shehu 6 – Males 7 (71. Alvarez niesklas.), Świderski 7 (60. Bergier 2), Fornalczyk 1 (21. Biuk 3). Trener Mateusz STOLARSKI. Rezerwowi: Ilić, Golański, Żyro, Selahi, Klukowski, Vermesan.

GÓRNIK: Schulze 7 – Zmrzly 6, Janicki 6, Josema 6, Janża 7 – Bernardo 6, Hojholt 7, Urbański 7 (88. Kubicki niesklas.) – Federico 6, Liseth 6 (74. Prekop niesklas.), Inoussa 6 (63. Chłań 2). Trener: Michal GASPARIK. Rezerwowi: Kania, Loska, Warczak, Dietz, Bochniewicz, Donio, Semik, Durdov, Ikia Dimi.

Sędziował Karol Arys (Szczecin) – 7. **Sędzia VAR** Łukasz Kuźma (Białystok). **Czas gry:** 95 min (48+47). **Widzów** 16 498. **Żółte kartki**: Papanikolau (71. faul), Fornalczyk (90. na ławce, krytykowanie orzeczeń sędziego) – Hojholt (29. faul).

OCENA MECZU ★ ★ ★

Motor Lublin **2:2 (0:1)** **Zagłębie Lubin**

0:1 – Kerk, 45+1 min (bez asysty), 0:2 – Reguła, 48 min (asysta Nalepa), 1:2 – Łęgowski, 75 min (bez asysty), 2:2 – Ndiaye, 88 min (głową, bez asysty)

MOTOR: Tratnik 5 – Lukoszek 5 (72. Santos niesklas.), Bereszyński 5, Plavotić 4, Luberecki 5 (85. Posmyk niesklas.) – Bourhane 3 (56. Łęgowski 6) – Ndiaye 6, Lopes 6, Simon 4 (72. Tall niesklas.), Aiko 3 (56. Ronaldo 5) – Czubak 4. Trener Mariusz MISIURA. Rezerwowi: Popa, Meyer, Akatov, Złomańczuk, Haxha, Gregorski.

ZAGŁĘBIE: Alomerović 5 – Ławniczak 5, Nalepa 4, Jakuba 5, Colina 4 (46. Michalski 4) – Kocaba 5, Dąbrowski 5 – Czorluka 4 (90+5. Mlinarić niesklas.), Kerk 6 (66. Szymczak 3), Dziewiatowski 3 (66. Sypek 3) – Reguła 6 (75. Grzybek niesklas.). Trener Leszek OJRZYŃSKI. Rezerwowi: Hładun, Urbański, Orlikowski, Popielec, Kolan, Woźniak, Łyczko.

Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa) – 5. **Sędzia VAR** Szymon Marciniak (Płock). **Widzów** 7618. **Czas gry**: 96 min (46+50). **Żółte kartki**: Bourhane (25. faul), Czubak (76. dyskusje) – Colina (28. faul), Grzybek (90+1. faul).

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Pogoń Szczecin **4:3 (2:2)** **Radomiak**

0:1 – Roberto Alves, 10 min (karny), 1:1 – Keramitsis, 17 min (asysta Czurlinow), 1:2 – Donis, 25 min (bez asysty), 2:2 – Riccio, 45+2 min (głową, bez asysty), 3:2 – Grosicki, 49 min (asysta Mukairu), 4:2 – Grosicki, 55 min (bez asysty), 4:3 – Grzesik, 74 min (asysta Goure)

POGOŃ: Cojocaru 4 – Riccio 5, Keramitsis 6, Szalai 4, Mendy 2 (37. Willen 5) – Czurlinow 5 (78. Ława niesklas), Dziczek 7, Biegański 4 (46. Grosicki 8), Mukairu 5 (79. Eichie niesklas) – Wojciechowski 6 (64. Acosta 4), Sanchez 5. Trener Oscar GARCIA. Rezerwowi: Botis, Dąbrowski, Czapliński, Molnar, Nsame, Cuić.

RADOMIAK: Majchrowicz 3 – Ouattara 4, Kingue 5, Koperski 4, Conrado 2 (90+6. Tapsoba niesklas.) – Grzesik 7, Roberto Alves 7, Donis 6 (73. Camara 0), Wolski 4 (60. Luquinhas 5) – Ronaldo Lumungo 5 (73. Nunnely niesklas) – Guilherme 3 (60. Goure 5). Trener John CARVER. Rezerwowi: Gradecki, Szcześniak, Candimba Goncalves, Karasek, Dieguez.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) – 3. **Sędzia VAR** – Paweł Pskit (Łódź). **Czas gry** – 115 min (48+67). **Widzów** 19050. **Żółte kartki**: Wojciechowski (3. faul), Keramitsis (41. faul); czerwona – Camara (90. niesp. zach.)

Sport 5734c68722

Raków na kolanach

Gol z 100 minuty Kacpra Dudy dał Wiśle szóste z rzędu zwycięstwo w ekstraklasie na własnym stadionie.

Przy Reymonta zanosiło się na pierwszy remis Wisły i Rakowa w Krakowie, jednak gospodarze powtórzyli manewr ze spotkania ze Śląskiem i przechylili szalę zwycięstwa w ostatniej akcji.


Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

Kacper Duda długo celebrował debiutanckiego gola w ekstraklasie, który dał drużynie trzy punkty.

Trelowski ratował

Gospodarze zaczęli od bardzo mocnego uderzenia. Już w pierwszych siedmiu minutach dwukrotnie kapitalnie interweniował Kacper Trelowski. Najpierw zatrzymał uderzenie Angela Rodado z pola karnego, a następnie próbę Juliusa Ertlthalera z 17 metrów.

Nowy-stary szkoleniowiec Częstochowian, Dawid Szwarga, wrócił do ustawienia z trzema środkowymi obrońcami. Jego zespół na starcie miał ogromne problemy z utrzymaniem się przy piłce. Biała Gwiazda notowała wiele odbiorów na połowie rywala, a w pewnym momencie sędzia Tomasz Kwiatkowski z Warszawy przyznał jej rzut karny. Szybko się okazało, że Bogdan Racovitan nie zagrał piłki ręką i „jedenastka" została anulowana. Wynik do przerwy zadowalał tylko przyjezdnych. Wisła nie wykorzystała bardzo dobrego początku, a Raków skupiał się głównie na obronie. Medaliki nie oddały ani jednego celnego strzału na bramkę strzeżoną przez Marcela Łubika.

Trudne zadanie sędziów

Po zmianie stron Raków wyszedł na boisko z dwoma nowymi zawodnikami. Wisła nie atakowała ze szczególnym rozmachem, ale dość szybko objęła prowadzenie. Była to jej markowa akcja, czyli kontratak po przechwycie. Dario Grujczić zatrzymał Lamine'a Diaby-Fadigę i podał do Julina Lelievelda, a ten zagrał w uliczkę do Ertlthalera, który uderzył obok bramkarza. Goście próbowali jeszcze szukać ratunku u sędziów, podnosząc ręce, jednak o spalonym nie było mowy.

Około 70 minuty Raków zaczął prowadzić grę i dążyć do wyrównania. Piłka nawet wpadła do siatki. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego kilka metrów przed bramką Łubika zrobiło się potworne zamieszanie. Do siatki trafił Diaby-Fadiga, który był jednak na pozycji spalonej. Wideoweryfikacja trwała bardzo długo, ponieważ sędziowie musieli ustalić, czy piłkę do strzelca skierował jego kolega z drużyny, czy też odbiła się ona od któregoś z wiślaków. Ostatecznie arbitrzy uznali, że bramka nie została zdobyta prawidłowo.

Nie wybronili się

Osiem dni wcześniej Francuz zdobył dwa gole na stadionie Wisły, które zapewniły jego drużynie zwycięstwo nad Wieczystą. W sobotę także się nie poddawał i dopiął swego. Wykorzystał rzut karny, który sam wywalczył. Winowajcą w obozie Krakowian był rezerwowy Victor Meseguer, który spóźnił się z interwencją i kopnął rywala w polu karnym. Sędzia nie zauważył przewinienia w pierwszym momencie, ale po obejrzeniu powtórki na monitorze decyzja mogła być tylko jedna. Ostatnie słowo należało jednak do Wisły. Wywalczyli rzut wolny, a po dośrodkowaniu w polu karnym piłkę przejął Kacper Duda i huknął. Futbolówka odbiła się od głowy Racovitana i Trelowski nie miał szans skutecznie interweniować. Częstochowianie przegrali po raz dziesiąty, choć byli o włos od pierwszego remisu.

Michał Knura

MÓWIĄ LICZBY

WISŁA		RAKÓW
58	posiadanie piłki	42
13	strzały	13
8	strzały celne	2
1	rzuty rożne	4
2	spalone	2
13	faule	6
0	żółte kartki	2

GŁOS TRENERÓW

■ **Dawid SZWARGA**:
- W naszej grze jest wiele do poprawy. Nawet gdyby ten mecz skończył się remisem, to tak samo byśmy na to spojrzeli. Trzeba jednak pochwalić piłkarzy za jedność, pracę dla zespołu.

■ **Mariusz JOP:** -To był trudny mecz, z nisko ustawionym rywalem. Cieszę się, że Wisła zawsze gra do końca i o zwycięstwo.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Wisła Kraków **2:1 (0:0)** Raków Częstochowa

1:0 – Ertlthaler, 53 min (asysta Lelieveld), 1:1 – Diaby-Fadiga, 84 min (karny), 2:1 – Duda, 90+10 min (asysta Uryga)

WISŁA: Łubik 5 – Giger 6, Uryga 6, Grujcić 6, Krzyżanowski 6 – Duda 7, Igbekeme 4 (66. Meseguer 2) – Duarte 4 (66. Youan 3), Ertlthaler 6, Lelieveld 5 (66. Božić 4) – Rodado 4. Trener Mariusz JOP. Rezerwowi: Neugebauer, Biedrzycki, Maisonneuve, Carbo, Mikulec.

RAKÓW: Trelowski 6 – Tudor 5 (46. Struski 4), Racovitan 4, Svarnas 5 – Silva 3, Repka 4, Bulat 4 (63. Koczerchin 5), Otieno 5 (90+4. Zatterstrom niesklas.) – Diaby-Fadiga 6 (64. Jendryka 4), Makuch 5, Pieńko 4 (46. Emreli 4). Trener Dawid SZWARGA. Rezerwowi: Żołneczko, Karić, Napieraj, Brorson, Kwiatkowski, Brusberg, Basse.

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) – 4. **Sędzia VAR** Mateusz Złotnicki (Lublin). **Czas gry** 103 min (46+57). **Widzów** 33000. **Żółte kartki:** Napieraj (81. niesport. zachow. jako rezerwowy), Diaby-Fadiga (84. niesport. zachow.).

Rewolucja dała efekt

Kryzysowa Jaga przełamała w niedzielę fatalną passę czterech ligowych porażek. Zwycięstwo Dumie Podlasia zapewnili w końcówce meczu rezerwowi.

Białostoczanie, będący w wyraźnym kryzysie – przegrali cztery ostatnie mecze ligowe, tracąc w nich dziewięć bramek – bardzo chcieli przełamać złą passę, a także zmazać plamę za porażkę 0:3 z Anderlechtem w Lidze Europy. Dlatego trener Adrian Siemieniec – wciąż śledzący mecz z wysokości trybun po karze zawieszenia – dokonał aż ośmiu wręcz rewolucyjnych zmian w porównaniu do ostatniego, pucharowego meczu z ekipą z Brukseli.

Zabrakło w składzie między innymi pewniaka w bramce, Sławomira Abramowicza, którego zastąpił 19-letni Michał Perchel. Natomiast bardzo dobrą wiadomością dla sympatyków klubu był powrót do pełnej sprawności napastnika Niki Preleca. Słoweniec pauzował przez dwa tygodnie z powodu urazu.


Fot. Michał Kość/Pressfocus

Moment zdobycia złotej bramki przez Ousmana Sowa.

Pierwsza połowa niedzielnego spotkania na obiekcie Chorten Arena w Białymstoku była wyrównana. Oba zespoły miały dobre momenty, ale bez klarownych okazji na bramki. Po przerwie Nafciarze pilnowali remisowego wyniku. Piłkarze Jagi mieli inicjatywę, długo utrzymywali się przy piłce, ale niewiele z tej przewagi wynikało.

W 77 minucie sędzia Damian Kos wskazał na rzut karny dla gospodarzy za zagranie ręką Jurica Prsira w swoim polu karnym. Do jedenastki ustawił się już nawet Kajetan Szmyt, gdy sędzia został wezwany do monitora i po analizie VAR swoją decyzję odwołał. Niedługo potem wątpliwości już nie było – w roli głównej wystąpili rezerwowi. Szmyt dośrodkował precyzyjnie z lewej strony w środek pola karnego, a Ousmane Sow wygrał pojedynek z obrońcą i głową trafił do bramki.

Goście, którzy wygrali trzy z czterech ostatnich spotkań Ekstraklasy, zeszli z boiska ze spuszczonymi głowami. Gospodarze cieszyli się, zapewniając, że teraz już będzie tylko lepiej.

Zbigniew Cieńciała

MÓWIĄ LICZBY

JAGIELLONIA		WISŁA P.
53	posiadanie piłki	47
4	strzały celne	4
8	strzałów	2
8	rzutów rożnych	3
16	fauli	12
2	spalone	1
0	żółtych kartek	0

OCENA MECZU ★ ★ ★

Jagiellonia Białystok **1:0 (0:0)** Wisła Płock

1:0 – Sow, 83 min (głową, asysta Szmyt)

JAGIELLONIA: Perchel 6 – Conceicao 6, Stojinović 6, Konstantopoulos 6, Montoia 6 – Imaz 4 (71. Klynge niesklas.), Romanczuk 6, Lozano 6 (89. Kozłowski niesklas.) – Agbonifo 5 (59. Szmyt 4), Prelec 4 (89. Rallis niesklas.), Cirković 5 (59. Sow 4). Trener: Mikołaj ŁUCZAK. Rezerwowi: Abramowicz, Polak, Kobayashi, Vital, Wdowik, Kucharski, Jóźwiak.

WISŁA P.: Leszczyński 6 – Haglind-Sangre 5, Kamiński 5, Silva 5 – Rogelj 6, Prsir 6 (82. Flis niesklas.), Tavares niesklas. (13. Hiszpański 6), Gallapeni 5 – Akere 4 (58. Kobacki 3), Sekulski 5 (82. Jurić niesklas.), Kun 6 (82. Hamulić niesklas.). Trener: Adam MAJEWSKI. Rezerwowi: Burek, Pomorski, Misiak, Savvidis, Kuczko.

Sędziował: Damian Kos (Wejherowo). **Sędziowie VAR**: Kornel Paszkiewicz (Kąty Wrocławskie) i Adam Kupsik (Poznań). **Widzów**: 17 021. **Czas gry** – 100 min (47+53). **Żółte kartki:** –

Sport 5734c68722

TABELA PO 12. KOLEJCE

1. Pogoń GM	12	21	19:11	6	3	3
2. Polonia W.	12	21	19:14	6	3	3
3. Ruch	12	21	16:11	6	3	3
4. Bruk-Bet (s)	12	20	19:17	6	2	4
5. Lechia (s)	12	19	22:19	6	1	5
6. Miedź	12	18	18:11	5	3	4
7. Warta (b)	11	18	19:15	6	0	5
8. ŁKS	11	18	14:11	5	3	3
9. Polonia B.	12	18	20:20	4	6	2
10. Stal Rz.	12	17	16:22	5	2	5
11. Pogoń S.	12	15	15:15	4	3	4
12. Arka (s)	12	14	16:16	4	2	6
13. Podbeskidzie (b)	12	14	15:16	2	8	2
14. Chrobry	12	13	13:15	3	4	5
15. Stal M.	12	13	16:27	3	4	5
16. Puszcza	12	12	13:17	4	0	8
17. Odra	12	12	8:13	3	3	6
18. Unia (b)	12	11	13:20	3	2	7

1-2 – awans, 3-6 – baraże, 16-18 – spadek

WYNIKI 12. KOLEJKI

Polonia Warszawa - Miedź Legnica		1:1 (1:1)
Arka Gdynia - Bruk-Bet Termalica Nieciecza		3:1 (3:0)
Stal Mielec – Chrobry Głogów		0:0
Unia Skierniewice – Polonia Bytom		1:2 (0:0)
Puszcza Niepołomice - Lechia Gdańsk		2:1 (0:0)
Odra Opole - Pogoń Siedlce		0:1 (0:0)
Ruch Chorzów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki		2:0 (1:0)
Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Rzeszów		2:1 (0:1)
Poniedziałek	Warta Poznań – ŁKS Łódź	18.00

PROGRAM 13. KOLEJKI (30.10.-3.11.)

Piątek	Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Stal Mielec	20.30
Sobota	Lechia Gdańsk – Unia Skierniewice	15.30
	Miedź Legnica – Bruk-Bet Termalica	15.30
	Podbeskidzie Bielsko-Biała – Warta Poznań	15.30
Poniedziałek	Polonia Bytom - Odra Opole	18.00
	Stal Rzeszów – Puszcza Niepołomice	20.30
	ŁKS Łódź – Polonia Warszawa	20.30
Wtorek	Chrobry Głogów – Arka Gdynia	18.00
	Pogoń Siedlce – Ruch Chorzów	18.00

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Lechia	ŁKS	Miedź	Odra	Podbeskidzie	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Unia	Warta
Arka		**3:1**	1.05.	17.04.	**1:1**	27.02.	12.12.	7.11.	15.05.	3.04.	**1:1**	**1:2**	**3:0**	28.11.	29.05.	**4:0**	13.02.	20.03.
Bruk-Bet	24.04.		7.11.	**2:1**	20.02.	1.05.	**1:0**	15.05.	6.03.	6.02.	29.05.	**1:3**	**2:0**	**2:0**	20.03.	28.11.	10.04.	**1:2**
Chrobry	31.10.	8.05.		29.05.	13.02.	13.03.	1.08.	**1:1**	**0:4**	**0:0**	17.04.	3.04.	21.11.	**2:0**	24.04.	12.12.	28.11.	**0:1**
Lechia	17.10.	13.03.	5.12.		22.05.	**2:1**	21.11.	13.02.	**0:3**	**1:0**	8.05.	6.03.	24.04.	20.02.	**7:1**	10.04.	31.10.	**0:3**
ŁKS	13.03.	**2:1**	**1:2**	28.11.		15.05.	6.03.	**1:0**	3.04.	12.12.	**2:1**	31.10.	20.03.	**0:2**	**4:0**	7.11.	29.05.	24.04.
Miedź	**2:0**	31.10.	**1:1**	20.03.	21.11.		10.04.	**1:1**	**0:1**	29.05.	28.11.	24.04.	8.05.	6.02.	**3:0**	**2:3**	20.02.	**2:1**
Odra	**0:1**	3.04.	6.02.	15.05.	**0:0**	**1:0**		27.02.	29.05.	**0:1**	1.05.	28.11.	13.02.	17.04.	13.03.	**0:1**	7.11.	**3:1**
Podbeskidzie	8.05.	21.11.	20.02.	**2:2**	17.04.	12.12.	**1:1**		28.11.	**1:0**	13.03.	29.05.	6.03.	20.03.	6.02.	**2:1**	**1:1**	31.10.
Pogoń G.	21.11.	**2:2**	10.04.	12.12.	**2:0.**	13.02.	5.12.	22.05.		8.05.	27.02.	**0:1**	**1:0**	24.04.	31.10.	**1:1**	20.03.	**1:2**
Pogoń S.	**2:1**	**1:2**	20.03.	27.02.	**1:1**	5.12.	24.04.	10.04.	7.11.		13.02.	**1:0**	**1:3**	31.10.	**2:0**	**3:4**	15.05.	22.05.
Polonia B.	6.03.	5.12.	**3:2**	7.11.	6.02.	22.05.	31.10.	**0:0**	**2:2**	**2:2**		20.03.	10.04.	**0:0**	20.02.	15.05.	24.04.	**4:3**
Polonia W.	10.04.	27.02.	**2:0**	**2:4**	1.05.	**1:1**	22.05.	5.12.	17.04.	20.02.	**2:2**		12.12.	**1:1**	21.11.	13.03.	**3:1**	8.05.
Puszcza	20.02.	17.04.	15.05.	**2:1**	**1:2**	7.11.	**3:1**	**2:0**	6.02.	13.03.	**0:1**	**0:1**		29.05.	28.11.	1.05.	**0:1**	3.04.
Ruch	22.05.	12.12.	6.03.	**1:0**	**1:2**	**0:2**	17.10.	**3:3**	**2:0**	1.05.	3.04.	13.02.	5.12.		8.05.	27.02.	**3:1**	21.11.
Stal M.	5.12.	**1:2**	**0:0**	3.04.	27.02.	17.04.	**1:1**	**3:3**	1.05.	6.03.	**5:2**	15.05.	22.05.	7.11.		13.02.	12.12.	**2:1**
Stal R.	6.02.	22.05.	**1:5**	10.10.	8.05.	3.04.	20.03.	24.04.	20.02.	17.04.	21.11.	**2:1**	31.10.	**0:1**	**1:1**		6.03.	5.12.
Unia	**2:0**	**2:2**	22.05.	1.05.	5.12.	**0:3**	8.05.	3.04.	**3:2**	21.11.	**1:2**	6.02.	27.02.	13.03.	**1:2**	**0:1**		17.04.
Warta	**3:0**	13.02.	22.08.	6.02.	24.10.	29.08.	20.02.	1.05.	13.03.	28.11.	12.12.	7.11.	**3:2**	15.05.	10.04.	29.05.	17.10.	

KOMENTARZ „SPORTU”



Mariusz Rajek

Trener jednego projektu

Kiedy na koniec majówki, nazajutrz po przegranym w fatalnym stylu finałem Pucharu Polski, Michał Świerczewski zdecydował się zwolnić Łukasza Tomczyka z Rakowa, było mi go tak po ludzku ogromnie żal. Jako Częstochowianin mocno kibicowałem trenerowi z mojego miasta. Uważałem, że ta decyzja została podjęta w emocjach, a młodemu szkoleniowcowi należało dać więcej czasu. W lidze wszak nie szło mu tak tragicznie, krótko wcześniej akurat wygrał dwa spotkania z rzędu.

Życzyłem Tomczykowi jak najlepiej w nowym miejscu pracy, a gdy szybko okazało się, że tym będzie Odra Opole, byłem pewien, że tam się odkuje. Fajny projekt marzący o ekstraklasie, nowy stadion, miasto wojewódzkie, a zarazem liga, którą 38-latek doskonale znał, odnosząc sukcesy z Polonią Bytom.

Minęło kilka miesięcy i... wyszło na właściciela X-komu i Rakowa. Łukasz Tomczyk na razie okazuje się trenerem jednego projektu, tego w Bytomiu, a w innych miejscach niestety sobie nie radzi. W Opolu jest dużo gorzej niż było w Częstochowie, a przecież poprzeczka była zawieszona o wiele niżej. Przedostatnie miejsce w tabeli po 12 kolejkach klubu, który chciał się bić o ekstraklasę, to pośmiewisko. Pisząc te słowa w niedzielny wieczór, mam pewne obawy, by nie rzec przekonanie, że gdy to wydanie „Sportu” się ukaże, trener z mojego miasta znów będzie bezrobotny...



Fot. Marcin Bulanda/Press Focus

Lider na kolanach!

Daniel Szczepan (z prawej) zdobywający bramkę na 2:0.

Pogoń Grodzisk Mazowiecki nie miała nic do gadania na Stadionie Śląskim!

Z soboty na niedzielę cofaliśmy czas o godzinę, więc to samo postanowili zrobić kibice Ruchu – tyle że oni przesunęli zegar do lat... 90. Na trybunach dominowały flagi z tamtego okresu, a i sama gra Niebieskich mogła przypominać najlepsze momenty końcówki poprzedniego stulecia.

Najstarsi najlepsi

Od początku widać było, że Ruch ma chrapkę na podtrzymanie znakomitej formy. Na jego teren przyjechał lider, ale... tego liderowania widać w ogóle nie było! Poza pojedynczymi wypadami w pierwszej połowie, które bynajmniej nie skutkowały palpitacjami serca u chorzowskiej publiczności, trudno wymienić jakieś konkrety po stronie Pogoni. Broniący chorzowskiej bramki Jakub Wrąbel musiał zadbać o rozgrzewkę, aby nie przyrdzewieć, stąd... z nudów wykonywał przewroty na swojej połówce. Być może decydująca okazała się absencja gwiazdy Grodziszczan, 39-letniego, bawiącego się grą Radosława Majewskiego?

Najstarszy zawodnik gości nie pomógł, ale za to w Chorzowie kapitalną robotę – ponownie – wykonał najstarszy zawodnik gospodarzy. Michał Chrapek aktywizował się pod koniec połowy, gdy najpierw dograł do (partolącego sytuację) Daniela Szczepana, a potem sam wykorzystał dośrodkowanie Patryka Szwedzika. Zresztą chwilę później... mógł podwyższyć, ale trochę mu zabrakło, by „zamknąć” centrostrzał próbującego kilkukrotnie w tym meczu Szymona Szymańskiego.

Przełamanie Szczepana

W drugiej połowie nic się nie zmieniło – na Stadionie Śląskim nadal rządził Ruch. Szczególną nawałnicę zafundował Pogoni między 52 a 55 minutą, gdy oddał pięć uderzeń, z których każde mogło zakończyć się golem! „Setkę” zmarnował Szwedzik, ale po centrze Abrahama del Morala błąd bramkarza przy wyjściu do piłki wykorzystał Szczepan! Dla ulubieńca trybun było to pierwsze trafienie w tym sezonie i gdy po kilku minutach opuszczał murawę, zebrał podziękowania od kibiców (a mało który piłkarz może na coś takiego liczyć).

Mimo niekorzystnego rezultatu Pogoń ani przez chwilę nie była blisko odrobienia strat. Ruch funkcjonował znakomicie, a blisko (i to dwa razy) debiutanckiego gola w niebieskiej koszulce był Jakub Kristan. Chorzowianie wygrali trzeci mecz z rzędu, a czwarty kolejny raz nie wpuścili bramki! Z taką grą 14-krotni mistrzowie Polski mogą mierzyć w najwyższe cele!

Piotr Tubacki

OCENA MECZU ★ ★ ★

Ruch Chorzów – Pogoń Grodzisk Mazowiecki

2:0 (1:0)

1:0 – Chrapek, 42 min, 2:0- – Szczepan, 55 min (głową)

RUCH: Wrąbel – Konczkowski, Leśniak-Paduch, Lukić, del Moral – Szymański, Kristan – Szwedzik (70. Nagamatsu), Chrapek (85. Ventura), Sutherland (85. Rostek) – Szczepan (61. Coscia). Trener Waldemar FORNALIK.

POGOŃ: Kamiński – Głogowski, Koprowski, Niewiadomski (69. Dembek) – Łoś – Niski (86. Miazgowski), Ruszkiewicz (61. Uzoigwe), Ciepiela, Zbróg (69. Jędrasik) – Oshafi, Jaroń (69. Turski). Trener Tomasz KAFARSKI.

Sędziował Marcin Kochanek (Opole). **Widzów** 12 224.
Żółta kartka Ciepiela.

GŁOS TRENERÓW

■ **Tomasz KAFARSKI**: - Wiedzieliśmy, że przyjechaliśmy na bardzo trudny teren do bardzo dobrego przeciwnika, który ma kapitalną serię. I tak też to wyglądało od początku. Gratuluję Ruchowi zasłużonego zwycięstwa. Pierwsza połowa i 2-3 sytuacje to była cała ofensywa Pogoni w tym spotkaniu.

■ **Waldemar FORNALIK**: - Nie powiem nic odkrywczego, stwierdzając, że to był naprawdę dobry mecz w naszym wykonaniu. Można żałować, że nie wykorzystaliśmy kilku sytuacji, gdy dobrze spisał się bramkarz Pogoni. Każdy kolejny mecz jest dla nas najważniejszy. Nie zgubiliśmy koncentracji i zaangażowania. Dobrze operowaliśmy piłką. Cieszy zachowanie proporcji – strzelamy gole, ale ich nie tracimy.

168

DNI

czekał na kolejną bramkę Daniel Szczepan. Jego poprzedni gol to 32. kolejka poprzedniego sezonu i trafienie w derbach z GKS-em Tychy (4:0).

Sport 5734c68722

Ależ końcówka Górali!

Długo wydawało się, że Podbeskidzie poniesie pierwszą od roku porażkę przy Rychlińskiego. W końcówce do remisu doprowadził Michał Rakoczy, a gola na wagę wygranej zdobył Dalibor Takać.

Mecz w Bielsku-Białej od początku dostarczał sporych emocji. Stal atakowała wysokim pressingiem, a piłkarze Podbeskidzia mieli problem, by wyjść z własnej połowy, a próby rozegrania kończyły się stratą w środkowej części boiska. Po kolejnej takiej sytuacji i nieudanym zagraniu Arkadiusza Kasperkiewicza piłkę przejęli gracze Stali. Dwa podania wystarczyły, by Marvin Rittmueller zagrał prostopadle do Aleksandra Buksy. Napastnik, wbiegając w pole karne, szukał uderzenia przy bliższym słupku i trafił w obramowanie bramki, a nikt z nadbiegających zawodników nie był w stanie skierować jej do siatki.



Fot. Krzysztof Dzierżawa/PressFocus

W Bielsku-Białej w końcu mieli powody do radości.

Do przerwy 0:1...

„Górale" próbowali odgryźć się uderzeniami po stałych fragmentach gry. Po jednym z nich celnie główkował Aleksander Iwańczyk, ale strzał nie mógł zaskoczyć bramkarza. Gol otwierający wynik padł w 21 minucie. Stal egzekwowała rzut wolny spod linii bocznej boiska, a piłkę odchodzącą od bramki bił w pole karne Sean Goss. Nie było to jednak najlepsze dośrodkowanie i wydawało się, że bez problemów wyłapie je Szymon Brańczyk. 20-letni bramkarz niespodziewanie wypuścił piłkę z rąk, gdzie dopadł do niej Vladislaw Krasouski, który posłał futbolówkę do pustej siatki. Wszystkiemu biernie przypatrywano się z bliska przy braku zdecydowanej reakcji obrońców Podbeskidzia.

Po upływie dwóch kwadransów mógł paść wyrównujący gol. Po akcji prawą stroną Toki Hirosawa wypatrzył niepilnowanego przed polem karnym Michała Rakoczego. Pomocnik wypożyczony z Cracovii przyjął piłkę, zwiódł obrońcę i oddał płaski strzał w kierunku dalszego słupka, ale piłka minęła cel.

Pierwszą odsłonę dobrą okazją na gola zamknęli gospodarze. Daniel Pietraszkiewicz, który po ponad miesiącu wrócił do składu, wykorzystując uraz Maksymiliana Sitka, dwukrotnie uderzał na bramkę Stali po rajdzie lewą stroną. Przy drugim uderzeniu piłka trafiła w rękę interweniującego obrońcy, a gospodarze domagali się rzutu karnego. Po konsultacji arbiter nakazał jednak kontynuować grę.

Tylko w słupek

Po zmianie stron to Stal jako pierwsza stworzyła sobie świetną okazję bramkową, którą zainicjowało ponad trzydziestometrowe zagranie z linii obrony do Gossa. Środkowy pomocnik przy biernej postawie defensywy przebiegł kolejnych kilkadziesiąt metrów i oddał strzał z okolicy pola karnego, który minimalnie minął dalszy słupek bramki Podbeskidzia. Odpowiedź gospodarzy mogła być błyskawiczna. Po przechwycie w środku pola i prostopadłym podaniu od Oskara Sewerzyńskiego sam na sam z bramkarzem znalazł się Lucjan Klisiewicz, ale jego strzał po długim rogu trafił tylko w słupek.

Po upływie godziny ponownie Stal stanęła przed szansą na drugiego gola i znów wystarczyły do tego dwa podania. Długie zagranie od bramki trafiło bezpośrednio pod nogi Rittmuellera, który bez większych problemów minął Kamila Sochania i wyłożył piłkę na wolne pole do Gossa. Pomocnik oddał strzał z pierwszej piłki z około 20 metrów, ale podobnie jak w poprzedniej próbie, minimalnie chybił.

W końcu mieli szczęście

Kwadrans przed końcem to Podbeskidzie miało kolejną stuprocentową sytuację. Gdy wydawało się, że dośrodkowanie Rakoczego jest nieudane, to niefrasobliwa interwencja obrońcy sprawiła, że piłka trafiła pod nogi niepilnowanego Bartosza Martosza. Pomocnik oddał strzał z siedmiu metrów, a piłka wpadłaby do siatki, gdyby nie wbiegający w światło bramki Krasouski, który wybił ją niemal z linii bramkowej.

W końcówce los uśmiechnął się do „Górali". Najpierw do siatki trafił Rakoczy, który egzekwował rzut wolny z około osiemnastu metrów po faulu na Sewerzyńskim i zmieścił piłkę tuż przy słupku pilnowanym przez Svyatoslava Vanivskyia. Trzy minuty później do bramki gości trafił Dalibor Takać, który z bliska wykorzystał dogranie Martosza, zapewniając gospodarzom drugą wygraną w sezonie.

Bartłomiej Kawalec

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Podbeskidzie Bielsko-Biała - Stal Rzeszów

2:1 (0:1)

0:1 - Krasouski, 21. min (głową), 1:1 - Rakoczy, 87. min, 2:1 - Takać, 90. min

PODBESKIDZIE: Brańczyk - Sochań, Majsterek, Kasperkiewicz - Hirosawa, Iwańczyk (46. Smoliński), Urynowicz (46. Sewerzyński), Pietraszkiewicz (66. Martosz) - Rakoczy, Klisiewicz (79. Szykawka), Słomka (66. Takać). Trener Marcin WŁODARSKI.

STAL: Vanivskyi - Theide, Kaczor, Krasouski, Kukuła - Pukuła (56. Wiśniowski), Goss, Leniart, Brzęk (56. Listkowski), Rittmueller - Buksa (71. Salomon). Trener Marek ZUB.

Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa). **Widzów**: 2104. **Żółte kartki**: Kasperkiewicz, Klisiewicz - Krasouski.

Zasłużyli na oklaski

Żółto-niebiescy przełamali się po czterech kolejnych ligowych porażkach. Mających dobrą passę Słoników załatwili bramkami... ich byli zawodnicy.

Po serii siedmiu kolejek bez wygranej i czterech porażkach z rzędu piłkarze z Gdyni przełamali fatalną serię ciągnącą się od 17 sierpnia. Jednocześnie przerwali passę siedmiu meczów bez przegranej Niecieczan i była to pierwsza wygrana trenera Tomasza Grzegorczyka – wcześniej zaliczył dwie porażki – po powrocie do klubu w roli szkoleniowca Żółto-niebieskich. – Nie możemy zapominać o fakcie, że Termalica w ostatnich sześciu meczach pięć razy wygrała i raz zremisowała. Tym bardziej zwycięstwo nad zespołem z ligowej czołówki, który miał bardzo dobrą serię, smakuje podwójnie – cieszył się po meczu szkoleniowiec.



Fot. Piotr Matusewicz/PressFocus

Vladislavs Gutkovskis w przeszłości strzelał gole dla Bruk-Betu.

Gospodarze wreszcie zagrali na miarę oczekiwań, a o zwycięstwie przesądziła świetna w ich wykonaniu pierwsza połowa. Wynik meczu otworzył Dawid Kocyła. Na 2:0 podwyższył Vladislavs Gutkovskis, dla którego było to siódme trafienie w rozgrywkach Betclic 1. Ligi. Do przerwy debiutancką bramkę w Arce zdobył jeszcze Maciej Ambrosiewicz. Co ciekawe, cała trójka grała kiedyś w barwach Bruk-Betu, a ten ostatni jeszcze w ubiegłym sezonie był jego zawodnikiem.

Honorowe trafienie po przerwie dla gości było autorstwa Kamila Zapolnika. – Dzisiaj zespół zasłużył, żeby być oklaskiwanym przede wszystkim za pierwszą połowę. Zagraliśmy dwie różne połowy i to jest materiał do głębszej analizy. Na gorąco też już mam wnioski, ale na pewno niełatwo jest dźwignąć się z takiej sytuacji, gdzie niekoniecznie musiałeś te dwa ostatnie spotkania przegrać. Mimo wszystko je przegraliśmy, a teraz dobrze zareagowaliśmy, pokonując silną drużynę, która jest napędzona – podsumował szkoleniowiec Gdynian.

Zbigniew Cieńciała

OCENA MECZU ★ ★ ★

Arka Gdynia – Bruk-Bet Termalica

3:1 (3:0)

1:0 – Kocyła, 12 min, 2:0 – Gutkovskis, 18 min (głową), 3:0 – Ambrosiewicz, 40 min, 3:1 – Zapolnik, 54 min (głową)

ARKA: Arndt (68. Grobelny) – Lipkowski, Szota, Komenda, Gojny – Sidibe (57. Kun), Ambrosiewicz - Solecki, Kocyła (83. Dzięgielewski), Waluś (57. Milewski) – Gutkovskis (82. Rama). Trener Tomasz GRZEGORCZYK.

TERMALICA: Chovan – Dombroski (81. Biniek), Durdov, Hilbrycht (46. Zapolnik), W. Jakubik – Jaroszewski, Kozik, Kubica, Kurzawa – Masoero (46. Synoś), Putiwcew (85. Zarówny). Trener Marcin BROSZ.

Sędziował Grzegorz Kawałko (Olsztyn). **Widzów** 5111. **Żółte kartki:** Sidibe, Solecki, Szota – Kubica, Putiwcew.

Sport 5734c68722



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Choć jest obrońcą, nikt Grzegorzowi Szymusikowi strzelania goli nie zabrania. Więc z tego korzysta.

Mężczyźni październikowi

Bytomianie mają serię ośmiu gier bez porażki, najdłuższą w stawce. Właśnie wyszarpali - wręcz dosłownie - trzecią wygraną z rzędu.

Jeszcze parę tygodni wstecz trener niebiesko-czerwonych z żalem mówił o serii spotkań zremisowanych przez jego podopiecznych. – Oby nam tych punktów na koniec sezonu nie brakło – wzdychał Konrad Gerega, mając na myśli bytomskie nadzieje na czołowe pozycje w tabeli. Po reprezentacyjnej przerwie łatwiej jego ówczesne smutki zrozumieć. Polonia właśnie wygrała trzeci mecz z rzędu (wszystkie w październiku) i rzeczywiście – wygrywając choćby tylko dwa spośród owych pięciu zremisowanych spotkań – byłaby dziś na podium. A jest w środku stawki...

Nie zmienia to faktu, że należą się Bytomianom brawa za ich determinację. Dwa tygodnie wstecz wyrwali wygraną w Niepołomicach, przed tygodniem obronili prowadzenie z Chrobrym. W sobotę zaś do maksimum wykorzystali wszystkie potknięcia gospodarzy, którym – być może z racji roli absolutnego pierwszoligowego beniaminka – chwilami brakowało zimnej krwi, doświadczenia, wyrachowania...

Od kartki do gola

Pierwszy z takich kluczowych momentów miał miejsce po niespełna pół godzinie gry. Atak Eryka Wolińskiego na Krzysztofa Wołkowicza – wyprostowaną nogą na wysokości klatki piersiowej – był zupełnie niezrozumiały i trudno się dziwić, że VAR wezwał Pawła Horożanieckiego do naprawy jego decyzji o żółtej kartce dla Skierniewiczanina. – Stworzyliśmy do tej pory mnóstwo okazji, robiliśmy z golkipera rywali „bramkarza kolejki". I nagle tracimy zawodnika – mówił z ciężkim sercem Kamil Socha, trener Unii. – W tej lidze tak długi czas gry w dziesiątkę to trudne zadanie.

Konieczność gry przez godzinę w osłabieniu stawiała gospodarzy w trudnym położeniu. Ale to oni – po kapitalnym uderzeniu Jakuba Bierońskiego (czy Wojciech Banasik mógł zrobić coś więcej?) – objęli niespodziewanie prowadzenie!

Dwa bytomskie ciosy

Po tym trafieniu miejscowi jeszcze głębiej cofnęli się pod własną bramkę. Nie zdołali jednak dowieźć korzystnego wyniku. Na niespełna kwadrans przed końcem regulaminowego czasu gry wyrównanie głową gościom dał Grzegorz Szymusik – bynajmniej nie najwyższy piłkarz na murawie. W 89. min zaś fatalnie zachował się Stanisław Pruszkowski. Nawet jeśli nie był w stanie piłki uderzanej przez Konrada Andrzejczaka złapać, powinien sparować ją do boku, miast pod nogi Daniela Rumina. Wprowadzony z ławki napastnik Polonii prezentu bramkarza Unii zmarnować nie mógł!

Minuty za linią

Koniec emocji? Bynajmniej! W doliczonym czasie gry arbiter na minutę wysłał poza boisko Oskara Krzyżaka, choć ten z pomocy medycznej nie korzystał, gdy złapały go skurcze. W momencie gdy stoper dostał zgodę na powrót na boisko, sędzia... wstrzymał wejście Kacpra Michalskiego, uznając, że czas przeznaczony na zmianę przekroczył schodzący Lucjan Zieliński.

Z „wapna" w poprzeczkę

I właśnie wtedy szarżę Kuby Czarneckiego „stemplem" zatrzymał Szymusik. Karny! Do piłki podszedł Mateusz Stępień, kapitan gospodarzy, i... przymierzył w poprzeczkę! W trzech minionych sezonach aż czterokrotnie marnował „jedenastki", ale każdy z tych meczów jego zespół wygrał. Teraz pomyłka była wielce ważąca...

(DaL)

OCENA MECZU ★ ★ ★

Unia Skierniewice – Polonia Bytom 1:2 (0:0)

1:0 – Bieroński, 60 min, 1:1 – Szymusik, 76 min (głową), 1:2 – Rumin, 89 min

UNIA: Pruszkowski – Mierzwa (83. Czarnecki), Woliński, Hawrylenko, Straus, Szmyd (80. Kamiński) – Burkiewicz (68. Dudek), Bieroński, Stępień, Gąska (68. Toporkiewicz) – Bida (83. Wolsztyński). Trener Kamil SOCHA.

POLONIA: Banasik – Szymusik, Szymański, Krzyżak, Wołkowicz – Orlik (66. Pena), Łabojko (66. Konieczny), Mioć, Andrzejczak, Zieliński (90+4. Michalski) – Wojtyra (66. Rumin). Trener Konrad GEREGA.

Sędziował: Paweł Horożaniecki (Żary). **Widzów** 2591. **Żółte kartki**: Straus, Toporkiewicz – Łabojko, Szymański, Szymusik; **czerwone**: Woliński (29. faul) – Wolski (90+3. niesp. zach. na ławce).

OCENA MECZU ★ ★

Stal Mielec – Chrobry Głogów 0:0

STAL: Gostomski – Tupaj, Wyparło (68. Kruszelnicki), Puerto, Matynia (84. Getinger) – Gerbowski, Wlazło – Kościelny, Cebula (79. Oure), Cybulski (79. Domański) – Gmur (68. Ziobroń). Trener Damian SKIBA.

CHROBRY: Bąkowski – Szarabura (90+1. Bartolewski), Rybak (74. Staszak), Ibe-Torti (64. Sadiku) – Tabiś, Bukowski (64. Bąk), Lis, Kozajda – Czajka, Grić – Strózik. Trener Łukasz BECELLA.

Sędziował Damian Krumplewski (Olsztyn). **Widzów**: 2013. **Żółte kartki**: Puerto, Tupaj, Gerbowski – Strózik, Kozajda, Sadiku.

OCENA MECZU ★ ★

Odra Opole – Pogoń Siedlce 0:1 (0:0)

0:1 – Rosołek, 49 min.

ODRA: Mleczko – Pochcioł, Piroch, Pingot – Spychała (67. Kupczyk), Cassio (60. Nalepa), Gajda, Biedrzycki – Szysz (53. Perez), Barański (53. Gieroba) – Feliks (60. Spacil). Trener: Łukasz TOMCZYK.

POGOŃ: Lemanowicz – Trepka, Kendzia, Szur, Miś – Dzięcioł (90+1. Szczytniewski), Poczobut (83. Kizyma) – Kobusiński (83. Zielonka), Szuprytowski (73. Makowski), Demianiuk (73. Marzec) – Rosołek. Trener: Adam NOCOŃ.

Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław). **Widzów**: 3542. **Żółte kartki**: Szysz, Spacil – Makowski, Dzięcioł, Szczytniewski.

OCENA MECZU ★ ★

Puszcza Niepołomice – Lechia Gdańsk 2:1 (0:0)

1:0 – Trubeha, 60 min, 2:0 – Kasolik, 88 min, 2:1 – Shaks, 90+4 min

PUSZCZA: Kowal – Szabaciuk, Kasolik, Koczar (46. Wołowiec), Strajnar – Nascimento (90+2. Pieprzyca), Stępień – Iwao (71. Gerstenstein), Trubeha (71. Kamiński), Cholewiak – Gjoni (83. Kurzeja). Trener Tomasz TUŁACZ.

LECHIA: Cholewiński – Mavraj, Łopata, Beskorowajnyj, Małow – Mena (59. Wójtowicz), Iwanow (58. Adkonis), Szczepankiewicz (80. Sonko), Dodaj (80. Bambecki) – Głogowski (59. Blanuta), Szach. Trener Władysław ŁUPASZKO.

Sędziował: Damian Sylwestrzak (Wrocław). **Widzów** 1300. **Żółte kartki**: Cholewiak, Iwao, Gjoni – Szczepankiewicz.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Polonia Warszawa – Miedź Legnica 1:1 (1:1)

1:0 – Barkowskij, 3 min, 1:1– Cordoba, 16 min

POLONIA: Ravas – Olszewski, Kuusk, Budnicki, Janasik (82. Kostorz) – Terpiłowski (61. Durmu), Gnaase, Makowski, Skrabb (61. Kowalczyk), Paszkowski (61. Kapusta) – Barkowskij. Trener Piotr STOKOWIEC.

MIEDŹ: Sydorenko – Olewiński, Kovacević, Noiszewski, Grudziński – Cordoba, Hajda, Letniowski (81. Korczakowski), Petrović, Bochnak (67. Norlin) – Fućak (67. Stanclik). Trener Dawid KROCZEK.

Sędziował Mariusz Myszka (Stalowa Wola). **Widzów** 2685. **Żółte kartki**: Terpiłowski, Kuusk – Grudziński.

Sport 5734c68722

KRÓTKA PIŁKA

UKRAINA

ZWYCIĘSKI DEBIUT

■ Maciej Kędziorek w minionym tygodniu został na razie tymczasowym trenerem Dynama Kijów. Niewykluczone jednak, że jeśli 46-letni szkoleniowiec sprawdzi się, to dostanie szansę na dłużej. Debiut Polaka był bardzo udany. Dynamo w jego debiucie zwyciężyło 3:1 z drużyną FK Kudriwka. Obecnie zespół Kędziorka jest na trzecim miejscu.

PORTUGALIA

PECH MŁODZIANA

■ Oskar Pietuszewski znalazł się w wyjściowym składzie FC Porto na spotkanie z Gil Vicente, ale podczas rozgrzewki... doznał urazu, który wykluczył udział w meczu. Jego miejsce zajął Borja Sainz, który zdobył w tym meczu zwycięską bramkę. W zespole „Smoków" całe spotkanie rozegrał duet środkowych obrońców Jan Bednarek – Jakub Kiwior. Pietuszewskiego pokazywały kamery na trybunach i 18-latek wyraźnie był niepocieszony. Polak poczuł ból w lewym udzie, a w niedzielę portugalski klub przekazał, że uraz jest niegroźny, a piłkarzem zajmie się teraz sztab medyczny.

KOREA POŁUDNIOWA

MISTRZOWSKI TYTUŁ

■ Patryk Klimala dopiero w Korei Południowej odnalazł miejsce, w którym świętuje sukcesy. Zawodnik pochodzący ze Świdnicy wymiernie przyczynił się do zdobycia mistrzostwa przez FC Seoul, pierwszego od 10 lat! W decydującym meczu jego zespół podzielił się punktami z drużyną Gangwon FC (1:1), ale tytuł zapewnił remisowy wynik spotkania Ulsan HD FC z Pohang Steelers. Klimala w tym meczu gola nie strzelił, ale polski napastnik w tym sezonie koreańskiej ligi zdobył już 16 bramek i zaliczył asystę. 28-latek wciąż walczy o koronę króla strzelców i na razie jest współliderem z Brazylijczykiem Yago Cariello z Ulsan HD.

TURCJA

KOLEJNY GOL

■ Dobre tygodnie ma za sobą Adrian Benedyczak. 25-latek zdobył kolejnego gola w lidze tureckiej, który tym razem okazał się zwycięski. Kasımpana dzięki niemu ograła Eyüpspor. Dla byłego snajpera Pogoni Szczecin to druga bramka z rzędu i szósta w obecnym sezonie.

STANY ZJEDNOCZONE

DRUGI GOL W SEZONIE

■ Dominik Marczuk przypomniał o sobie. 22-latek występuje regularnie w zespole Real Salt Lake, a w ostatniej kolejce w meczu z St. Louis City zdobył jedną z bramek. Jego drużyna wygrała 3:0. Dla byłego zawodnika Jagiellonii Białystok to drugi gol w tym sezonie MLS. **(MC)**

„Zielu" za trzy!

Reprezentant Polski zapewnił zwycięstwo Interowi.

WŁOCHY

To był kolejny bardzo ciekawy weekend na Półwyspie Apenińskim. W sobotę doszło do kapitalnego spotkania Napoli z Romą. Zespół z Wiecznego Miasta to jedna z niepokonanych drużyn, które potrafią grać do końca i udowodniła to na Stadio Diego Armando Maradona. Drużyna Gian Piero Gasperiniego przegrywała już 0:2, następnie 2:3, ale i tak zdołała wyszarpać cenny remis i przedłużyć swoją udaną passę w lidze.

Jeszcze ciekawiej było w niedzielę! Inter mierzył się z Fiorentiną i ewentualna strata punktów wiązałaby się także z utratą pierwszego miejsca (Lazio wygrało swój mecz). Viola jako pierwsza zdobyła gola, ale Nerazzurri już w doliczonym czasie odwrócili wynik! Najpierw gola wyrównującego zdobył Marcus Thuram, a następnie decydującą bramkę z rzutu karnego zdobył Piotr Zieliński, który pojawił się na boisku na kwadrans przed końcem. Dla Polaka to druga bramka w tym sezonie. – Ile ważyła piłka? Ważyła dużo, ale byłem spokojny i pewny, że strzelę gola. Wygraliśmy i to jest najważniejsze. Jesteśmy zadowoleni, musimy tak dalej grać – powiedział po meczu 32-latek.

Bardzo ciekawie było również w starciu Atalanty z Frosinone, gdzie padło aż 8 goli, a oba zespoły podzieliły się punktami (4:4).

Miłosz Cebo



Fot. PAP/EPA

Zieliński z karnego posłał prawdziwą bombę pod poprzeczkę.

SERIE A

■ **Torino – Monza 3:2 (1:0)**
1:0 – Fitz-Jim (39), 1:1 – Varela (47), 2:1 – Belghali (61), 3:1 – Vlasić (72), 3:2 – Patterson (90+4. samobójcza)

■ **Cagliari – Bolonia 0:2 (0:0)**
0:1 – Casale (57), 0:2 – Bernardeschi (80. karny)

■ **Como – Sassuolo 2:0 (0:0)**
1:0 – Douvikas (49), 2:0 – Douvikas (60)

■ **Napoli – Roma 3:3 (1:0)**
1:0 – Anguissa (28), 2:0 – McTominay (48), 2:1 – Soule (70), 2:2 – Balerdi (74), 3:2 – McTominay (83), 3:3 – Balerdi (89)

■ **Lazio – Parma 2:1 (0:0)**
1:0 – Taylor (51), 2:0 – Carlos (58. samobójcza), 2:1 – Lontani (90+5)

■ **Inter – Fiorentina 2:1 (0:0)**
0:1 – Jimenez (65), 1:1 – Thuram (90+1), 2:1 – Zieliński (90+7. karny)

■ **Atalanta – Frosinone 4:4 (3:2)**
0:1 – Schmid (1), 1:1 – Krstović (14), 1:2 – Schmid (17), 2:2 – Ederson (33. karny), 3:2 – Krstović (45), 3:3 – Calo (48), 4:3 – Elmas (50), 4:4 – Terzić (82)

■ **Genoa – Venezia 1:0 (1:0)**
1:0 – Ellertsson (25)

■ **Lecce – Juventus 0:2 (0:2)**
0:1 – McKennie (29), 0:2 – Luiz (41)

1. Inter	8	22	23:10
2. Lazio	8	22	16:5
3. Roma	8	18	19:6
4. Como	8	17	14:7
5. Milan	7	15	14:7
6. Frosinone	8	14	17:13
7. Juventus	8	14	11:8
8. Torino	8	13	13:11
9. Cagliari	8	13	6:9
10. Napoli	8	11	13:10
11. Atalanta	8	10	14:15
12. Lecce	8	9	9:14
13. Bolonia	8	8	8:10
14. Sassuolo	8	8	12:16
15. Monza	8	7	15:18
16. Genoa	8	7	6:13
17. Udinese	7	4	9:16
18. Fiorentina	8	4	9:19
19. Parma	8	4	5:15
20. Venezia	8	3	6:17

1-4 – LM, 5-6 – LE, 7 – el. do LKE, 18-20 – spadek

STRZELCY
7 – Raimondo (Frosinone), Varela (Monza), 6 – Malen (Roma), Krstović (Atalanta)

POLACY W SERIE A

Jan Ziółkowski (Monza)	kontuzja
Łukasz Skorupski (Bolonia)	90 min
Sebastian Walukiewicz (Sassuolo)	ławka
Adrian Przyborek (Lazio)	ławka
Piotr Zieliński (Inter)	od 78 min, gol
Nicola Zalewski (Atalanta)	od 62 min
Kornel Lisman (Venezia)	ławka
Kamil Grabara (Juventus)	kontuzja
Arkadiusz Milik (Juventus)	poza kadrą



Fot. IPA/SIPA USA/PressFocus

Szymański w niedzielę cieszył się podwójnie!

Pierwszy dublet

Dwa gole Sebastiana Szymańskiego pomogły pokonać Strasbourg.

FRANCJA

Stade Rennes po czwartkowym remisie z Juventusem (2:2) w Lidze Europy wróciło do ligowych zmagań, gdzie zmierzyło się ze Strasbourgiem, który miał trzy porażki z rzędu na koncie. Czerwono-czarni postanowili przedłużyć im niechlubną serię, a wymiernie pomogli w tym polscy zawodnicy.

Przemysław Frankowski asystował przy pierwszym golu, którego zdobył Boulaye Dia. Dla 31-latka to druga asysta w sezonie. Show w meczu skradł jednak Sebastian Szymański. Środkowy pomocnik zdobył dwie kolejne bramki i przypieczętował zwycięstwo swojego zespołu. Tym samym 27-latek ma trzy gole w obecnym sezonie Ligue 1. Z kolei Rennes wydłużyło imponującą passę meczów bez porażki na własnym stadionie do dziewięciu spotkań.

Miłosz Cebo

LIGUE 1

■ **Brest – Nicea 1:2 (1:0)**
1:0 – Ajorque (15), 1:1 – Wahi (61), 1:2 – Diop (83)

■ **Lens – Paris 2:1 (0:1)**
0:1 – Koleosho (45+2), 1:1 – Thauvin (63), 2:1 – Hazard (83)

■ **Monaco – Lille 1:1 (0:1)**
0:1 – Mbappe (24), 1:1 – Diop (74)

■ **Angers – Lorient 0:0**

■ **Auxerre – Le Mans 1:1 (0:0)**
0:1 – Buades (48), 1:1 – Archer (56)

■ **Marsylia – Le Havre 4:3 (2:0)**
1:0 – Egan-Riley (5), 2:0 – Weah (33), 3:0 – Paixao (50), 4:0 – Abdelli (55), 4:1 – Maja (77. karny), 4:2 – N'Diaye (86), 4:3 – Maja (89)

■ **Rennes – Strasbourg 3:0 (2:0)**
1:0 – Dia (34), 2:0 – Szymański (41), 3:0 – Szymański (61)

■ **Toulouse – Troyes 0:0**

Poniedziałek: PSG – Lyon (20.30).

1. Rennes	8	16	18:14
2. Lille	8	15	11:6
3. Monaco	8	15	11:7
4. Lyon	7	14	13:5
5. PSG	7	14	14:9
6. Paris	8	14	13:9
7. Lens	8	13	16:12
8. Marsylia	8	12	18:13
9. Lorient	8	12	7:6
10. Nicea	8	11	8:10
11. Toulouse	8	10	12:11
12. Auxerre	8	10	12:18
13. Brest	8	9	14:12
14. Angers	8	8	9:15
15. Le Mans	8	7	11:16
16. Strasbourg	8	7	12:18
17. Troyes	8	5	5:16
18. Le Havre	8	2	8:15

1-3 – LM, 4 – el. do LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 16 – baraż, 17-18 – spadek

STRZELCY
7 – Lepaul (Rennes), 6 – Sinayoko (Paris)

POLACY W LIGUE 1

Michał Skóraś (Lens)	od 85 min
Maik Nawrocki (Lens)	kontuzja
Przemysław Frankowski (Rennes)	90 min, asysta
Sebastian Szymański (Rennes)	do 78 min, dwa gole
Maximillian Oyedele (Strasbourg)	poza kadrą
Miłosz Piekutowski (Strasbourg)	ławka

Gran Derbi według Mbappe!

Real przerwał serię zwycięstw Barcelony w największym ligowym klasyku świata.

Będąca w świetnej formie i zachwycająca od początku sezonu Barcelona była faworytem 265. El Classico. Od pierwszych minut podopieczni Hansiego Flicka byli stroną dominującą, częściej utrzymywali się przy piłce, oddawali więcej strzałów, ale Real miał Kyliana Mbappe. Francuz w odpowiednim momencie wiedział w którym miejscu się ustawić, i to dosłownie. Nie musiał robić nic więcej, gdy w 41. min został nastrzelony przez próbującego wybić piłkę z własnego pola karnego Gerarda Martina. Mówiąc bardziej obrazowo - piłkarz Blaugrany zdobył gola samobójczego „przy użyciu" Mbappe.

Po zmianie stron Barca potrafiła się jednak podnieść. Do wyrównania doprowadził Raphinha i to w momencie, gdy akurat przewagę zaczęli zyskiwać Madrytczycy. W tym spotkaniu wszystko było jednak na odwrót - Real zadał decydujący cios ponownie gdy wszystko wskazywało, że gola zdobędzie Barcelona. Na listę strzelców wpisał się - jakżeby inaczej - Mbappe, ale trzeba przyznać, że przy trafieniu w 87. min lwią część pracy wykonał Eduardo Camavinga wystawiając mu piłkę jak na tacy. Real wysłał sygnał, że absolutnie nie przestał marzyć o mistrzostwie.

Mariusz Rajek

LA LIGA

■ **Alavés – Malaga 1:1 (0:1)**
0:1 – A. Niño (44), 1:1 – Mañas (89)

■ **Rayo – Elche 0:3 (0:2)**
0:1 – Redondo Solari (23. karny), 0:2 – F. Niño (36. karny), 0:3 – Valera (68)

■ **Racing – Espanyol 2:1 (0:0)**
0:1 – Expósito (62), 1:1 – Bélocian (69), 2:1 – Zabiri (84)

■ **Valencia – Villarreal 1:2 (1:0)**
1:0 – Pepelu (38. karny), 1:1 – Freeman (69), 1:2 – Mikautadze (90+6)

■ **Atletico – Deportivo 1:0 (0:0)**
1:0 – Álvarez (48)

■ **Bilbao – Getafe 4:0 (2:0)**
1:0 – Berenguer (17), 2:0 – Williams (35), 3:0 – Paredes (70), 4:0 – Berchiche (88)

■ **Celta – Betis 0:0**

■ **Sociedad – Levante 2:1 (2:1)**
1:0 – Óskarsson (6), 1:1 – Pérez (22), 2:1 – Turrientes (27)

■ **Barcelona - Real Madryt 2:1 (0:1)**
0:1 – Mbappe (41), 1:1 – Raphinha (61), 1:2 - Mbappe (87)

Poniedziałek: Sevilla – Osasuna (21.00)

czołówka tabeli

1. Barcelona	10	27	40:11
2. Atletico	10	25	20:8
3. Real M.	10	24	25:10

Sport 5734c68722

Manchester płonie

Ani City, ani United nie będą dobrze wspominać minionego weekendu...

ANGLIA

Każdy gigant ma swojego kata, który zazwyczaj z trudnych do wyjaśnienia przyczyn ma na niego patent. Manchester City może tak mówić o Aston Villi, która wygrała z nim trzeci kolejny mecz! A patrząc szerzej – piąty z siedmiu!



Fot. PAP/EPA

Gracze United kolejny mecz skończyli na kolanach.

Pozbierali się

Trener Obywateli Enzo Maresca przekonywał po meczu, że jego drużyna zagrała dobrze i nie zasłużyła na porażkę – co ze statystycznego punktu widzenia może i znalazłoby potwierdzenie – ale z boiska nie wyglądało to już tak kolorowo. W znacznej mierze decydowały detale indywidualne, jak choćby fatalny występ reprezentacyjnego obrońcy Anglii Marca Guehiego, który beznadziejnym przyjęciem i stratą sprezentował gospodarzom gola na 1:0 już w 6. minucie. Na początku drugiej połowy remis City dał oczywiście Erling Haaland, ale chwilę po nim dublet skompletował Nicolas Jackson, celebrując w nawiązaniu do rzymskich cesarzy – i obracając kciuk w dół. Wyrok został wydany i ekipa z błękitnej części Manchesteru w 8. kolejce przegrała pierwsze spotkanie Premier League (a właściwie to pierwszego nie wygrała).

Aston Villa natomiast wstaje z kolan. Po letnim rozbiorze i odejściu gwiazd fatalnie weszła w sezon. W pierwszych czterech kolejkach zdobyła tylko punkt – choć fakt faktem grała z bieżącym TOP 3, czyli Brighton i Arsenalem. Kolejne 4 kolejki to już jednak 10 „oczek", do czego trzeba dołożyć komplet zwycięstw w Lidze Mistrzów – okej: z Brugge, Fenerbahce i Vikingiem, ale docenić trzeba. Sprawdzian będzie z Barceloną, PSG i Borussią Dortmund...

Najgorsi od dekad

Natomiast nie tylko City miało zepsute humory, bo jeszcze gorzej jest za miedzą. United przegrali u siebie gładko 0:3 z Bournemouth, co zapewne było gwoździem do trumny trenera Michaela Carricka. W momencie pisania tych słów Anglik był jeszcze szkoleniowcem Czerwonych Diabłów, ale to zdanie może zdezaktualizować się w każdej chwili. MU są fatalni. Siedem punktów na tym etapie sezonu to najgorszy wynik od kampanii 1986/87, kiedy mieli cztery. Dodatkowo od początku sezonu 2023/24 nikt nie przegrał tyle meczów u siebie różnicą co najmniej trzech goli (w tym przypadku siedem spotkań). W Anglii dużo pisze się o tym, że Carrick posadził na ławce największą gwiazdę i kapitana zespołu Bruno Fernandesa, który w czasie jego kadencji... wykreował najwięcej sytuacji strzeleckich w czołowych ligach Europy (!), ale ostatnio nie nadawał z trenerem na tych samych falach. Teraz pewnie będzie musiał dogadać się z nowym szkoleniowcem...

Piotr Tubacki

PREMIER LEAGUE

■ **Ipswich Town – Nottingham Forest 1:1 (1:1)**
0:1 – Williams (13), 1:1 – Enciso (41)

■ **Aston Villa – Manchester City 2:1 (1:0)**
1:0 – Jackson (6), 1:1 – Haaland (52), 2:1 – Jackson (60)

■ **Arsenal – Everton 2:0 (1:0)**
1:0 – Konsa (7), 2:0 – Magalhaes (68)

■ **Coventry City – Fulham 0:1 (0:0)**
0:1 – Bobb (80)

■ **Chelsea – Tottenham Hotspur 0:2 (0:0)**
0:1 – Penders (77, sam.), 0:2 – Tel (87)

■ **Crystal Palace – Newcastle United 0:2 (0:0)**
0:1 – Osula (47), 0:2 – Barnes (58)

■ **Hull City – Brentford 1:1 (1:0)**
1:0 – McBurnie (24), 1:1 – Ouattara (63)

■ **Liverpool – Brighton and Hove Albion 2:0 (2:0)**
1:0 – Gross (17, sam.), 2:0 – Isak (21)

■ **Manchester United – Bournemouth 0:3 (0:2)**
0:1 – Rayan (38), 0:2 – Tavernier (43), 0:3 – Evanilson (71)

■ **Sunderland – Leeds United 0:0**

1. Man. City	8	21	20:9
2. Arsenal	8	21	13:5
3. Brighton	8	16	23:7
4. Liverpool	8	15	11:8
5. Chelsea	8	13	17:15
6. Brentford	8	11	14:9
7. Leeds	8	11	9:6
8. Newcastle	8	11	12:14
9. Aston Villa	8	11	9:12
10. Hull	8	10	9:8
11. Everton	8	10	8:9
12. Ipswich	8	10	12:16
13. Bournemouth	8	9	12:13
14. Tottenham	8	9	8:10
15. Fulham	8	8	8:10
16. Man. Utd	8	7	10:13
17. Crystal Palace	8	7	9:19
18. Nottingham	8	6	6:10
19. Coventry	8	6	6:15
20. Sunderland	8	5	6:14

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

Strzelcy
9 – Haaland (Man. City), 6 – Isak (Liverpool), 5 – Pedro (Chelsea), Tavernier (Bournemouth)

Program 9. kolejki
31.10: Chelsea – Man. Utd (13.30), Bournemouth – Leeds, Brentford – Nottingham, Coventry – Sunderland, Hull – Ipswich, Man. City – Brighton (wszystkie 16.00), Tottenham – Crystal Palace (18.30), Aston Villa – Fulham (21.00), 1.10: Liverpool – Arsenal (17.30), 2.10: Newcastle – Everton (21.00)

Jednak nie są najgorsi!

Borussia Moenchengladbach podpięła sobie tlen w walce o utrzymanie.

NIEMCY

Statystyka była nieubłagana. Tylko cztery razy w historii Bundesligi zdarzyło się, by ktoś po sześciu meczach nie miał ani punktu. Jedną z tych drużyn była Gladbach, która w przypadku porażki ze Stuttgartem zapisałaby się w niechlubnym rozdziale kronik jako antyrekordzista. Ale na szczęście – mimo że od 5. minuty przegrywała ze Stuttgartem (pogrążonym w kryzysie zresztą), to wygrała 3:2. A to mimo „szpitala", jaki panuje w zespole. „Trener Alexander Blessin ma w kadrze czterech środkowych obrońców, z czego do dyspozycji został mu jeden. Ten najgorszy" – pisał bundesligowy ekspert Tomasz Urban, a Borussia... gra na trzech stoperów. Jednym z tych kontuzjowanych jest oczywiście Jan Leszczyński, który razem z innymi nieobecnymi kolegami wreszcie miał powody do radości. Źrebaki nadal są co prawda ostatnie – ale teraz mają chociaż jakieś perspektywy!

(PTub)

BUNDESLIGA

■ **Stuttgart – Borussia Moenchengladbach 2:3 (1:1)**
1:0 – Demirović (5), 1:1 – Scally (38), 1:2 – Machino (51), 1:3 – Mohya (66), 2:3 – Demirović (83)

■ **Kolonia – Schalke 0:0**

■ **Mainz – Werder Brema 2:3 (1:2)**
0:1 – Fuellkrug (7), 0:2 – Fuellkrug (25), 1:2 – Caci (33), 1:3 – Reis (61), 2:3 – Lee (63)

■ **Augsburg – Union Berlin 1:1 (0:0)**
1:0 – Massengo (71), 1:1 – Haberer (74)

■ **RB Lipsk – Elversberg 4:0 (0:0)**
1:0 – Gomis (48), 2:0 – Romulo (66), 3:0 – Baumgartner (84), 4:0 – Romulo (90+4)

■ **Paderborn – HSV 1:0 (0:0)**
1:0 – Philippe (88)

■ **Borussia Dortmund – Eintracht Frankfurt 1:0 (0:0)**
1:0 – Beier (80)

■ **Hoffenheim – Bayer Leverkusen 3:0 (0:0)**
1:0 – Kramarić (79), 2:0 – Prass (89), 3:0 – Moerstedt (90+5)

■ **Freiburg – Bayern Monachium 1:3 (0:2)**
0:1 – Upamecano (18), 0:2 – Gnabry (42), 1:2 – Bischof (82, sam.), 1:3 – Olise (90+5)

1. Bayern	7	17	25:6
2. Dortmund	7	17	12:4
3. Freiburg	7	13	16:9
4. Leverkusen	7	13	16:12
5. Lipsk	7	12	20:11
6. Werder	7	12	15:14
7. Mainz	7	10	16:13
8. Elversberg	7	10	12:15
9. Augsburg	7	9	17:13
10. Hoffenheim	7	9	14:14
11. HSV	7	9	6:16
12. Kolonia	7	8	8:11
13. Paderborn	7	8	6:9
14. Eintracht	7	8	10:17
15. Stuttgart	7	6	10:13
16. Schalke	7	6	4:7
17. Union	7	6	6:18
18. Gladbach	7	3	11:22



Fot. Borussia Moenchengladbach

Choć bez Jana Leszczyńskiego – ale Źrebaki wreszcie mogły świętować!

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – el. LK, 16 – baraże, 17-18 – spadek

Strzelcy
8 – Fuellkrug (Werder), 6 – Olise (Bayern), Schick (Leverkusen)

Program 8. kolejki
30.10: Elversberg – Mainz (20.30), 31.10: Leverkusen – Stuttgart, Gladbach – Paderborn, Augsburg – Freiburg, Schalke – Lipsk, Werder – Hoffenheim (wszystkie 15.30), Bayern – Dortmund (18.30), 1.11: Union – Kolonia (15.30), Eintracht – HSV (17.30)

2. BUNDESLIGA

Darmstadt – St Pauli 0:0, Bochum – Wolfsburg 1:1, Heidenheim – Energie 1:1, Magdeburg – Karlsruhe 6:1, Hertha – Arminia 1:0, Norymberga – Kaiserslautern 0:1, Brunszwik – Hannover 2:0, Holstein – Dynamo 3:0, Osnabrueck – Greuther 3:0

■ **Czołówka tabeli**

1. Hertha	9	25	20:8
2. Norymberga	9	18	21:12
3. Kaiserslautern	9	18	9:4
4. Wolfsburg	9	16	23:14
5. Magdeburg	9	16	20:12
6. Heidenheim	9	15	16:16

POLACY W NIEMCZECH

Bundesliga

Jan Leszczyński (Gladbach)	kontuzja
Łukasz Poręba (Elversberg)	90 min
Kacper Potulski (Mainz)	90 min
Dariusz Stalmach (Werder)	ławka
Oskar Wójcik (Werder)	od 59 min

2. Bundesliga

Adam Dźwigała (St Pauli)	od 46 min, żółta
Marcel Lotka (Energie)	90 min, żółta
Arkadiusz Pyrka (St Pauli)	do 46 min, żółta
Jakub Zieliński (Wolfsburg)	ławka
Mateusz Żukowski (Magdeburg)	do 64 min, 2 gole, żółta

Sport 5734c68722

TABELA PO 13. KOLEJCE

1. Znicz (s)	13	32	27:12	10	2	1
2. Tychy (s)	13	27	19:7	7	6	0
3. Górnik (s)	13	23	28:15	7	2	4
4. Olimpia	13	22	17:18	6	4	3
5. Podhale	13	20	22:20	5	5	3
6. Zawisza (b)	13	19	24:20	5	4	4
7. Sandecja	13	19	19:16	5	4	4
8. Stal	13	19	22:24	6	1	6
9. Rekord	13	18	17:14	5	3	5
10. Hutnik	13	18	20:18	5	3	5
11. Chojniczanka	13	18	23:23	5	3	5
12. Avia (b)	13	17	16:20	5	2	6
13. Legia II (b)	13	16	26:23	5	1	7
14. Lechia (b)	13	16	20:24	4	4	5
15. Sokół	13	12	16:27	2	6	5
16. Śląsk II	13	10	22:28	3	1	9
17. Świt	13	9	14:30	2	3	8
18. Resovia	13	6	8:21	0	6	7

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek

STRZELCY

8 - Śpiewak (Sokół)

7 - Bicki (Legia II), Hebel (Stal), Jeleń (Stal), Marcinho (Podhale)

6 - Korbecki (Górnik), Proczek (Znicz), Remeniuk (Avia), Szabala (Chojniczanka), Zawada (Hutnik)

5 - Brenkus (Sandecja), Kamiński (Śląsk II), Kasprzak (Rekord)

4 - Deja (Górnik), Florek (Hutnik), Jach (Znicz), Janicki (Chojniczanka), Kazimierczak (Znicz), Kozłowski (Zawisza), Oleksiewicz (Chojniczanka), Pchełka (Legia II), Płocica (Sandecja), Siemaszko (Olimpia), Stępień (Zawisza)

3 - Bargiel (Lechia), Barnowski (Znicz), Frączczak (Świt), Janaszek (Górnik), Kądzior (Tychy), Kieliś (Sandecja), Kona (Zawisza), Lewandowski (Tychy), Myszor (Górnik), Ochronczuk (Znicz), Ortiz (Resovia), Ropski (Świt), Ryczkowski (Legia II), Seweryn (Podhale), Stangret (Śląsk II), Staniak (Zawisza)

WYNIKI 13. KOLEJKI

Sokół Kleczew - Śląsk II Wrocław	4:2 (2:0)
Zawisza Bydgoszcz - Świt Szczecin	4:2 (3:1)
Rekord Bielsko-Biała - Resovia	1:1 (0:1)
Lechia Zielona Góra - Górnik Łęczna	0:6 (0:3)
Hutnik Kraków - Olimpia Grudziądz	1:2 (0:2)
Chojniczanka - Legia II Warszawa	2:3 (0:2)
Stal Stalowa Wola - Sandecja Nowy Sącz	1:0 (0:0)
Avia Świdnik - Znicz Pruszków	0:2 (0:1)
GKS Tychy - Podhale Nowy Targ	0:0

14. KOLEJKA - 30 PAŹDZIERNIKA - 2 LISTOPADA

Sandecja - Olimpia, Tychy - Lechia, Górnik - Znicz, Hutnik - Rekord, Legia II - Resovia, Podhale - Świt, Stal - Sokół, Śląsk II - Zawisza, Chojniczanka - Avia.



Fot. Krzysztof Porębski/PressFocus

Gdyby nie refleks i przytomność Doriana Frątczaka, Podhale zostałoby z pustymi rękami.

Im strzelać nie kazano

Z deszczowego remisu w Tychach najbardziej ucieszono się w Pruszkowie.

Podhale jest drużyną bardzo konkretną i proaktywną, patrząc na całokształt. Jednocześnie rywal ma również swoje mankamenty i w niektórych spotkaniach tracił sporo bramek. Siła ofensywna tego zespołu, nawet nie tyle indywidualna, co jako kolektywu, jest jednak duża. Z szacunkiem podchodzimy do przeciwnika i robimy w mikrocyklu wszystko, żeby jak najlepiej przygotować się do niedzielnego meczu – zapewniał Jan Ruciński, trener analityk w sztabie szkoleniowym Tyszan, którzy do niedzielnego meczu przystępowali po trzech zwycięstwach. Przewidywania szkoleniowca sprawdziły się niemal co do joty. Choć na ławce Nowotarżan zabrakło zawieszonego Tomasza Kuźmy (oglądał spotkanie z wysokości trybun), to na murawie nie było tego widać. Na czele mocno rozbudowanego sztabu stanął Bartosz Szcząber. Młody trener tak bardzo angażował się w rolę, że momentami był... dwunastym zawodnikiem Podhala. Mimo ulewnego deszczu nie usiadł nawet na moment, cały czas wywierając presję na swoich podopiecznych. Ci przyjechali do Tychów przede wszystkim nie przegrać i ten cel starali się realizować od pierwszego gwizdka. Podchodzili blisko rywali, rozbijając zalążki ich ofensywnych akcji. Tych w pierwszej połowie było niewiele i jedynie stałe fragmenty gry mogły stanowić zagrożenie. Po rzucie rożnym Damiana Kądziora główkował Daniel Hoyo-Kowalski, ale Dorian Frątczak bez trudu złapał piłkę, a później zamieszanie w polu karnym po kolejnym kornerze chciał wyjaśnić Tymoteusz Ryguła, ale został zablokowany. Najbliżej szczęścia był jednak Kamil Kumoch, po którego uderzeniu z rzutu wolnego zatrzęsła się bramka. Kacper Myszkowski rzucił się w kierunku piłki, lecz trudno stwierdzić, czy zdołałby ją zatrzymać, gdyby leciała w światło bramki.

Po zmianie stron było sporo walki w środku pola, sporo nerwów i fauli (Podhale w całym popełniło ich 20, a GKS 8), jednak zabrakło tego, co najważniejsze. Wcale nie musiało tak być, bo w samej końcówce oba zespoły wypracowały kapitalne okazje. Najpierw oko w oko z Myszkowskim stanął Mikołaj Lipień, ale „wyrzucony" do boku nie trafił w bramkę, a w odpowiedzi strzał Kacpra Plichty instynktownie obronił Frątczak, ratując swej drużynie cenny punkt.

Marek Hajkowski

GKS Tychy - Podhale Nowy Targ 0:0

OCENA MECZU ★★★

TYCHY: Myszkowski – Olkowski, Łasicki, Horvat, Hoyo-Kowalski, Chorosiński (46. Jankowski) – Kądzior (79. Niemann), Wojtczak (64. Baier), Trąbka, Ryguła (64. Gębala) – Lewandowski (79. Plichta). Trener Rene POMS.

PODHALE: Frątczak – Seweryn, Voszko, Seweryś – Baniowski (79. Gozdecki), Kumoch (88. Vaclavik), Nowak, Kołtański (65. Surzyn), Kubik (79. Lipień), Talar – Sobczak (65. Marcinho). Trener Bartosz SZCZĄBER.

Sędziował Mateusz Stępniak (Gdańsk). **Widzów** 2600.
Żółte kartki: Baniowski, Marcinho, Surzyn.

Avia Świdnik - Znicz Pruszków 0:2 (0:1)

0:1 – Ochronczuk, 12 min, 0:2 – Proczek, 90+3 min

AVIA: Białka – Assunzao (69. Kalinowski), Kumorek, Kursa, Kołodziejski (46. Orzechowski), Pigiel – Skiba (46. Aftyka), Jodłowski (65. Kamiński), Uliczny, Remeniuk (87. Łącki) – Wełniak. Trener Wojciech SZACOŃ.

ZNICZ: Napieraj – Zawistowski, Hołuj, Pawlik, Barnowski – Kosmalski (78. Karol), Broniewski (46. Borecki), Ochronczuk, Proczek, Szafrański (46. Mazurek) – Kazimierczak (81. Głowiński). Trener Łukasz SMOLAROW.

Sędziował Rafał Szydełko (Rzeszów). **Widzów** 1200.
Żółte kartki: Kursa, Kołodziejski, Kumorek, Aftyka, Wełniak – Barnowski, Karol, Borecki.

Lechia Zielona Góra - Górnik Łęczna 0:6 (0:3)

0:1 – Korbecki, 4 min, 0:2 – Rogala, 30 min, 0:3 – Myszor, 27 min, 0:4 – Janaszek, 60 min (głową), 0:5 – Ahmedow, 72 min, 0:6 – Antkowiak, 89 min (karny)

LECHIA: Bursztyn – Lizakowski (64. Lisowski), Flis, Ostrowski (46. Olek), Kurowski, Szmigiel – Szczotko (64. Aleksandrowicz), Nahrebecki, Szpakowski, Bargiel (70. Więcek) – Dębski (60. Mycan). Trener Sebastian MORDAL.

GÓRNIK: Matysek – Quainoo (75. Stadnicki), Kobryń, Jaroszyński, Rogala (62. Turek), Myszor – Niewiarowski, Walski, Deja (70. Tkacz), Korbecki (69. Ahmedow) – Janaszek (62. Antkowiak). Trener Jurij SZATAŁOW.

Sędziował Paweł Szuta (Piła). **Widzów** 900.
Żółte kartki: Aleksandrowicz – Antkowiak, **czerwona** Nahrebecki (24, faul taktyczny).

Hutnik Kraków - Olimpia Grudziądz 1:2 (0:2)

0:1 - Jasiak, 6 min, 0:2 - Siemaszko, 43 min, 1:2 - Lelek, 75 min

HUTNIK: Hoyo-Kowalski - Burka, Nweke, Gandziarowski (46. Kordykiewicz) - Ściuk (75. Motrycz), Sajdak, Laskowski (46. Florek), Sowiński, Zawada - Budziński (67. Gałek), Rzepka (67. Lelek). Trener Krzysztof ŚWIĄTEK.

OLIMPIA: Jerke - Brzęk, Stolc, Zbiciak, Abramowicz, Ciupa - Fietz (64. Jastrzembski), Frelek (89. Cichoń), Jasiak (73. Szafranek) - Olejarka (73. Nowacki), Siemaszko (64. Stec). Trener Dawid PĘDZIAŁEK.

Sędziował Kornel Paszkiewicz (Wrocław). **Widzów** 500.
Żółte kartki: Burka, Motrycz - Ciupa, Jasiak.

Sport 5734c68722

Czwarty raz bez zwycięstwa

Remisując z „czerwoną latarnią" tabeli, drużyna z Cygańskiego Lasu nie poprawiła swojego położenia. Gościom punkt też niewiele dał.

Mecz się jeszcze na dobre nie rozkręcił, a bielszczanom przyszło odrabiać straty. Precyzyjna wrzutka szarżującego lewą stroną Patryka Romanowskiego na tyle zaskoczyła miejscowych defensorów, że Gracjan Jaroch miał sporo miejsca, by zgrać piłkę klatką piersiową do Mateusza Szwocha, a ten silnym i perfekcyjnie technicznym uderzeniem nie dał szans Wiktorowi Kaczorowskiemu. Szybko stracona bramka ewidentnie zdeprymowała biało-zielonych i można było się zastanawiać, która z ekip jest outsiderem bez zwycięstwa na koncie. Resovia kreowała sobie kolejne okazje, a najlepszą w 15 minucie zmarnował Szwoch; strzał doświadczonego pomocnika z kilkunastu metrów nieznacznie minął poprzeczkę.

W przerwie trener Piotr Tworek dokonał korekt w ustawieniu i desygnował do gry Gabriela Kasprowicza. 18-latek wniósł sporo ożywienia w szeregi gospodarzy i w 53 minucie, schodząc do środka z lewej strony, oddał strzał przy bliższym słupku, doprowadzając do remisu.


Fot. Szymon Bandura/Rekord Bielsko-Biała

Przed momentem Gabriel Kasprowicz (w środku) zdobył debiutancką bramkę na szczeblu centralnym.

Wkrótce doszło do osobliwej sytuacji. Arbiter dopatrzył się faulu na będącym w polu karnym Piotrze Ceglarzu i bez wahania wskazał na „wapno". Po chwili... odwołał decyzję, gdyż uznał, że zanim doszło do przewinienia, futbolówka opuściła pole gry. W ostatnim kwadransie inicjatywę przejęli wyżej notowani bielszczanie. Goście mogli mówić o wielkim szczęściu, bo tylko umiejętnościom Jakuba Tetyka, który w ciągu minuty kapitalnie interweniował po uderzeniach Kasprowicza i wprowadzonego chwilę wcześniej Daniela Świderskiego, mogą zawdzięczać to, że nie stracili kolejnych goli. W doliczonym czasie gry to jednak Resovia mogła przechylić szalę zwycięstwa. „Piłkę meczową" miał Piotr Krawczyk, lecz jego strzał z 6 metrów poszybował wysoko nad poprzeczką.

(gru)

OCENA MECZU ★★★

Rekord Bielsko-Biała - Resovia 1:1 (0:1)

0:1 - Szwoch, 1 min, 1:1 - Kasprowicz, 53min

REKORD: Kaczorowski - Mazurek, Kareta, Sobociński, Pawłowski - Wyroba (46. Kasprowicz), Gibiec, Tekieli (72. Kempny), Ryś (82. Gumółka), Ceglarz - Kasprzak (72. Świderski). Trener Piotr TWOREK.

RESOVIA: Tetyk - Geniec, Banach, Stępiński, Romanowski (70. Zimnicki) - Rębisz, Letniowski (83. Mida), Krawczyk, Szwoch (84. Staniszewski), Szkiela (83. Kuzera) - Jaroch (69. Chojecki). Trener Dariusz KANTOR.

Sędziował Karol Wójcik (Siedlce). **Widzów** 400.
Żółte kartki: Kasprowicz - Geniec, Stępiński, Rębisz.

GŁOS TRENERÓW

■ **Dariusz KANTOR:** - Spodziewaliśmy się trudnego meczu. Pierwsza godzina w naszym wykonaniu była dobra. Dominowaliśmy praktycznie przez cały ten czas, w pierwszej akcji zdobyliśmy bramkę i mieliśmy sporo okazji na podwyższenie rezultatu. Piłka nożna to jednak gra momentów i my ich nie wykorzystaliśmy. Rekord zaryzykował, wyszedł wyżej i wyrównał po naszym ewidentnym błędzie, o który mam spore pretensje do zawodników. Są gole, którym trudno zapobiec, ale ten strzał nie był najwyższych lotów. Sytuacja z samej końcówki była lepsza niż rzut karny, więc tym bardziej możemy żałować, że została zmarnowana.

■ **Piotr TWOREK:** - O pierwszej połowie nie mogę powiedzieć nic pozytywnego; nie istnieliśmy, nie było celnych podań, nie braliśmy ciężaru gry na siebie i modliliśmy się, by nie stracić drugiego gola. Gabryś Kasprowicz trochę rozruszał zespół, doprowadził do remisu. Mieliśmy też okazje na drugie trafienie, ale w końcówce mogliśmy też przegrać...

Stal Stalowa Wola - Sandecja Nowy Sącz 1:0 (0:0)

1:0 - Hebel, 86 min

STAL: Smyłek – Zaucha, Żemło, Furtak (26. Kwapisz), Grabowski – Kamiński (75. Tomalski), Nawrocki, Radecki (60. Śliwa), Hebel, Rogalski (75. Żyra) – Jeleń (60. Wolny). Trener Mariusz ARCZEWSKI.

SANDECJA: Głogowski – Ogorzały (85. Gerstenstein), Pleśnierowicz, Słaby, Szeliga – Kieliś (72. Divisz), Kosiński, Holan (85. Roman), Żurawski (46. Brenkus), Płocica – Kolar (65. Piszczek). Trener Ireneusz MAMROT.

Sędziował Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska). **Widzów** 2200.
Żółte kartki: Wolny – Pleśnierowicz.

Chojniczanka - Legia II Warszawa 2:3 (0:2)

0:1 - Pchełka, 28 min, 0:2 - Ryczkowski, 30 min (głową), 0:3 - Ryczkowski, 66 min, 1:3 - Janicki, 77 min, 2:3 - Żywicki, 90+1 min (wolny)

CHOJNICZANKA: Primel - Bąkowicz, Nowacki, Tecław, Tkocz, Mosek (66. Sobeczko) - Famulak (46. Janicki), Szczepanek, Adamczyk (73. Żywicki) - Oleksiewicz (46. Stypułkowski), Szabala (67. Sobol). Trener Marek BRZOZOWSKI.

LEGIA II: Bienduga - Kiedrowicz (69. Boczoń), Kosiorek, Korżyński, Lauryn, Pchełka (80. Konik) - Stępniewski (53. Piasta), Możdżeń, Przybyłko, Ryczkowski (69. Gliwa) - Mizera (46. Bicki). Trener Marcin MATYSIAK.

Sędziował Łukasz Dobrzyński (Olsztyn). **Widzów** 1200.
Żółte kartki: Nowacki, Janicki - Mizera, Przybyłko, Pchełka, Konik, Gliwa; **czerwona** Przybyłko (38, druga żółta).

BETCLIC 3. LIGA - GRUPA III

TABELA PO 14. KOLEJCE

1. Zagłębie (s)	14	31	21:10	10	1	3
2. Sparta	14	30	24:9	9	3	2
3. Odra (b)	14	28	16:8	8	4	2
4. Zagłębie II	14	27	27:16	7	6	1
5. ROW (b)	14	23	28:21	7	2	5
6. Karkonosze	14	22	18:12	6	4	4
7. Górnik	14	21	27:22	6	3	5
8. Barycz (b)	14	21	21:19	6	3	5
9. Kluczbork	13	18	14:18	6	0	7
10. Miedź II	14	17	28:27	5	2	7
11. Stilon (b)	14	17	21:22	4	5	5
12. Stal (b)	14	15	23:21	4	3	7
13. Goczałkowice	14	15	15:21	4	3	7
14. Warta	14	14	13:23	3	5	6
15. Ślęza	14	13	21:32	4	1	9
16. Raków II (b)	13	12	17:25	3	3	7
17. Polonia	14	12	15:29	3	3	8
18. Carina	14	12	12:26	3	3	8

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

9 - Nagrodzki (Górnik), Wójcik (Ślęza)
8 - Wolsztyński (Sparta)
7 - Drzazga (Odra), Podgórski (Zagłębie)
6 - Nowogoński (Zagłębie II), Walczak (Stilon)
5 - Dziedziński (Raków II), Grzelczak (Barycz), Haraszkiewicz (Carina), Herbut (Miedź II), Juraszczyk (ROW), Marek (Zagłębie II), Nowak (Stal), J. Piątek (Karkonosze), Zdybowicz (Karkonosze)
4 - Barć (Zagłębie), Drygas (Miedź II), Kosmalski (Zagłębie II), Marcjan (Górnik), M. Mazurek (Sparta), Michalski (Sparta), Onoh (Barycz), Pawłowski (Stilon), Rogowski (ROW), Świetlicki (ROW), Zimon (Polonia)
3 - Baszak (Karkonosze), Bezdel (Stilon), Garwol (Stal), Gogół (Zagłębie), Keita (Miedź II), Kołodziejski (Zagłębie II), Kuczera (ROW), Madej (Zagłębie), Mandrysz (ROW), Marszalik (Górnik), Mozoła (Stal), K. Piątek (Karkonosze), Pieczarka (Odra), Pisarczuk (Ślęza), Rybicki (Warta), Sobków (Stal), Tuliszka (Warta), Wiszniowski (Kluczbork), Wojtyra (MKS Kluczbork)

WYNIKI 14. KOLEJKI

■ **Zagłębie Sosnowiec - Miedź II Legnica 3:1 (3:0)**
1:0 - Rodriguez, 26 min, 2:0 - Sikorski, 40 min (głową), 3:0 - Madej, 44 min, 3:1 - Pączek, 71 min

■ **Karkonosze Jelenia Góra - Raków II Częstochowa 3:1 (2:0)**
1:0 - Piątek, 29 min, 2:0 - Piątek, 36 min, 3:0 - Delner, 58 min, 3:1 - Bandura, 74 min

■ **Zagłębie II Lubin - Stilon Gorzów Wielkopolski 3:1 (2:0)**
1:0 - Dziekoński, 18 min, 2:0 - Bębas, 25 min, 3:0 - Kołodziejski, 79 min, 3:1 - Winkel, 82 min

■ **Carina Gubin - Sparta Katowice 1:3 (0:0)**
0:1 - Wolsztyński, 50 min, 0:2 - Wolsztyński, 53 min, 1:2 - Nowik, 55 min, 1:3 - Wolsztyński, 58 min

■ **Górnik Polkowice - KS Panattoni Goczałkowice 4:1 (2:0)**
1:0 - Marszalik, 2 min, 2:0 - Strzelecki, 23 min, 2:1 - Osipowicz, 62 min, 3:1 - Marszalik, 88 min, 4:1 - Włodarczyk, 90+2 min

■ **Warta Gorzów Wielkopolski - MKS Kluczbork 0:2 (0:2)**
0:1 - Neison, 21 min, 0:2 - Nykiel, 39 min

■ **ROW 1964 Rybnik - Polonia Nysa 3:0 (2:0)**
1:0 - Mandrysz, 8 min, 2:0 - Kunka, 36 min, 3:0 - Juraszczyk, 75 min

■ **Barycz Sułów - Ślęza Wrocław 1:2 (0:1)**
0:1 - Afonso, 36 min, 1:1 - Kotowicz, 51 min, 1:2 - Korba, 57 min

■ **Odra Bytom Odrzański - Stal Brzeg 3:2 (0:2)**
0:1 - Nowak, 12 min, 0:2 - Mozoła, 37 min, 1:2 - Drzazga, 47 min, 2:2 - Berkowski, 52 min, 3:2 - Drzazga, 90+1 min (karny)

15. KOLEJKA - 30-31 PAŹDZIERNIKA

Ślęza - Górnik, Raków II - ROW, Kluczbork - Karkonosze, Miedź II - Warta, Stilon - Zagłębie, Stal - Zagłębie II, Goczałkowice - Odra, Sparta - Barycz, Polonia - Carina.

Sport 5734c68722

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA I

Wisła II Płock - Ząbkovia 2:2, Mazovia Mińsk Maz. - Lechia Tomaszów Maz. 3:1, Świt Nowy Dwór Maz. - KS CK Troszyn 3:0, Olimpia Elbląg - Jagiellonia II Białystok 0:0, Olimpia Zambrów - Mławianka 1:1, Wigry Suwałki - KTS Weszło Warszawa 4:1, Polonia Lidzbark Warm. - ŁKS II Łódź 3:0, Warta Sieradz - Pelikan Łowicz 2:2, Widzew II Łódź - ŁKS Łomża 2:2.

1. KTS Weszło (b)	14	32	30:16
2. Wigry	14	31	30:13
3. Świt	14	26	28:20
4. Mazovia (b)	14	24	33:26
5. Pelikan (b)	14	24	24:20
6. Wisła II	14	22	27:23
Ząbkovia	14	22	27:23
8. Warta	14	22	24:22
9. Olimpia Z. (b)	14	21	29:28
10. Olimpia E.	14	18	19:22
11. Jagiellonia II	14	17	25:26
12. Widzew II	14	16	24:24
13. Polonia (b)	14	15	24:27
14. ŁKS II (s)	14	15	24:28
15. Lechia	14	14	23:30
16. Mławianka	14	14	27:37
17. Troszyn	14	11	15:30
18. Łomża	14	4	14:32

GRUPA II

Wikęd Luzino - Lech II Poznań 2:4, Bałtyk Koszalin - Elana Toruń 2:3, Chemik Bydgoszcz - Unia Swarzędz 1:3, Kotwica Kórnik - Wda Świecie 0:2, Lipno Stęszew - Gedania Gdańsk 1:2, KKS 1925 Kalisz - Polonia Środa Wlkp. 0:0, Victoria Września - Noteć Czarnków 0:1, Błękitni Stargard - Grom Nowy Staw 3:1, Kluczevia Stargard - Flota Świnoujście 2:2.

1. Polonia	14	34	38:18
2. Wikęd	14	28	38:20
3. Wda	14	27	22:18
4. Kluczevia	13	23	24:22
5. Błękitni	14	22	35:26
6. Lech II	13	21	28:26
7. Noteć	14	20	20:19
8. Bałtyk (b)	14	19	21:19
9. Elana	14	19	23:25
10. Unia	14	18	24:21
11. Gedania (b)	14	18	30:29
12. Kalisz (s)	14	18	18:20
13. Grom (b)	14	16	31:32
14. Flota	14	15	17:24
15. Victoria	14	12	12:24
16. Chemik (b)	14	12	20:29
17. Lipno	14	11	17:28
18. Kotwica (b)	14	11	20:38

GRUPA IV

Wiślanie Skawina - Star Starachowice 1:2, Czarni Połaniec - AKS 1947 Busko-Zdrój 2:1, Wisła II Kraków - Wisłoka Dębica 3:1, Chełmianka - Korona II Kielce 2:0, Moravia - Siarka Tarnobrzeg 2:3, Naprzód Jędrzejów - Wieczysta II Kraków 2:2, KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Sokół Kolbuszowa Dolna 2:1, Pogoń-Sokół Lubaczów - Podlasie Biała Podlaska 2:0, Hetman Zamość - JKS Jarosław 1:0.

1. Chełmianka	14	34	22:6
2. KSZO	14	29	26:11
3. Wisłoka	14	26	21:16
4. Naprzód	14	24	30:27
5. Czarni	14	24	20:18
6. Hetman (b)	14	23	26:22
7. Wiślanie	14	21	21:15
8. Siarka	14	20	22:21
9. Wisła II	14	19	18:19
10. Jarosław (b)	14	17	29:26
11. Star	14	17	20:21
12. Sokół	14	16	14:15
13. Wieczysta II (b)	14	16	14:17
14. Korona II	14	14	28:33
15. Busko-Zdrój (b)	14	14	20:32
16. Podlasie	14	13	11:20
17. Pogoń-Sokół	14	11	14:26
18. Morawica (b)	14	9	15:26

(g)

Lider zatrzymany



Fot. Karol Fieroch/Unia Turza Śląska

Łukasz Moneta (z lewej) ładnym uderzeniem „skaleczył" drugi zespół swego byłego klubu, ale punktów z tego nie było.

4. LIGA ŚLĄSKA

■ **Ruch Radzionków - MRKS Czechowice-Dziedzice 1:0 (0:0)**
Bramka - Surowiec 79.

■ **Unia Turza Śląska - Ruch II Chorzów 2:3 (1:1)**
Bramki: Słodowy 35, Moneta 50 - Cieślak 10, 90+8, Łukowiak 90.

■ **Rozwój Katowice - Gwarek Tarnowskie Góry 4:2 (2:0)**
Bramki: Gembicki 12, 54, Grzelak 16, Szymkowiak 70 - Sadlak 57 - karny, 59 - karny.

■ **Podbeskidzie II Bielsko-Biała - Podlesianka Katowice 3:3 (2:2)**
Bramki: Zemanek 24, Janusz 28, Wiesner 68 - Zielonka 21, 90+2, Żak 61.

■ **Spójnia Landek-Jasienica - GKS II Katowice 0:1 (0:0)**
Bramka - Birówka 47.

■ **Szombierki Bytom - Decor Bełk 1:2 (0:1)**
Bramki: Kotow 82 - karny - Gruszecki 6, Krakowczyk 80.

■ **Victoria Częstochowa - Piast II Gliwice 0:2 (0:0)**
Bramki: Wolny 56, Żak 78 - karny.

■ **Polonia Łaziska Górne - Drama Zbrosławice 6:1 (2:0)**
Bramki: Pasternak 5, Karolik 19, Wojtek 63, Bielusiak 84, Obermajer 87, Capiga 90 - samobójcza - Pankowski 69.

■ **Kuźnia Ustroń - Przemsza Siewierz 1:2 (0:1)**
Bramki: Zacharczenko 90+1 - samobójcza - Szromek 32, Siwek 62.

1. Unia	14	34	35:11
2. Radzionków	14	30	18:6
3. Ruch II (b)	14	27	26:15
4. Katowice II (b)	14	26	23:12
5. Podbeskidzie II (b)	13	25	33:11
6. Przemsza	14	25	30:19
7. MRKS (b)	14	25	19:17
8. Polonia	14	23	24:11
9. Spójnia	14	22	23:18
10. Drama	14	18	28:26
11. Szombierki	13	17	19:23
12. Decor	14	17	17:21
13. Kuźnia	14	14	24:30
14. Podlesianka	14	14	21:27
15. Piast II	14	13	19:24
16. Rozwój	13	10	19:37
17. Gwarek	13	7	10:22
18. Victoria	14	0	8:66

15. kolejka - 31 października: MRKS - Spójnia, Podlesianka - Ruch, Przemsza - Podbeskidzie II, Drama - Kuźnia, Piast II - Polonia, Gwarek - Victoria, Ruch II - Rozwój, Decor - Unia, Katowice II - Szombierki.

(dal, mar)

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I

Gwarek Ornontowice - Odra Miasteczko Śl. 3:1, Unia Dąbrowa Górnicza - Unia Rędziny 4:3, Liswarta Krzepice - AKS Mikołów 1:1, Pilica Koniecpol - Zieloni Żarki 4:0, Start Sierakowice - Górnik Piaski 3:4, Śląsk Świętochłowice - Zagłębie II Sosnowiec 2:3. Orzeł Miedary - CKS Czeladź przełożony na dzisiaj (poniedziałek), a Sarmacja Będzin - Jedność 32 Przyszowice na jutro (wtorek).

1. Ornontowice	12	31	37:10
2. Zagłębie II	12	27	33:16
3. Piaski (b)	12	25	21:18
4. Koniecpol	12	24	29:23
5. Rędziny	12	20	31:20
6. Czeladź	11	20	29:24
7. Sarmacja (b)	11	18	26:18
8. Unia D. G.	12	16	24:22
9. Miasteczko Śl.	12	16	20:21
10. Miedary	11	15	21:17
11. Krzepice	12	15	16:21
12. Śląsk	12	15	16:22
13. Przyszowice	11	8	12:22
14. Mikołów	12	7	18:27
15. Żarki (b)	12	4	12:38
16. Sierakowice (b)	12	4	10:36

GRUPA II

MKS Lędziny - Pasjonat Dankowice 1:2, GLKS Wilkowice - Góral Istebna 4:2, Beskid Skoczów - Forteca Świerklany 0:3, Start Mszana - Rekord II Bielsko-Biała 1:3, BKS Stal Bielsko-Biała - Stal-Śrubiarnia Żywiec 0:1, Błyskawica Drogomyśl - Tempo Puńców 3:0, Panattoni II Goczałkowice - Pniówek 74 Pawłowice 8:0, LKS Tworków - LKS Czaniec 3:5.

1. Rekord II	12	31	43:10
2. Czaniec	12	31	28:13
3. Goczałkowice II	12	29	45:11
4. Tworków	12	21	26:21
5. Stal-Śrubiarnia	12	20	34:20
6. Drogomyśl	12	20	25:17
7. Mszana (b)	12	20	23:18
8. Puńców (b)	12	18	27:21
9. Świerklany	12	18	20:21
10. Wilkowice	12	14	27:34
11. Skoczów	12	13	22:19
12. Dankowice (b)	12	13	17:25
13. Lędziny	12	11	14:32
14. BKS Stal	12	9	11:26
15. Istebna	12	4	18:33
16. Pniówek (s)	12	0	1:60

(g)

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

Burza Borowa Wieś - Walka Zabrze 6:2, Olimpia Boruszowice - Ruch II Radzionków 3:1, MOSiR Sparta Zabrze - Polonia II Bytom 0:0, Orzeł Biały Brzeziny Śl. - Sośnica Gliwice 4:1, Tempo Paniówki - Górnik Bobrowniki Śl. 0:2, Carbo Gliwice - ŁTS Łabędy 2:3, Unia Strzybnica - Tarnowiczanka 3:3, Concordia Knurów - Victoria Pilchowice 3:0. Silesia Miechowice pauzowała.

1. Stare Tarnowice (b)	13	26	36:26
2. Polonia II	12	24	47:18
3. Concordia (s)	12	24	25:13
4. Łabędy	12	23	37:25
5. Borowa Wieś	12	23	29:22
6. MOSiR Sparta	12	21	26:15
7. Bobrowniki Śl.	12	20	34:32
8. Brzeziny Śl. (b)	12	20	30:28
9. Pilchowice	13	19	28:18
10. Miechowice	12	19	24:18
11. Boruszowice	13	17	27:31
12. Strzybnica	12	15	28:21
13. Radzionków II	10	15	22:23
14. Carbo (b)	12	9	14:27
15. Sośnica	11	5	11:29
16. Paniówki	12	4	14:47
17. Walka (b)	12	1	9:48

GRUPA II

Znicz Kłobuck - Sparta Lubliniec 4:1, Płomień Lgota Mała - Warta Poraj 2:3, Promień Glinica - Unia Kalety 2:2, Warta Kamieńskie Młyny - Jedność Boronów 3:2, Lotnik Kościelec - MKS Myszków 0:0, LKS Kamienica Polska - Lot Konopiska 3:6, Liswarta II Krzepice - Stradom Częstochowa 0:2, KS Panki - Skra Częstochowa / Amator Golce 1:0.

1. Kamieńskie Młyny	12	28	37:17
2. Skra / Golce	12	27	36:12
3. Kłobuck (s)	12	25	31:16
4. Myszków (b)	12	22	26:17
5. Stradom	12	22	30:24
6. Kościelec	12	18	22:21
7. Boronów	12	17	31:32
8. Lgota Mała	12	16	31:27
9. Poraj	12	16	23:32
10. Kalety	12	15	21:21
11. Glinica (b)	12	12	24:34
12. Kamienica Polska	12	11	23:31
13. Lubliniec (b)	12	11	19:28
14. Konopiska	12	11	24:35
15. Panki	12	11	24:36
16. Krzepice II (b)	12	7	18:36

GRUPA III

Unia Racibórz - Unia II Turza Śl. 2:0, KS 1905 Krzanowice - Kolejarz Chałupki 2:2, Dąb Gaszowice - Sparta Żory 1:2, Przyszłość Rogów - LKS Krzyżanowice 6:1, Ruch Stanowice - Czarni Gorzyce 2:0, LKS 1908 Nędza - Silesia Lubomia 1:5, TKKF Sokół Chwałęcice - Naprzód Czyżowice 1:1, Górnik Radlin - Naprzód Borucin 3:0.

1. Unia Racibórz	12	33	39:6
2. Żory (b)	12	30	58:10
3. Turza Śl. II	12	25	33:10
4. Radlin	12	24	26:8
5. Rogów	12	23	37:17
6. Gorzyce	12	20	22:16
7. Krzyżanowice	12	16	27:33
8. Stanowice	12	16	23:35
9. Nędza	12	15	27:31
10. Chwałęcice (b)	12	14	21:30
11. Lubomia	12	14	29:39
12. Chałupki	12	11	12:31
13. Krzanowice (b)	12	8	21:40
14. Borucin (b)	12	8	17:54
15. Czyżowice	12	7	15:31
Gaszowice	12	7	15:31

GRUPA IV

Urania Ruda Śl. - Niwy Brudzowice 0:1, Wawel Wirek - Górnik Wojkowice 0:3, Jastrząb Bielszowice - Unia Ząbkowice 0:3, Warta Zawiercie - Górnik Sosnowiec 4:3, Unia Kosztowy - Pogoń Imielin 1:2, Stadion Śląski Chorzów - Cyklon Rogoźnik 2:2, Ostoja Żelisławice - GKS III Katowice 4:1, Przemsza Okradzionów - Siemianowiczanka 3:3.

1. Wojkowice	12	31	34:13
2. Żelisławice (b)	12	26	32:21
3. Okradzionów (b)	12	25	41:28
4. Brudzowice	12	24	32:20
5. GKS III (b)	12	22	36:25
6. Zawiercie	12	22	31:20
7. Siemianowice Śl.	11	19	28:15
8. Ząbkowice	11	16	30:32
9. Stadion Śląski	11	15	22:21
10. Imielin	12	15	21:27
11. Kosztowy	11	14	19:18
12. Bielszowice	12	13	18:31
13. Rogoźnik	12	10	20:30
14. Wirek	12	8	14:27
15. Górnik S.	11	7	19:39
16. Urania (b)	11	1	10:40

GRUPA V

Iskra Pszczyna - Rotuz Bronów 2:1, LKS Wisła Wlk. - Iskra Rybarzowice 2:2, LKS Bestwina - JUWe Jaroszowice 0:1, GTS Bojszowy - Ogrodnik Cielmice 3:0, Wilamowiczanka - Czarni Jaworze 0:1, ZET Tychy - KS Bestwinka 3:2, Podbeskidzie III Bielsko-Biała - LKS Łąka 5:0, Fortuna Wyry - Piast Gol Bieruń 3:2.

1. Pszczyna	12	31	42:8
2. Wyry	12	27	31:14
3. Rybarzowice (b)	12	25	47:18
4. Wisła Wlk. (b)	12	23	31:24
5. Bronów	12	22	33:22
6. Bestwinka	12	20	34:26
7. Cielmice (b)	12	18	29:25
8. Jaroszowice	12	18	22:23
9. Bojszowy	12	16	15:21
10. ZET	12	16	29:49
11. Podbeskidzie III	12	13	24:28
12. Jaworze	12	13	17:26
13. Piast Gol	12	11	25:38
14. Bestwina	12	10	23:32
15. Wilamowice (b)	12	9	13:31
16. Łąka	12	3	10:40

GRUPA VI

WSS Wisła - LKS Pogórze 2:2, Smrek Ślemień - Cukrownik Chybie 4:0, GKS Radziechowy-Wieprz - Sokół Słotwina 1:4, Strażak Dębowiec - Victoria Hażlach 3:0, LKS Leśna - Wisła Strumień 0:4, Maksymilian Cisiec - Podhalanka Milówka 1:1, Orzeł Łękawica - Bory Pietrzykowice 1:4.

1. Słotwina	12	27	34:19
2. Milówka	12	26	30:14
3. Pietrzykowice	12	25	23:8
4. Radziechowy-W.	12	24	25:14
5. Hażlach	12	21	23:22
6. Cisiec (b)	12	20	28:28
7. Pogórze	12	17	31:26
8. Wisła	12	17	28:24
9. Strumień	12	13	27:25
10. Łękawica (s)	12	11	21:32
11. Leśna	12	11	17:31
12. Ślemień	12	10	17:27
13. Chybie	12	10	16:29
14. Dębowiec (b)	12	9	18:39

(g)

Sport 5734c68722

Powiew optymizmu

Przygotowujące się do grudniowych mistrzostw Europy Biało-czerwone okazały się minimalnie lepsze od Islandek, ale i tak mają co poprawiać.

REPREZENTACJA KOBIET

Do ostatniego domowego meczu przed Euro, które rozgrywane będzie m.in. w katowickim Spodku, nasze panie przystępowały po porażkach ze Słowenkami (28:29) i Czeszkami (25:27) oraz zwycięstwie (32:30) z drugim zespołem Norwegii (ten mecz nie został wliczony do oficjalnych statystyk) oraz tygodniowym zgrupowaniu w Katowicach. W jego tracie rozegrały nieoficjalny sparing z Islandkami, przegrywając 32:35.



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Patrycja Noga nie miała w sobotę łatwego życia...

Niezawodna Balsam

Sobotni „rewanż" w Arenie Katowice nie wypełnił trybun do ostatniego miejsca, ale ponad 2 tysiące widzów potrafiło stworzyć kapitalną atmosferę, o sporym poziomie decybeli; spora w tym zasługa spikera, który nie pozwolił kibicom na chwilę oddechu. O odpoczynku musiały też zapomnieć Biało-Czerwone, bo przeciwniczki mające imitować Wyspy Owcze, z którymi najprawdopodobniej przyjdzie im walczyć o wyjście z grupy, od początku wysoko zawiesiły poprzeczkę. Po 3 minutach pomysłowo i szybko grające Islandki prowadziły 4:1, ale niesione dopingiem Polki szybko wyrównały. W kolejnych fragmentach gra była wyrównana, lecz z lekkim wskazaniem na przyjezdne. Po 10 minutach miejsce kołowej Aleksandry Olek zajęła Patrycja Noga, która bardzo szybko wywalczyła „siódemkę". Od tego momentu rozpoczął się „karny koncert" Magdy Balsam. Doświadczona prawoskrzydłowa w całym meczu 8 razy stawała oko w oko z bramkarkami, prezentując bardzo szeroki wachlarz rzutowy i wzbudzając aplauz widowni.

Debiut Łęgowskiej

Nasze zawodniczki goniły wynik, rzadko myliły się w ofensywie, ale w defensywie było gorzej. - Nie może być tak, żeby w pierwszej połowie tracić 20 bramek. Do Euro nie zostało wiele czasu, lecz koniecznie musimy coś wymyślić, żeby ten element poprawić - grzmiała lewoskrzydłowa Daria Michalak i trudno się z nią nie zgodzić. Arne Senstad robił wszystko, by uszczelnić obronę. Często wspomnianą Nogę wspierała na środku ofiarnie grająca Natalia Pankowska i współpraca tego duetu mogła napawać optymizmem. Z czasem udane interwencje zaczęła zaliczać Adrianna Płaczek, a po rzucie dynamicznej Karoliny Kochaniak było 13:13. Po 22 minutach na boisko weszła debiutantka Monika Łęgowska, która już w pierwszej akcji trafiła do siatki (16:17), dając do zrozumienia, że może być solidną zmienniczką Moniki Kobylińskiej na prawym rozegraniu. - Będziemy mieć z niej pociechę. To jest bardzo silna dziewczyna. Proszę spojrzeć na jej bicepsy... - potwierdził nasze obserwacje trener Senstad. Wkrótce Łęgowska trafiła po raz drugi, a jej śladem poszła Paulina Uścinowicz, dając nam pierwsze prowadzenie (20:19), a wynik do przerwy rzutem z dystansu ustaliła Aleksandra Rosiak.

Nerwowa końcówka

Po zmianie stron zdeterminowane rywalki jeszcze mocniej ruszyły do przodu, odzyskały prowadzenie i od tego momentu trwała wymiana ciosów. Lepsze fragmenty w ofensywie były przeplatane słabszymi momentami w defensywie, a wynik oscylował wokół remisu. Zmiana systemu islandzkiej obrony na 1-5 sprawiła sporo problemów Biało-czerwonym, ale i na ten wariant udało im się znaleźć sposób. Impuls dała Magdalena Drażyk, wywalczając rzut karny, który na bramkę zamieniła Balsam (29:29). Po chwili niezawodną dotąd na linii 7 metrów Sandrę Erlingsdottir „przeczytała" Płaczek, dając impuls do walki o upragnione zwycięstwo. Lepsza postawa w obronie pozwoliła zatrzymać kilka akcji, a kiedy rzutem przez całe boisko popisała się Balsam, było 33:31. Mimo nerwowej końcówki ostatnie słowo należało do Kochaniak, która świetnie rozprowadziła akcję zakończoną potężnym rzutem przez Katarzynę Cygan. Na wyrównanie Islandkom zabrakło czasu, a nasze serca wypełnił optymizm, że grudniowe Euro w wykonaniu tej reprezentacji dostarczy radości.

Marek Hajkowski

■ **Polska - Islandia 35:34 (21:20)**
POLSKA: Płaczek, Wdowiak - Balsam 10/8, Kobylińska 3, Kochaniak 6, Olek, Uścinowicz 3, Michalak 5, Noga 1, Pankowska, Gadzina 1, Łęgowska 2, Cygan 2, Rosiak 2, Drażyk, Górna, Jureńczyk, Zimnicka. Kary: 6 min. Trener Arne SENSTAD.
ISLANDIA: Renotudottir, Helgadottir, Bjarnasen - Asmundsdottir 1, Sturludottir 6, Thorkelsdottir 9, Jensdottir 4, E. Magnusdottir 2, Gudmundsdottir 2, Erlingsdottir 5/5, Sigsteinsdottir 2, Thompson 2, D. Magnusdottir, Agustsdottir 1, Eliasdottir, Hagalin, Hjaltadottir, Jonsdottir. Kary: 10 min. Trener Arnar PETURSSON.
Sędziowały: Urszula Lesiak i Małgorzata Lidacka. **Widzów** 2200.

POD SZATNIĄ

■ **Aleksandra ROSIAK**: - To nie był łatwy mecz i wiemy, że mamy jeszcze elementy do poprawy. Zdarzały nam się błędy, musimy szukać nowych rozwiązań, ale dobrze, że mamy cenny materiał do analizy. Wyciągniemy z tego wnioski i ulepszymy naszą grę. Przepracowałyśmy ten tydzień bardzo solidnie. Ogromnie doceniamy również wsparcie kibiców, bo ono naprawdę niesie nas na boisku.
■ **Monika ŁĘGOWSKA**: - Cieszę się, że w obecności rodziny na trybunach dostałam szansę, by wejść na boisko i dać coś od siebie w debiucie. Nie zapomnę tego... Na początku towarzyszył mi stres, ale chciałam zagrać na 100 procent i wyszło tak, jak planowałam. Miałyśmy dobre akcje w ataku i jestem zadowolona z tempa gry. Na pewno musimy jednak cały czas pracować nad obroną, żeby nie przegrywać pojedynków.
■ **Katarzyna CYGAN:** - Jesteśmy bardzo zadowolone z wygranej, choć wynik nie do końca odzwierciedla to, co działo się na boisku. Uważam, że powinnyśmy wygrać wyżej? Nie, wygrać wyżej. Islandia charakteryzuje się szybką grą, więc mecz był bardzo dynamiczny. Trybuny były naszym ósmym zawodnikiem i pomogły nam stworzyć lepsze widowisko. Na zbliżające się mistrzostwa Europy na pewno zabierzemy wspaniałą atmosferę, energię od kibiców, dobre nastawienie i walkę jedna za drugą.

Mistrzowie postraszeni

Kielczanie nie mieli łatwego życia w Głogowie, ale do domu wracali z tarczą.

LOTTO SUPERLIGA

To już nie te czasy, kiedy Industria Kielce łoiła rywali „dychą" czy „dwunastakiem". Żeby na krajowym podwórku punktować regularnie, trzeba się maksymalnie sprężać. Mistrzowie o tym wiedzą, a trener Krzysztof Lijewski na luz nie pozwala. Tak też było w sobotę w Głogowie, gdzie Chrobry dość wysoko zawiesił poprzeczkę, depcząc po piętach faworytom. Ozdobą spotkania był pojedynek snajperów, Pawła Paterka i Aleksa Vlaha, będących ostatnio w wysokiej dyspozycji. O 2 gole lepszy okazał się Słoweniec, jednak 9 trafień Paterka też zrobiło wrażenie, bo został MVP. Oby forma rozgrywającego przełożyła się na mecze eliminacji ME z Łotwą (4.11.) i Rumunią (8.11.).

■ **KGHM Chrobry Głogów - Industria Kielce 34:39 (18:21)**
CHROBRY: Stachera, Derewiankin - Komarzewski, Żyszkiewicz 3, Paterek 9, Orpik, Mosiołek 2, Kosznik 7, Styrcz 4/4, B. Skiba 4, Stolarski 1, J. Adamski 4, Zieniewicz, Strelnikow. Kary: 8 min. Trener Witalij NAT.
KIELCE: Morawski, Kaleta - Kounkoud 5, Bos 2, Vlah 11/6, Karalek 8, Rabczyński 4, Jarosiewicz 1, Jędraszczyk, Monar 4 (CZK, 58 min - gradacja kar), Olejniczak 4, Yusuf. Kary: 14 min. Trener Krzysztof LIJEWSKI.

■ **MKS Piotrkowianin - Zepter KPR Legionowo 27:31 (17:14)**
PIOTRKOWIANIN: Kot, Matlęga - Dróżdż 3/1, Makowiejew 2, Petlak 7, Filipowicz 1, Rutkowski 6, Szopa 4/1, Trójniak, Jurczenia 1, Bekisz, Wroniszewski 3. Kary: 14 min. Trener Ivo VAVRA.
LEGIONOWO: Tsintsadze, Liljestrand - Kosmala 9, Wołowiec 3 (CZK, 47 min - gradacja kar), Fąfara 7/2, Ilczenko 3, Drozdalski 2, Słupski 3, Antolak 1, Brinovec, Petryczenko, Jagielski 3, Laskowski, Stawicki. Kary: 14 min. Trener Tomasz STRZĄBAŁA.

■ **WKS Śląsk Wrocław - Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn 30:27 (15:11)**
ŚLĄSK: Małecki, Mazur - Okapa 7/2, K. Adamski 2, Mojescik 6, Chałupka (CZK, 25 min - faul), Niedzielenko 4, M. Marciniak 2, J. Przybylski 3/3, Wychowaniec 1, Parowniczak 2, Góralski 2, Świątkiewicz 1, Wandzel, Genes, Pacek. Kary: 8 min. Trenerzy: Bartłomiej KOPROWSKI i Jarosław KNOPIK.
KWIDZYN: Zakreta, Drzewiński, Pisarkiewicz - Łazarczyk 6, Lewczyk, K. Pilitowski, Malczak, Grzesik 4/1, Marchewka, Mucha 1, K. Skiba 7/4, Czarnecki 4, Landzwojczak 3, Skierka 2. Kary: 8 min. Trener Bartłomiej JASZKA.

■ **PGE Wybrzeże Gdańsk - Netland MKS Kalisz** środa, 20.15
■ **Stal Mielec - Rebud KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski** czwartek, 18.00
■ **Corotop Gwardia Opole - Orlen Wisła Płock** piątek, 18.00

1. Kielce	8	24	314:221
2. Płock	7	21	266:177
3. Chrobry	8	15	251:227
4. Wybrzeże	7	12	232:209
5. Kwidzyn	8	12	218:241
6. Gwardia	7	11	213:217
7. Kalisz	7	11	198:202
8. Ostrovia	7	11	220:231
9. Legionowo	8	11	209:230
10. Śląsk	8	7	220:264
11. Stal	7	0	172:210
12. Piotrkowianin	8	0	208:292

9. seria - 11-15 listopada: Kielce - Wybrzeże, Kalisz - Gwardia, Płock - Piotrkowianin, Ostrovia - Śląsk, Legionowo - Stal, Kwidzyn - Chrobry.

(mha)

OSTRÓW TAK, KALISZ NIE

PUCHAR EUROPEJSKI

■ Z dwóch drużyn uczestniczących w Pucharze Europejskim została nam jedna. Mowa o Rebudzie KPR Ostrowii Ostrów Wielkopolski, który po raz drugi pokonał Istanbul Gençlik SK, awansując do 3. rundy. W pierwszym meczu u siebie KPR wygrał 43:27, a w rewanżu potwierdził dominację, zwyciężając 41:30 (17:15). Zespół z Turcji jedynie do przerwy próbował nawiązać walkę, ale druga połowa należała do ostrowian, z których większość trafiła do siatki. Najczęściej (7 razy) uczynił to Portugalczyk Joel Ribeiro.
Gorzej spisał się Netland MKS Kalisz, który miał do odrobienia 6 bramek straty (24:30), lecz w drugim meczu - mimo dopingu ponad 2000 kibiców - ponownie musiał uznać wyższość greckiego Olympiacosu Iliupoli 25:21 (11:6). Na porażce zaważyła kiepska skuteczność, choć był moment, kiedy kaliszanie złapali kontakt (17:18). Dla zwycięzców najwięcej (7) bramek zdobył David Schmidt, a dla pokonanych Mateusz Chabior - 5.

(m)

Sport 5734c68722

GieKSa na fali

Udany weekend Katowiczan, którzy zdobyli komplet punktów z silnymi rywalami.

Connor LaCouvee przez kilka meczów był wytykany palcami, bo rzeczywiście puszczał gole w sytuacjach nieoczywistych. Teraz nastał czas Kanadyjczyka, bo w ostatnich meczach bronił bez zarzutu. GieKSa jest na wysokiej fali i po raz drugi z rzędu odprawia silnego rywala z kwitkiem. Unia nieco rozczarowała, bo można spodziewać się znacznej lepszej gry po ob cokrajowcach.

W zespole gospodarzy zabrakło amerykańskiego obrońcy, Matthew Sredla, pauzującego z powodu urazu. W Unii nieobecności jest więcej, bo m.in. Olaf Bizacki walczy z kontuzją, Damian Tyczyński czeka na operację kolana, zaś fiński bramkarz, Sami Aittokallio, przechodzi rehabilitację, ale podobno ma niebawem wrócić. Erik Ahopelto jest chory i też nie mógł być brany pod uwagę. Obrońca Bartosz Florczak oraz napastnicy Rihards Marenis oraz Jan Sołtys problemy zdrowotne mają już za sobą i stanowili wsparcie zespołu, choć widać, że jeszcze dochodzą do formy.

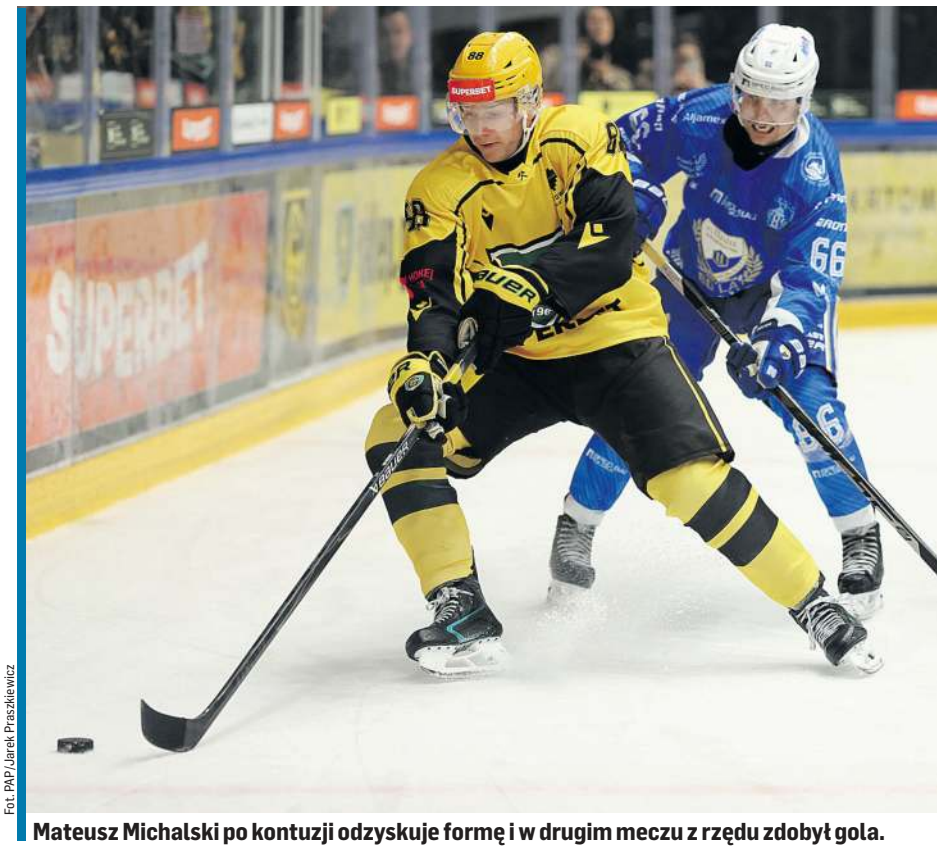
Katowiczanie byli mocno podbudowani wygraną w Sosnowcu, gdzie LaCouvee pokazał się z jak najlepszej strony i zachował czyste konto. Kanadyjczyk nabrał pewności siebie i w kilku sytuacjach uchronił swój zespół przed utratą gola. Tuż przed końcową syreną Otto Nieminen miał idealną sytuację, lecz bramkarz gospodarzy zdołał odbić krążek, który jeszcze otarł się o słupek.

GieKSiarze od razu przystąpili do ataku. Grali szybko, i chcieli jak najszybciej pokonać Igora Tyczyńskiego. W 6 min Nieminen popełnił błąd i „gumę" przechwycił Patryk Wronka, który idealnie wyłożył Miro Ruokonenowi, a ten z bliskiej odległości nie miał problemu z trafieniem do siatki. Gospodarze jeszcze bardziej przyśpieszyli i był spory fragment, gdy sprawiali wrażenie, że grają w liczebnej przewadze. W 12 min było już 2:0. Pontus Englund zdecydował się na uderzenie z daleka i „Tyczka" nie zdołał zareagować, jednak potem miał kilka udanych interwencji.

W drugiej odsłonie gospodarze dwa razy grali w osłabieniu, ale potrafili się obronić. Umiejętnie neutralizowali poczynania rywali i, jak była taka potrzeba, wybijali krążek z własnej tercji, a LaCouvee w kilku gorących sytuacjach bronił znakomicie. GieKSa zdobyła kolejne dwa gole, a mogła więcej. W 27 min Stephen Anderson zdecydował się na indywidualną akcję i mocno strzelił, a do odbitego krążka dopadł Brock Bremer i z ostrego kąta umieścił go w siatce. Trenerzy Unii poprosili o wideoweryfikację, twierdząc, że krążek był pod kontrolą bramkarza, jednak sędziowie gola uznali. W 36 min grający w 1. formacji Mateusz Michalski w drugim meczu z rzędu zdobył gola. W Sosnowcu na 2:0, zaś w Satelicie na 4:0. Potem Bremer znalazł się tuż przed bramkarzem, ale nie zdołał umieścić krążka w siatce. Goście też oddali kilka groźnych strzałów, ale Kanadyjczyk między słupkami wykazywał się czujnością.

Ostatnia tercja zaczęła się od gola dla gości. Dużo w tym winy Kacpra Maciasia, który nie zdołał zablokować Nieminena i ten nie miał problemu z ulokowaniem krążka w siatce. To był sygnał, że trzeba być skoncentrowanym przez cały czas, bo tym razem fatalny błąd popełnił Roman Diukow, który podał wprost na kij Emila Forslunda, a ten nie zwykł marnować takich sytuacji. Gra nieco straciła na jakości, ale kolejną okazję wykorzystali goście i Jan Sołtys zdobył drugiego gola. Tym razem trener Jacek Płachta poprosił o wideoweryfikację, ale gol został uznany. Na niespełna 4 min przed końcem Dominik Nahunko poszedł do boksu kar i Patryk Krężołek ustalił wynik.

Włodzimierz Sowiński



Fot. PAP/Jarek Praszkiewicz

Mateusz Michalski po kontuzji odzyskuje formę i w drugim meczu z rzędu zdobył gola.

35
STRZAŁÓW
oddali gospodarze, a goście zrewanżowali się 30 uderzeniami.

MISTRZOWSKA DRUGA TERCJA

■ Tyszanie wygrali kolejny mecz, choć 1. tercja była bardzo wyrównana – w celnych strzałach 8:7 dla gości, ale żadna ze stron nie potrafiła otworzyć wyniku. W 24. minucie, w przewadze, fatalne błędy popełnili goście. Najpierw Aku Alho sfaulował rywala w sytuacji sam na sam, jednak karnego zmarnował Alan Łyszczarczyk. Chwilę później gospodarze znów znaleźli się w tercji rywala i Dominik Paś zdobył prowadzenie. Tyszanie złapali rytm i nie pozwalali rywalom na zbyt wiele. W 36. min Paś podał spod bandy do Viitala, a ten bez namysłu oddał strzał pod poprzeczkę, nie dając szans Paavo Holsie. To jednak nie był koniec popisu strzeleckiego w tej odsłonie. W 39. min, w przewadze, Lukas Kovar wykorzystał świetne podanie Viitala i podwyższył na 3:0. W trzeciej odsłonie czwartą bramkę dla GKS-u zdobył Valtteri Kakkonen, który mocnym strzałem w bliższy róg pokonał Holsę. Wydawało się, że Tomaš Fučik zachowa czyste konto, jednak Martin Kasperlik wykorzystał sytuację sam na sam i na 4 sekundy przed syreną zdobył honorowego gola.

Mateusz Pawlik

■ **GKS Tychy - JKH GKS Jastrzębie 4:1 (0:0, 3:0, 1:1)**

1:0 - Paś - Gościński (23:22, w osłabieniu), 2:0 - Viitala - Paś - Łyszczarczyk (35:30), 3:0 - Kovar - Viitala (38:14, w przewadze), 4:0 - Kakkonen - Kaskinen - Paś (54:05), 4:1 - Kasperlik - Bagin - Bezuska (59:56).

Sędziowali: Andrzej Nenko i Marcin Polak oraz Krzysztof Worwa i Eryk Sztwiertnia. Widzów: 1800.

GKS: Fučik; Pociecha - Kovar, Kakkonen (2) - Kaskinen, Bryk (2) - Viinikainen, Sobecki - Sertti; Viitala - Paś - Łyszczarczyk (2), Jamsen - Komorski - Kerkkanen, Jeziorski - Kiełbicki - Viitanen, Janik - Kucharski - Gościński. Trener: Pekka TIRKKONEN.

JKH: Holsa; Hanzel - Alho, Bagin - Bezuska, Charvat - Bieniek (2), Wojciechowski - Adamek; Saarelainen - Stella - Savolainen (2), Kasperlik (2) - Stolarski - Urbanowicz, Laszkiewicz - Moś - R. Nalewajka (2), Kuzak - Kołat - Zając. Trener: Mariusz BERNACKI.

Kary: GKS – 6 min, JKH – 8 min.

KTO RZUCI RĘCZNIK?!

■ To już nie jest zabawne! Kolejna dwucyfrówka, a „dziewiątek" i „ósemek" w siatce Podhala też nie brakowało. Kolejni rywale podbijają sobie statystyki, ale chyba nie o to chodzi...

■ **ECZD Zagłębie Sosnowiec – Podhale Nowy Targ 11:1 (3:0, 5:1, 3:0)**

1:0 – Olkkonen – Zachariasz (0:27), 2:0 – Roine – Chmielewski – Zachariasz (8:31, w przewadze), 3:0 – Bernacki – Dawid (19:04, w osłabieniu), 4:0 – Biłas – Seppala – Roine (27:09), 5:0 – Peresunko – Olkkonen – Chmielewski (32:27), 6:0 – Savilahti – Dupuy – Zachariasz (34:40), 7:0 – Brynkus – Naróg – Seppala (36:14), 8:0 – Chmielewski – Naróg – Savilahti (37:44, w przewadze), 8:1 – Słowakiewicz – Horzelski (38:47), 9:1 – Roine – Zachariasz (52:09, w osłabieniu), 10:1 – Wanacki – Chmielewski – Peresunko (53:59), 11:1 – Dupuy – Zachariasz – Naróg Michał (58:58)

Sędziowali: Sajmon Grelich i Paweł Breske oraz Dawid Kubiszewski i Michał Kret. Widzów 2800.

ZAGŁĘBIE: Miarka (4:34-5:19, Kaarlehto); Olkkonen – Biłas (2), Naróg – Wanacki, Ciepielewski – Krawczyk, Musioł; Savilahti (25) – Zachariasz – Dupuy, Peresunko – Heikkinen (2) – Chmielewski, Brynkus – Seppala – Roine, Sirkia – Dawid (2) – Bernacki (2). Trener Matias LEHTONEN.

PODHALE: Polak (36:14, Zając); Tańczyk – Załamaj, Węglarczyk – Horzelski, Majoch – Matera, D. Matthews (2); Olifirczuk – F. Kapica – Jarczyk, Bochnak – Słowakiewicz – Kamiński (2), Żółtek – Malasiński – Łojas, Kopytko. Trener Andrzej ŚWISTAK.

Kary: Zagłębie – 33 min, Podhale – 8 (4 techn.) min

DWIE TERCJE TO ZA MAŁO...

■ Polsko-ukraiński klub z Sanoka miał krzyżować szyki rywalom, a ma tylko trzy punkty więcej od beznadziejnego Podhala, które pokonał 3:0. Na razie STS stać na remisowe tercje, a to sukcesów nie gwarantuje.

■ **STS Sanok Sokół – Energa Toruń 2:6 (1:1, 1:1, 0:4)**

1:0 – Ratusznyj – Zacharow (6:09), 1:1 – Denyskin – Kolesnikow (15:03, w przewadze), 1:2 – Denyskin (29:08, w przewadze), 2:2 – Olijnyk (38:49), 2:3 – Ossipov – Zieliński – Denyskin (44:58), 2:4 – Denyskin – Tapio – Kolesnikow (47:02), 2:5 – Hanzawa (51:29), 2:6 – Kolesnikow – Syty – Denyskin (52:27).

Sędziowali: Michał Baca i Rafał Noworyta oraz Patryk Niemczyk i Piotr Kot. Widzów: 800.

STS: Vitols; Truszczenko – Ratusznyj, Sysak – Piryh, Starościak – Niemczyk, Kamienieu – Menc; Borodaj (2) – Zacharow (2) – Tymczenko (4), Lisowski – R. Sawicki – Krzyżek, Olijnyk – Mazur – Czerdak, Zozulia – Bozerockij – A. Sawicki. Trener: Ołeh SZAFARENKO.

ENERGA: Kałmykow; Zieliński – Ossipov, Schafer (2) – Tapio, Wilczok – Jaworski (2), Gimiński; Denyskin – Syty (4) – Kolesnikow, Niemi – Arrak – Peltola, Hanzawa – Cybulski – Łarionows, M. Kalinowski – Smal – K. Kalinowski (2). Trener: Sami HIRVONEN.

Kary: STS – 8 min, Energa – 10 min.

■ **GKS Katowice – Unia Oświęcim 6:2 (2:0, 2:0, 2:2)**

1:0 – Ruokonen – Wronka (5:10), 2:0 – Englund – Lundegard – Wronka (11:42), 3:0 – Bremer – Anderson (26:14), 4:0 – Michalski - Englund (35:55), 4:1 – Nieminen (41:34), 5:1 – Forslund (48:08), 5:2 – Sołtys - Nahunko (51:22), 6:2 – Krężołek - Monto – Anderson (58:03, w przewadze).

Sędziowali: Bartosz Kaczmarek i Paweł Kosidło - Kacper Król i Mateusz Kucharewicz. Widzów 957.

GKS: La Couvee; Lundegard – Englund, Maciaś (2) – Cap, Huttula – Chodor; Michalski – Pasiut – Fraszko, Bremer – Anderson – Forslund, Krężołek – Wronka – Ruokonen (2), Jakub Hofman – Monto – Jonasz Hofman. Trener Jacek PŁACHTA.

UNIA: I. Tyczyński; Valtola – Florczak, Ventela – Mäkelä, Diukow – Matthews, Mościcki; Nieminen – Marenis – Wilkins, Jokinen – Ronkkonen – Immonen, Sołtys – Krzemień – Lewandowski, M. Kusak – Nahunko (2) – Płatacz. Trener Markus JUURIKKALA.

Kary: GKS – 4 min, Unia - 2 min.

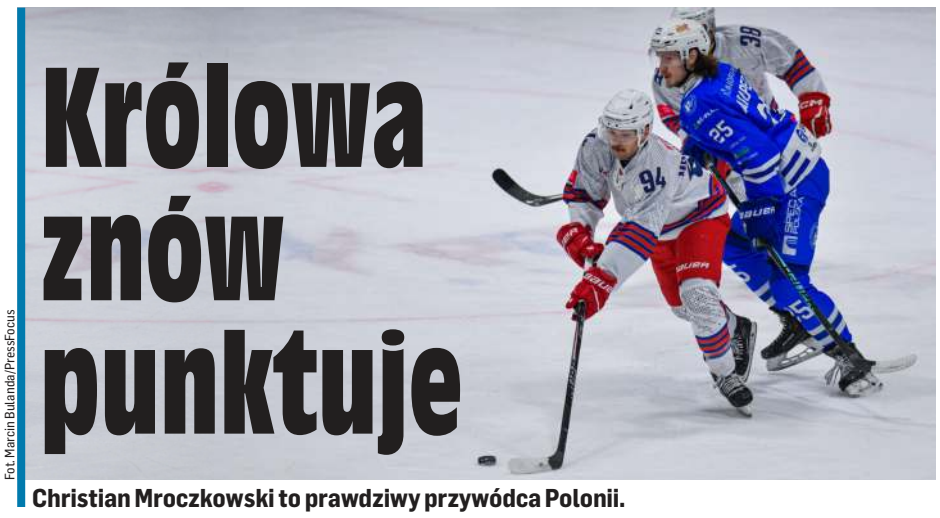
TAURON HOKEJ LIGA

1. GKS Tychy (m)	14	33	11	3	68:25
2. Energa	14	32	11/1	3	63:30
3. BS Polonia	15	30	10	5	67:32
4. ECZD Zagłębie	14	28	9	5/1	64:32
5. GKS Katowice	16	25	8	8/1	69:41
6. Unia	13	22	7/1	6/2	48:43
7. Comarch Cracovia	15	20	7/1	8	38:56
8. JKH GKS (p)	14	20	7/1	7	27:35
9. STS	13	3	1	12	16:62
10. Podhale (b)	14	0	-	14	16:120

We wtorek, 27.10., grają: GKS Katowice – STS (18.30, awansem z 19. kolejki), a w czwartek, 29.10.: Cracovia - Podhale (18.00), STS - Polonia (18.00), Unia - Zagłębie (18.00), Energa - GKS Tychy (18.30), JKH - GKS Katowice (19.00).

Sport 5734c68722

Królowa znów punktuje



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Christian Mroczkowski to prawdziwy przywódca Polonii.

Polonia jest coraz bliżej turnieju finałowego Pucharu Polski.

Krakowianie mogli się ostatnio cieszyć z passy zwycięstw, ale w ostatnich czterech meczach Pasy wygrały zaledwie raz.

Pierwsza tercja meczu z Polonią była bardzo zacięta. Wynik dopiero w 11. minucie otworzył Christian Mroczkowski. Popularny „Mroczek" znalazł się sam na sam z Aleksem Horawskim i pokonał go strzałem z bekhendu. Już niecałe dwie minuty później na listę strzelców wpisał się obrońca Cracovii Daniels Gorsanovs, który oddał mocny strzał sprzed linii niebieskiej i nie dał szans Bogdanowi Diaczence. W 15. minucie z krążkiem zabrał się Mroczkowski, który był faulowany przez Laitinena i sędziowie przyznali rzut karny. „Mroczek" świetnie wymanewrował bramkarza i dał swojej drużynie prowadzenie. W 28. minucie podopieczni Andrieja Gusowa podwyższyli wynik, gdy Andriej Bujalski „na raty" pokonał Horawskiego. Po niecałych dwóch minutach nastąpiła zmiana w bramce gospodarzy. W 37. minucie Kamil Górny minął obrońców Cracovii i strzałem pod poprzeczkę zdobył bramkę na 4:1.

W trzeciej tercji dystans do rywala zmniejszył Jakub Michalski, co jednak podziałało motywująco na Bytomian. Chwilę później Dominik Jarosz zdobył bramkę na 5:2. Następnie swoją drużynę osłabił Damian Kapica z karą meczu za podcięcie. W przewadze goście zdobyli dwa gole. Na listę strzelców wpisali się Bujalski i Worona.

Mateusz Pawlik

■ **Comarch Cracovia - BS Polonia Bytom 2:7 (1:2, 0:2, 1:3)**
0:1 - Mroczkowski - Bujalski - Padakin (10:25), 1:1 - Gorsanovs - Kapica - White (12:14, w przewadze), 1:2 - Mroczkowski (14:39, karny), 1:3 - Bujalski - Mroczkowski - Wielkiewicz (29:14), 1:4 - Górny (36:17), 2:4 - Michalski - Borys - Montgomery (48:41), 2:5 - Jarosz - Fadiejew - Wielkiewicz (52:15), 2:6 - Bujalski - Bepierszcz - Wielkiewicz (57:54, w przewadze), 2:7 - Worona - Hrebenyk - Padakin (58:16, w przewadze)
Sędziowali: Przemysław Gabryszak i Patryk Kasprzyk - Kamil Wiwatowski i Maciej Waluszek. Widzów: 1100.

CRACOVIA: Horawski (31:17, Lipiainen); Laitinen - Jaśkiewicz, Gorsanovs - Michalski (2), Szkrabow - Mętel, Jaracz - Wajda; Airo - Berzins - Kapica (25), Borys - Montgomery - White (2), Mocarski - Ubowski - Gumiński (2), Kapa - Bezwiński - Kot. Trener Krystian DZIUBIŃSKI.
POLONIA: Diaczenko; Osenieks - Hrebenyk, Kubes - Górny, Musioł - Kurnicki (2), Bodora - Proczek; Wybiral - Fadiejew - Worona, Bujalski - Mroczkowski - Padakin, Wielkiewicz - Jarosz - Bepierszcz, Zając (2) - Karasiński - Wicher. Trener Andrej GUSOW.
Kary: Cracovia - 31 min, Polonia – 4 min.

Sochan wraca do Teksasu

Polak na dobre wypadł z NBA. W sobotę podpisał kontrakt z satelickim klubem Dallas Mavericks.

Zaskakujący ruch Jeremiego Sochana. Został wybrany w wirtualnym drafcie G-League z pierwszym numerem i dołączy do Texas Legends – poinformował Mike Scotto z HoopsHype. „Jeremy Sochan będzie numerem 1 w drafcie G League, informują źródła HoopsHype. Sochan dołączy do Texas Legends, satelickiego zespołu Dallas Mavericks, i podejmie próbę wywalczenia sobie powrotu do NBA" – napisał w mediach społecznościowych Scotto.



Fot. Facebook Texas Legends

Kibice z Teksasu znowu będą mogli oglądać Jeremy'ego Sochana.

Amerykańskie media sportowe oraz oficjalne kanały ligowe zareagowały na wybór Polaka z pierwszym numerem draftu G League, podkreślając przede wszystkim jego mistrzowską przeszłość z Knicks i chęć szybkiego powrotu do NBA.

Klub Texas Legends powitał go na swoich profilach hasłem „THE CHAMP IS HERE!" („Mistrz tu jest!"), nawiązując do jego pierścienia z Knicks.

Przypomnijmy, że tuż przed startem sezonu Sochana zwolnili Portland Trail Blazers, z którymi trenował i uczestniczył w sparingach przez cały okres przygotowawczy. W ciągu roku zwolniły go trzy kolejne kluby NBA. Teraz Polak wraca do Teksasu, wcześniej grał w tym stanie jako zawodnik San Antonio.

Pierwszy mecz Texas Legends rozegrają w nocy z 8 na 9 listopada w Meksyku. Zmierzą się z Mexico City Capitanes. Z tym samym rywalem zagrają dwa dni później.

(p)

Diabeł Hellebuyck

NHL

W miniony weekend zakończyła się hokejowa telenowela. O problemach Connora Hellebuycka, mistrza olimpijskiego z Mediolanu i Cortiny z reprezentacją USA, mieliśmy okazję informować. W sierpniu oficjalnie zwrócił się do władz Winnipeg Jets o rozwiązanie kontraktu (ważnego do 2030 r. i opiewającego na 59,5 mln USD), a potem nie pojawił się na zgrupowaniu przedsezonowym. Został zdyskwalifikowany na miesiąc i stracił około miliona dolarów. W miniony piątek karencja się zakończyła i klub poinformował, że Hellebuyck po 11 latach w Winnipeg przenosi się do New Jersey Devils. To niespodzianka, bo wcześniej mówiło się o zupełnie innych kierunkach. W drugą natomiast stronę wędrują: 24-letni Dawson Mercer, zdolny 18-latek Aleksander Command, 34-letni Nick Bjugstad oraz 25-letni bramkarz Nico Daws. Hellebuyck w szatni Diabłów spotkał kompana z reprezentacji, Jacka Hughesa - obaj byli bohaterami zwycięskiego finału olimpijskiego z Kanadą (2:1). Ten pierwszy obronił 41 strzałów (!), a drugi zdobył zwycięskiego gola w dogrywce.

Tampa Bay Lightning z trzech meczów wyjazdowych przywozi na Florydę trzy punkty. Najpierw Błyskawica wygrała z Vegas 6:2, zaś w kolejnych meczach przegrała z Colorado 3:6 (0:2, 2:2, 1:2) i z Utah Mammoth 4:5 (2:3, 2:1, 0:0, 0:1) po dogrywce. W Denver wiodącą postacią gospodarzy był Nathan MacKinnon, który zdobył bramkę (45 min) oraz asystował przy trafieniach Devona Toewsa (2), Nazema Kadriego (6, w przewadze) oraz Artturiego Lehkonena (34). 31-letni Kanadyjczyk ma już 20 pkt (7 goli + 13 podań). Dzielnie mu sekundował Martin Nečas, który zdobył gola (58, do pustej) i miał dwa podania. Mackenzie Blackwood zanotował 31 skutecznych interwencji. Jared Bednar, trener zwycięzców, po meczu przekonywał, że to był kompletny występ jego drużyny w tym sezonie.

Natomiast w Salt Lake City Błyskawica prowadziła 3:1, ale gospodarze za sprawą Dmitrija Simaszewa w 38 min doprowadzili do remisu 4:4, a ten Rosjanin w 62 min zdobył zwycięskiego gola. Nikita Kucherow zanotował asystę przy bramce Braydena Pointa (13, w przewadze) i został najlepszym punktującym w historii Tampa Bay. Zdobył 1138 pkt (405+733) w 890 meczach i wyprzedził Stevena Stamkosa, który ma 1137 pkt (555+582) w 1082 spotkaniach.

Piątek: Colorado – Tampa Bay 6:3, Chicago – Montreal 1:4.

Sobota: Utah – Tampa Bay 5:4, Pittsburgh – Nashville 3:2, Columbus – Vegas 2:1 i Washington – Buffalo 4:3 – wszystkie cztery po dogrywkach, St. Louis – Carolina 0:4, Seattle – Minnesota 1:5, Anaheim – Philadelphia 4:5, New Jersey – Los Angeles 3:2, Boston – San Jose 6:4, Ottawa – NY Rangers 7:4, Calgary – Detroit 4:1, Edmonton – Toronto 2:7.

(ws)

Koszmarny start mistrzów

Sensacyjny początek sezonu NBA. Obrońcy tytułu i wicemistrzowie bez wygranej.

NBA

Wlidze wydarzeniem stał się bardzo słaby start New York Knicks. Obrońcy tytułu przegrali z Boston Celtics 103:107 i rozpoczęli sezon od bilansu 0-2. To pierwszy taki przypadek dla mistrzów NBA od 15 lat. Celtics w pewnym momencie wypracowali sobie aż 22-punktowe prowadzenie, jednak Knicks zdołali zniwelować stratę i w końcówce czwartej kwarty doprowadzili do zaciętej walki punkt za punkt. Wtedy jednak popisowo zagrał Jayson Tatum. Gwiazdor Bostonu zdobył aż 25 ze swoich 36 punktów w drugiej połowie meczu, w tym 7 z ostatnich 8 punktów swojego zespołu w decydujących minutach, czym skutecznie powstrzymał zryw gości.

Kluczem do wygranej Celtics była dyscyplina w szanowaniu piłki. Boston wymusił na Knicks aż 18 strat, samemu popełniając ich tylko 11. Pozwoliło to gospodarzom oddać więcej rzutów z gry i zrównoważyć przegraną walkę na tablicach (zbiórki 44–37 dla Knicks).

Równie słabo wystartowali wicemistrzowie. Spurs przegrali z Houston i wciąż pozostają bez wygranej. Mecz rozgrywany w Moody Center w Austin trzymał do końca w napięciu. Na 5 sekund przed końcem, przy stanie 112:110 dla Rockets, Spurs rozegrali akcję pod kosz do swojego lidera, Victora Wembanyamy. Francuz oddał rzut, który mógł doprowadzić do remisu, jednak został zablokowany nad obręczą przez Amena Thompsona. Chwilę później rzutami wolnymi zwycięstwo Houston przypieczętował Fred VanVleet. Wembanyama zanotował double-double, zdobywając 25 punktów, 13 zbiórek oraz 2 bloki (przy skuteczności 9/21 z gry). Alperen Şengün był najskuteczniejszym graczem na parkiecie z dorobkiem 29 punktów, 7 zbiórek i 7 asyst. Wspomniany Amen Thompson oprócz kluczowego bloku na wagę zwycięstwa zdobył 20 punktów i 10 zbiórek.

Piątek: Boston – New York 107:103, Charlotte – Atlanta 81:128, Indiana – Dallas 105:121, Orlando – Minnesota 93:115, Washington – Toronto 102:112, Miami – Detroit 111:128, Milwaukee – Chicago 125:132, San Antonio – Houston 110:114, Utah – New Orleans 120:119, Golden State – Memphis 108:111, LA Lakers – LA Clippers 125:117.

Sobota: Charlotte – Miami 115:110, Cleveland – Brooklyn 125:121, Philadelphia – Milwaukee 127:116, Chicago – Washington 120:124, Dallas – San Antonio 106:122, Atlanta – Houston 114:121, Denver – New Orleans 141:135, Phoenix – Golden State 131:122.

(pp)

Sport 5734c68722



Fot. Facebook MB Zagłębie Sosnowiec

Zagłębie prowadziło w Warszawie półtorej minuty przed końcem, ale potem popełniło kilka kardynalnych błędów i przegrało.

Szalona pogoń bez happy endu

Błędy w kluczowym momencie. Zagłębie postawiło się liderowi, ale punkty zostają w Warszawie.

PGE BASKET LIGA KOBIET

Sosnowiczanki do stolicy przyjechały, by się przełamać. Sezon zaczęły bowiem fatalnie, przegrały 4 z 5 meczów i zajmują miejsce poza ósemką. Polonia tymczasem wygrała wszystkie 4 poprzednie spotkania i pozostawała jedynym zespołem bez porażki. Zagłębie mecz zaczęło nietypowo – piątką złożoną z aż czterech zawodniczek krajowych. Pierwsza połowa była wyrównana z minimalnym wskazaniem na przyjezdne, które lepiej rzucały z gry. Miejscowe natomiast miały przewagę w zbiórkach. Po przerwie z szatni zdecydowanie lepiej wyszły na boisko Warszawianki, które zaskoczyły Zagłębie serią 25:9 i odjechały na 11 punktów (66:55). Przyjezdne ani myślały kapitulować, 90 sekund przed końcem meczu objęły prowadzenie (79:78). Nie dały rady jednak go utrzymać, bo na finiszu dwa razy zgubiły piłkę, a miejscowe bezwzględnie to wykorzystały. Najlepszą zawodniczką była Martha Burse, która poza 23 punktami miała 8 asyst. Erika Davenport zaliczyła solidne double-double (19 punktów, 15 zbiórek).

Widzew Łódź - Artego Bydgoszcz 59:65 (14:13, 20:11, 16:17, 9:24)
ŁÓDŹ: Żytkowska 2, Pawłowska 11, Stefańczyk 3, Swartz 19 (4x3), Beh 14 (1x3) – Svatonova, Chałupka 3, Zalewska, Wysocka 7 (1x3). Trener Małgorzata MISIUK.
BYDGOSZCZ: Ozola 17 (3x3), M. Moore 17 (1x3), Jones 6, K. Moore 10 (1x3), Michałek 9 (3x3) – Pawlikowska, Witkowska, Zielińska-Obarek 3 (1x3), Marczyńska 3. Trener Krzysztof SZEWCZYK.

SKK Polonia Warszawa - MB Zagłębie Sosnowiec 81:79 (19:22, 22:24, 25:14, 15:19)
WARSZAWA: Davenport 19 (1x3), Burse 23 (2x3), Vitulova 4, Sosnowska 7 (2x3), Kusiak 7 (1x3) – Wesołowska 6, Tomaszkiewicz 10, Wiklak 2, Burzyńska 3. Trener Jelena ŠKEROVIĆ.
SOSNOWIEC: Ziemborska 25 (1x3), Morawiec 12 (2x3), Vargas, Adamczuk 4, Kłobukowska 14 – Meresz 18, Rice 4, Micek 2. Trener Piotr GLINIAK.

Enea AZS Politechnika Poznań - Isands JTEC Wichoś Jelenia Góra 97:38 (20:9, 16:13, 33:6, 28:10)
POZNAŃ: Pszczolarska 20 (3x3), Miškinien 5, Jakubiuk 18, Popović 10 (2x3), Piasecka 8 (2x3) – Davis, Puzio 4, Woźna 4, Troszka 4, Główczak 8 (1x3), Haegenbarth 16 (1x3). Trener Wojciech SZAWARSKI.
JELENIA GÓRA: Tripković 8, Pawlukiewicz 9, Falkowska, Domka 4, Pilichowska 4 – Prokop 3 (1x3), Rokosova, Warsińska 8 (1x3), Stolarz, Kaławaj 2. Trener Rafał SROKA.

Pro-Network Enea AJP Gorzów Wlkp. - Lotto AZS UMCS Lublin 77:72 (22:21, 19:15, 27:15, 9:21)
GORZÓW WLKP.: Mair 36 (4x3), Ladine 7 (1x3), Telenga 2, Hurt 16, Stasiak 6 (2x3) – Kuczyńska, Szymkiewicz 2, Gertchen, Jones 8, Kloska, Steblecka. Trener Dariusz MACIEJEWSKI.
LUBLIN: Sellers 34 (1x3), Tadić 11 (1x3), Rembiszewska, Reese 10 (1x3), Ignerska – Wojtala 8 (1x3), Stępień, Treffers, Weber 9 (1x3), Hańczaruk, Marczak. Trener Marek LEBIEDZIŃSKI.

Ślęza Wrocław - Contimax MOSIR Bochnia 81:89 (21:20, 23:21, 17:21, 20:27)
WROCŁAW: Gaston 8, Kulińska 13 (2x3), Alston 22 (3x3), Strautmane 7 (1x3), Jeziorna 1 – Puc 1, Gajda 11 (3x3), Jasik 2, Rutkowska 16. Trener Arkadiusz RUSIN.
BOCHNIA: Peoples 21 (1x3), Stockton 22 (2x3), Kosalewicz 13, Jones 16 (3x3), Dżochowska 6 (2x3) – Puter 8, Marcinkowska 3 (1x3), Winkel, Zając. Trener Artur WŁODARCZYK.

1. Toruń	6	11	464:392
2. Bochnia	6	11	563:459
3.Warszawa	5	10	416:375
4. Poznań	5	9	378:280
5. Gorzów Wlkp.	5	9	388:319
6. Lublin	6	9	503:441
7. Wrocław	5	8	401:323
8. Łódź	5	7	376:356
9. Sosnowiec	6	7	389:449
10. Bydgoszcz	6	7	327:443
11. Kraków	5	6	329:384
12. Pruszków	5	6	352:461
13. Jelenia Góra	5	5	295:499

Najbliższe mecze: Lublin - Warszawa, Jelenia Góra - Gorzów, Kraków - Pruszków, Sosnowiec - Łódź, Toruń - Wrocław (wszystkie 31.10.), Bochnia - Poznań (1.11.).

(pp)

Thriller w hicie kolejki

Magiczna bariera jednego punktu. Klasyk w Zielonej Górze dla gospodarzy!

PGE BASKET LIGA

Mecz kolejki tym razem można było obejrzeć w Zielonej Górze. W wypełnionej po brzegi (blisko 5 tysięcy widzów!) hali Centrum Rekreacyjno-Sportowego wicemistrzowie Polski podejmowali Anwil, który chciałby w tym sezonie wrócić na podium. Spotkanie było niesamowicie zacięte, prowadzenie zmieniało się wielokrotnie i do ostatniego gwizdka żaden z zespołów nie potrafił odskoczyć na bezpieczną odległość. Trzy i pół minuty przed końcem na tablicy wyników był remis (74:74), po chwili minimalne prowadzenie objął Anwil. Ale finisz należał do gospodarzy, bo Denis i Beech trafili kluczowe rzuty. Ostatecznie po prawdziwym thrillerze Zielonogórzanie wygrali jednym punktem. – Chcieliśmy przejąć kontrolę nad tym meczem, ale się nie udało, zabrakło niewiele – kręcił głową Szymon Wójcik.

Co ciekawe, ekipa Anwilu zagrała w tym sezonie 4 mecze, dwa wygrała 1 punktem, a dwa przegrała także 1 punktem! – Analizujemy to wszystko. Potrzebujemy jeszcze czasu, aby ten nowy skład w pełni zgrać, proces wdrożyć. Możemy w tej lidze wygrać z każdym, ale potrzebujemy czasu – zapewnił trener Vedran Bosnić.

Najlepszym zawodnikiem meczu był Conley Garrison, który do 22 punktów dodał 7 asyst, 3 zbiórki i 3 przechwyty. Trafił 5 z 6 prób za trzy.

– Wygraliśmy dzięki tak licznie przybyłym kibicom. Ta energia w nas wstąpiła i pomogła wygrać – powiedział trener Zastalu Arkadiusz Miłoszewski.

King Szczecin - PGE Start Lublin 70:54 (14:14, 21:16, 15:9, 20:15)
SZCZECIN: Porter 25 (3x3), Gielo 7 (1x3), Witliński 9, Sehnal 2, Żołnierewicz 6 – Majcherek, Chassang 4, Reynolds 7, McCaffery 6 (2x3), Ucieszyński, Kostrzewski 4. Trener Maciej MAJCHEREK.
LUBLIN: Lottie 13, Tass 10 (1x3), Put 6, Jõesaar, Williamson 10 (2x3) – Ramey 4, Siergiej 2, Pelczar 4 (1x3), Kowalski, Ciechociński, Miśka 5. Trener Wojciech KAMIŃSKI.

Zastal Zielona Góra - Anwil Włocławek 78:77 (19:21, 25:17, 18:22, 16:17)
ZIELONA GÓRA: Garrison 22 (5x3), Mazurczak 13 (3x3), White 5, Brkić 14, J. Wójcik 1 – Sulima 6, Matczak 1, Denis 5 (1x3), Beech III 11 (2x3). Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.
WŁOCŁAWEK: Szlachetka 3 (1x3), Freeman 10, Hines Jr 14, S. Wójcik 15 (1x3), Lecomte 13 (1x3) – Vanwijn 9, Edwin 13 (1x3), Brenk, Słupiński. Trener Vedran BOSNIĆ.

Śląsk Wrocław – Enea Łaciate Astoria Bydgoszcz 100:77 (24:28, 28:15, 29:13, 19:21)
WROCŁAW: Hickey 6, Robinson 13 (1x3), Scruggs 2, Kulikowski 10 (2x3), Egbunu 20 – Luc 11 (2x3), Wrzeszcz 10 (1x3), Moore 11 (1x3), Sternicki 10 (2x3), Czerniewicz 7 (2x3), Pobuta. Trener Danny FRANCO.
BYDGOSZCZ: Ogundiran 4, Thomas 10, Andersson 8 (1x3), Taylor 5 (1x3), Kłaczek 8 (2x3) – Dzierżak 2, Kachelski, Brembly 13 (4x3), Kamiński 1, Kimbrough 18 (5x3), Ptak 8, Nowakowski. Trener Anders SOMMER.

AMW Arka Gdynia - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 88:95 (20:22, 24:30, 14:20, 30:23)
GDYNIA: Vucić 18, Suurorg 21 (3x3), Stein 24 (3x3), Garbacz 14 (2x3), Lawrence 6 – Marcinkowski, O'neil 5, Polaczuk, Kowalczyk, Nagel, Robinson, Zarzycki. Trener Mantas CESNAUSKIS.
WAŁBRZYCH: Scott 14 (3x3), Rohosy Jr 10, Bockler 12 (2x3), Bojanowski 6, Nowakowski 12 (3x3) – Wyka, Szelążek 6 (2x3), Curry Jr 11 (1x3), Diggs 7 (1x3), Karwik, Puchalski 7 (1x3), Goins 10 (2x3). Trener Andrzej ADAMEK.

Legia Warszawa - Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. 84:74 (22:26, 21:17, 23:11, 18:20)xj
WARSZAWA: Daniels IV 13 (3x3), Tomaszewski 7, Zoriks 12 (1x3), Golomán 15, Freemantle 7 – Wojciechowski 7 (1x3), Czapla, Kolenda 11 (2x3), Piśla 7, Ilver 5 (1x3). Trener Heiko RANNULA.
OSTRÓW WIELKOPOLSKI: Jones 5 (1x3), Gołębiowski 11 (1x3), Lips 14 (2x3), Hunter 8, Parzeński 4 – Billups 15, Wiśniewski 5 (1x3), Czoska, Bobrov 12. Trener Andrzej URBAN.

Dziki Warszawa - Energa Czarni Słupsk 91:81 (27:30, 16:11, 24:20, 24:20)
WARSZAWA: Ashton 13, Girard III 8 (2x3), Kempa 2, Krasuski 10 (2x3), Osunniyi 11 – Luke, Kamiński 5, Jackson 9, Waterman 18 (1x3), Frąckiewicz 15. Trener Marco LEGOVICH.
SŁUPSK: Robinson Jr 10 (2x3), Green 7 (1x3), Dimitrijević 2, Borowski 8, Madsen 23 (5x3) – Stupnicki 4, Maćkowiak, Pluta 4, Carpenter IV 2, Veinot 17 (2x3), Kornacki 4. Trener Krzysztof SZABLOWSKI.

MKS Dąbrowa Górnicza - Energa Trefl Sopot 88:82 (22:19, 23:24, 27:18, 16:21)
DĄBROWA GÓRNICZA: Kountz 18 (2x3), Hyatt 5 (1x3), Peterka 13 (3x3), Hall 19 (3x3), Boone 4 – Lofton 13, Wojdała, Piechowicz 2, Musiał 8 (2x3), Nagel 1, Woroniecki 5 (1x3). Trener Artur GRONEK.
SOPOT: Anderson 14 (2x3), Kiejzik 12 (2x3), Zapała 8, Gilmore 9 (3x3), Schenk 17 (3x3) – Simanić 12, Blomgren, Prochorowicz 1, Rotegard 9 (3x3). Trener Krzysztof ROSZYK.

1. Dąbrowa Górn.	4	8	361:323
2. Zielona Góra	4	7	361:345
3. Wałbrzych	4	7	337:312
4. Dziki	4	7	361:295
5. Legia	4	7	323:326
6. Szczecin	4	7	334:302
7. Gdynia	4	6	352:323
8. Wrocław	4	6	332:338
9. Gliwice	4	6	319:316
10. Ostrów Wlkp.	4	6	310:328
11. Włocławek	4	6	316:316
12. Toruń	4	5	347:377
13. Bydgoszcz	4	5	352:380
14. Lublin	4	5	286:324
15. Słupsk	4	4	319:336
16. Sopot	4	4	308:377

Najbliższe mecze: Włocławek - Ostrów Wielkopolski (30.10.), Sopot - Bydgoszcz, Legia Warszawa - Dziki Warszawa, Słupsk - Gdynia, Toruń - Zielona Góra (wszystkie 31.10.), Lublin - Dąbrowa Górnicza, Gliwice - Wrocław, Wałbrzych - Szczecin (wszystkie 1.11.).

(pp)



Fot. PAP/Lech Muszyński

W Zielonej Górze emocje były do ostatnich sekund.

Sport 5734c68722

Znikające trofeum

Zawiercianie w sezonie liczyli na wywalczenie pięciu pucharów. Pierwszy, Superpuchar Polski, przeszedł im już koło nosa. Bogdanka LUK Lublin okazała się zbyt mocna.

AL-KO SUPERPUCHAR MĘŻCZYZN

Aluron CMC Warta, po zakontraktowaniu Kamila Rychlickiego, Jakuba Kochanowskiego i Tomasza Fornala, okrzyknięto Kosmosem. To nawiązanie do legendarnego piłkarskiego New York Cosmos, który w latach 70. i 80. był najbogatszym klubem na świecie, a występowali w nim m.in. Pele, Franz Beckenbauer, Johan Neeskens czy nasi Stanisław Terlecki i Władysław Żmuda.

Jurajscy Rycerze na razie są jednak daleko od najwyższej formy. Grają słabo i zrywami. Zdarza im się przy tym mnóstwo błędów. I te grzechy popełnili w walce o pierwsze trofeum w sezonie, Superpuchar Polski. – Lublinianie byli lepsi w zagrywce. Tym elementem zrobili nam mnóstwo krzywdy – przyznał Michał Winiarski, trener Aluronu CMC Warty.



Fot. PAP/Waldemar Deska

Lublinianie sezon zaczęli od mocnego uderzenia.

Zaczęło się jednak znakomicie. Od pierwszej piłki na parkiecie rozgorzała walka o każdy punkt. Obie ekipy przy tym trzymały wysoki poziom. Kibice podziwiali więc kapitalne obrony, potężne ataki, efektowne zagrania i bomby posyłane z pola serwisowego. Szczególnej urody była jednak jedna z akcji Zawiercian. Po nie najlepszym przyjęciu zagrywki Fornal, broniąc piłkę, wystawił ją do Aarona Russella, a zagrywał ją na odległość około 12 metrów, stojąc tyłem do siatki. I zrobił to perfekcyjnie. Amerykanin też wykonał swoje zadanie i obijając blok, zdobył punkt.

Pierwsi odskoczyli gracze Bogdanki LUK (11:8). Mistrzowie Polski odwrócili wynik (21:18), ale set rozstrzygnął się po grze na przewagi. Zawiercianie nie wytrzymali presji. Najpierw zepsuli trzy zagrywki z rzędu, a ostatnie punkty stracili po błędach w ataku. Russell zaatakował w siatkę, a po chwili Bartłomiej Bołądź nie trafił w pole gry.

- Mieliśmy szanse. Momentami podejmowaliśmy zbyt duże ryzyko – ocenił Winiarski. - Pierwszy set był świetny. Zabrakło nam cierpliwości. Chcieliśmy za wszelką cenę robić asy, zamiast oddać piłkę rywalom – dodał Mateusz Bieniek, środkowy Aluronu CMC Warty.

Wygrany set napędził Lublinian. Zagrywką rozbili przeciwników. Tak było choćby w trzeciej odsłonie. Zawiercianie zdołali doprowadzić do remisu (8:8), ale seria zagrywek Mousse'a Gueye i Wilfredo Leona spowodowała, że Bogdanka LUK znów odskoczyła (14:8) i było po meczu. - Czułem, że pierwszy set zaważył na losach spotkania. Zmierzyły się dwa mocne zespoły i prawdopodobnie jeszcze nie raz zagramy w sezonie. Na razie jest 1:0 dla nas, ale każde spotkanie będzie inną historią. Fajny mecz, super początek sezonu w naszym wykonaniu i oby tak dalej – podsumował Marcin Komenda, rozgrywający Bogdanki LUK.

(mic)

■ **Aluron CMC Warta Zawiercie – Bogdanka LUK Lublin 0:3 (32:34, 20:25, 18:25)**

ZAWIERCIE: Tavares (3), Russell (7), Bieniek (10), Bołądź (10), Fornal (12), Kochanowski (4), Popiwczak (libero) oraz Markiewicz, Rychlicki (3), Wright, Kwolek (5). Trener Michał WINIARSKI.
LUBLIN: Komenda, Takahashi (15), Gueye (10), Malinowski (16), Leon (16), Grozdanow (4), Ogawa (libero) oraz Sawicki, Sasak. Trener Stéphane ANTIGA.
Sędziowali: Paweł Burkiewicz (Kraków) i Maciej Twardowski (Radom). Widzów: 7100.

■ **Przebieg meczu**
I: 8:10, 15:13, 20:18, 24:25, 30:29, 32:34.
II: 8:10, 12:15, 14:20, 20:25.
III: 8:10, 9:15, 14:20, 18:25.

Bohater – Marcin KOMENDA.

TAURON LIGA

■ **PGE GiEK Skra Bełchatów – PGE Projekt Warszawa 3:2 (25:17, 25:22, 15:25, 23:25, 15:12)**

BEŁCHATÓW: Łomacz (2), Pothron (8), Szalacha (17), Souza (23), El Graoui (7), Nowak (9), Kowalski (libero) oraz Tokajuk, Zawalski, Grobelny (7), Żakieta, Bień (1). Trener Krzysztof STELMACH.
WARSZAWA: Firlej (3), Bednorz (5), Semeniuk (5), Romano (5), Tillie (12), Lemański (13), Wojtaszek (libero) oraz Kłos (7), Olenderek, Gomułka (10), Koppers (8), Strulak, Kozłowski. Trener Roberto PIAZZA.
Sędziowali: Maciej Weiner (Mysłowice) i Marek Krupski (Bielsko-Biała). Widzów: 2000.

■ **Przebieg meczu**
I: 10:6, 15:9, 20:14, 25:17.
II: 8:10, 14:15, 17:20, 25:22.
III: 7:10, 13:15, 14:20, 15:25.
IV: 10:9, 14:15, 18:20, 23:25.
V: 5:4, 10:7, 15:12.
Bohater – Alan SOUZA.

■ **Podziemia Kredowe ChKS Chełm – Asseco Resovia 0:3 (19:25, 17:25, 13:25)**

CHEŁM: Imahashi (1), Esfandiar (8), Swodczyk (6), Muzaj (9), Louati (5), Turski (4), Gruszczyński (libero) oraz Olszewski, Blankenau, Nowik (1). Trener Krzysztof ANDRZEJEWSKI.
RZESZÓW: Janusz (3), Cebulj (7), Demyanenko (11), Butryn (10), Szalpuk (10), Poręba (10), Zatorski (libero) oraz Kaczmarek. Trener Gheorghe CRETU.
Sędziowali: Sławomir Gołąbek (Kędzierzyn-Koźle) i Maciej Kolendowski (Kraków). Widzów: 1500.

■ **Przebieg meczu**
I: 6:10, 9:15, 13:20, 19:25.
II: 8:10, 11:15, 14:20, 17:25.
III: 7:10, 8:15, 10:20, 13:25.
Bohater – Mateusz PORĘBA.

Mecze piątkowe: Ślepsk Malow Suwałki – GKS Katowice 2:3 (22:25, 25:16, 23:25, 25:23), Stilon Gorzów Wlkp. – Jastrzębie Barkom 0:3 (17:25, 22:25, 21:25).

1. Lublin	2	6	2/0	6:0
2. Jastrzębie	2	5	2/0	6:2
3. Katowice	2	5	2/0	6:2
4. Bełchatów	2	5	2/0	6:3
5. Rzeszów	2	4	1/1	5:3
6. Warszawa	2	4	1/1	5:4
6. Olsztyn	2	3	1/1	4:3
7. Zawiercie	2	3	1/1	3:4
8. Częstochowa	2	2	1/1	3:5
9. Gorzów	2	2	1/1	3:5
10. Suwałki	2	2	0/2	4:6
11. Chełm	2	1	0/2	2:6
13. Gdańsk	2	0	0/2	1:6
14. Kędzierzyn	2	0	0/2	1:6

Następne mecze: 27.10.: Bełchatów – Katowice, 28.10.: Warszawa – Zawiercie; 29.10.: Olsztyn – Kędzierzyn-Koźle, Rzeszów – Gdańsk; 30.10.: Suwałki – Częstochowa; 31.10.: Gorzów Wlkp. – Warszawa, Bełchatów – Zawiercie, Lublin – Katowice; 1.11.: Jastrzębie – Chełm.

TAURON LIGA KOBIET

■ **Sokół & Hagric Mogilno – Lotto Chemik Police 1:3 (20:25, 20:25, 25:23, 16:25)**
MOGILNO: Stachowicz (2), Drużkowska (15), W. Nowak (8), Durul (16), Świętoń (12), Cygan (7), Pajdak (libero) oraz Kubas (libero), Ejsmont, Zakościelna (2), Martinez Ortiz, Kowalska (1). Trener Dawid Michor.
POLICE: Janicka (9), Mędrzyk (19), Koput (11), Sieradzka (15), Orzoł (21), Ziołnowska (7), A. Nowak (libero) oraz Przybyło, Partyka. Trener Przemysław Kawka.
Sędziowali: Jarosław Makowski (Szczecin) i Grzegorz Sołtysiak (Koszalin). Widzów: 1057.

■ **Przebieg meczu**
I: 8:10, 10:15, 13:20, 20:25.
II: 10:9, 15:14, 18:20, 20:25.
III: 10:9, 15:11, 20:15, 25:23.
IV: 6:10, 10:15, 12:20, 16:25.
Bohaterka – Julia Orzoł.

1. Police	4	11	4/0	12:5
2. Rzeszów	3	8	3/0	9:4
3. Bydgoszcz	3	7	2/1	8:3
4. ŁKS	3	7	2/1	8:5
5. Budowlani	3	6	2/1	7:4
6. Radom	4	6	2/2	9:8
7. Bielsko-Biała	3	5	2/1	6:5
8. Mielec	4	4	2/2	7:10
9. Opole	3	4	1/2	6:6
10. Wrocław	3	2	0/3	5:9
11. Mogilno	4	0	0/4	2:12
12. Kalisz	3	0	0/3	1:9

Następne mecze: 26.10.: Bielsko-Biała – ŁKS; 27.10.: Opole – Bydgoszcz; 28.10.: Budowlani – Radom, Mielec – Rzeszów; 30.10.: ŁKS – Police; 31.10.: Bydgoszcz – Budowlani, Wrocław – Opole; 1.11.: Rzeszów – Bielsko-Biała.

Pogrom w Częstochowie

DevelopRes Rzeszów po raz czwarty i drugi z rzędu wywalczył Superpuchar Polski.

AL-KO SUPERPUCHAR POLSKI KOBIET

Spotkanie rozegrano w częstochowskiej hali DMD Arena. Tradycyjnie w Superpucharze mierzą się mistrz ze zdobywcą krajowego pucharu. Skoro jednak PGE Budowlani w poprzednim sezonie sięgnęły po dublet, ich rywalkami były wicemistrzynie Polski z Rzeszowa.

Mecz rozczarował. Łodzianki były tylko tłem dla świetnie prezentujących się zawodniczek DevelopResu. – Miałyśmy cztery dni na przygotowania i najbardziej się cieszę, że mam koło siebie dziewczyny, które ten plan zrealizowały. A to wcale nie jest łatwa sprawa, bo emocje, wynik... Było kilka sytuacji, w których się nie odnalazłyśmy, ale odniosłyśmy sukces – przyznała Jelena Blagojević, trenerka DevelopResu.

W pierwszym secie wyrównana gra toczyła się do stanu... 3:3. Potem nastąpił „odjazd" rywalek. Trener mistrzyń Polski, Maciej Biernat, próbował ratować sytuację, prosząc o przerwę, ale na niewiele się to zdało. Jego podopieczne po chwili przegrywały już 6:12 i nie miały pomysłu na zatrzymanie DevelopResu.

Gdy w drugiej odsłonie przewaga Rzeszowianek wzrosła do siedmiu „oczek" (15:8), zanosiło się na powtórkę z premierowej partii. Tym razem jednak PGE Budowlane podjęły walkę. Nie zraziły się nawet wówczas, gdy DevelopRes miał aż cztery piłki setowe (20:24). Odrobiły stratę, a nawet same mogły wygrać (27:26). Rzeszowianki jednak obroniły setbola i wygrały dwie kolejne piłki, co dało im prowadzenie 2:0 w meczu.

W trzecim secie emocji już nie było. Mistrzynie Polski mimo dobrego początku nie podjęły walki. Zniechęcił ich blok rywalek. Ostatni remis to 8:8, a następne cztery punkty przypadły rywalkom i od tego momentu fani DevelopResu odliczali punkty do końcowego sukcesu.

W łódzkiej ekipie nikt nie krył rozczarowania grą i wynikiem. – Nasz atak nie był wystarczający, by zagrozić rywalkom i wygrać choćby seta. Nawet w tym drugim secie, kiedy goniliśmy wynik, przeciwniczki miały inicjatywę, bo czuły się pewniej. Za dużo przestojów, nie byliśmy w stanie złapać rytmu – podsumował Maciej Biernat.

Superpuchar wręczyli Rzeszowiankom prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej Sebastian Świderski i przewodniczący rady nadzorczej Polskiej Ligi Siatkówki Andrzej Gołaszewski.

(mic)

■ **PGE Budowlani Łódź – DevelopRes Rzeszów 0:3 (19:25, 27:29, 18:25)**
BUDOWLANI: Wenerska, Grajber-Nowakowska (1), Lelonkiewicz (1), Storck (13), Buterez (13), Planinsec (14), Łysiak (libero) oraz Zadorojnai (1), Siuda, Majkowska (3), Kazała (5). Trener Maciej BIERNAT.
RZESZÓW: Grabka (1), Jasper (16), Centka-Tietianic (12), Grbavica, Piasecka (17), Kotar (7), Suska (libero) oraz Mims (12), Łazowska. Trenerka Jelena BLAGOJEVIĆ.
Sędziowali: Szymon Pindral (Kielce) i Marcin Dobrzański (Częstochowa). Widzów: 2658.

■ **Przebieg meczu**
I: 6:10, 7:15, 14:20, 19:25.
II: 7:10, 8:15, 16:20, 24:25, 27:29.
III: 8:10, 12:15, 15:20, 18:25.
Bohaterka – Weronika CENTKA-TIETIANIEC.

Sport 5734c68722

Przystanek Tokio

Szykuje się ciekawy tydzień na kortach. Maja Chwalińska, Magda Linette i Hubert Hurkacz wracają do gry!

Maja Chwalińska po wspaniałym sukcesie w Wuhan, gdzie zdobyła swój pierwszy tytuł WTA – i to od razu rangi 1000 – zrobiła sobie tydzień wolnego i przeniosła się z Chin do Japonii. Wystąpi w Toray Pan Pacific Open, turnieju rangi 500 na otwartych kortach twardych w Tokio, z pulą nagród 1,2 mln dolarów.

Polka, 11. tenisistka światowego rankingu, została rozstawiona z „dwójką", a to oznacza, że w pierwszej rundzie ma wolny los. O ćwierćfinał – zapewne dopiero w środę – zagra ze zwyciężczynią spotkania Chinki Xinyu Wang (39. WTA) z Amerykanką Alycią Parks (64.), która przebiła się z kwalifikacji. Jeżeli wygra, jej kolejną rywalką mogą być m.in. Włoszka Jasmine Paolini (35.) lub podopieczna Tomasza Wiktorowskiego Japonka Naomi Osaka (19.), które zagrają ze sobą już w 1. rundzie. Z „jedynką" w stolicy Japonii rozstawiona jest liderka rankingu Jelena Rybakina.



Fot. Wu Zhizun/Xinhua/PressFocus

Maja Chwalińska miała tydzień, by wrócić do rzeczywistości po wspaniałym triumfie w Wuhan - czas na Tokio!

Sentymentalny powrót

W odwrotną stronę – z Japonii do Chin – poleciała z kolei Magda Linette (78.), która wystąpi w imprezie rangi 250 w Kantonie. To chińskie miasto jest bardzo ważne dla Polki, bo w latach 2014–19 miała w nim bazę treningową. Poznanianka po fatalnej drugiej części sezonu chciałaby poprawić swoją pozycję rankingową – na otwarcie zmierzy się ze szczęśliwą przegraną z eliminacji, Rosjanką Anastazją Zacharową (111.). W 1/8 finału trafić może na słynną Amerykankę Venus Williams (46-latka dostała „dziką kartę") lub o... 28 lat młodszą utalentowaną Austriaczkę Lilli Tagger (57.). W Azji towarzyszą Magdzie trener Mark Gellard i jako drugi szkoleniowiec Mateusz Terczyński, który niedawno zakończył wieloletnią współpracę z Hubertem Hurkaczem.

Zmiana rywala

„Hubi" tymczasem – po całkiem udanym azjatyckim swingu (finał w Chengdu, półfinał w Pekinie i 4. runda w Szanghaju) i powrocie do top 30 na świecie – zawitał do Europy i w tym tygodniu zagra w halowym turnieju ATP 500 w Bazylei (2,58 mln dolarów w puli nagród). Wrocławianin początkowo w pierwszej rundzie miał zagrać z rozstawionym z „dwójką" Francuzem Arthurem Filsem, 10. w rankingu, ale drabinka uległa roszadom po wycofaniu się z rywalizacji rozstawionego z numerem 5 Alejandro Davidovicha Fokiny. Z racji tego, że Polak był pierwszym oczekującym na ewentualne otrzymanie rozstawienia, nasz tenisista dostał numerek „10" i zajął właśnie miejsce Hiszpana, a jego pierwszym rywalem będzie Zizou Bergs (41. ATP). Jeśli Hurkacz pokona Belga, jak uczynił to w styczniu w Australian Open, o ćwierćfinał powalczy z triumfatorem spotkania Duńczyka Holgera Rune (Duńczyk wraca po poważnych kontuzjach) z Francuzem Quentinem Halysem (46.).

Stan się żegna

Impreza pod kilkoma względami jest arcyciekawa. Z zawodowym tenisem pożegna się w Bazylei 41-letni Szwajcar Stan Wawrinka (140.), trzykrotny mistrz wielkoszlemowy. Z „dziką kartą" dołączył zaś do drabinki Novak Djoković (12.), który walczy o miejsce w Mastersie w Turynie – na razie 39-letni Serb jest 11. w wyścigu ATP Race. Z „jedynką" rozstawiony jest Amerykanin Ben Shelton (4.).

(ToM)

Z KORTÓW

TYLKO KAWA STRASZYŁA

■ Światowa „jedynka" Jelena Rybakina obroniła tytuł w turnieju WTA 500 na twardych kortach w chińskim Ningbo. W finale pokonała Kanadyjkę Leylah Fernandez (30. WTA) 6:2, 6:2. To czwarte w sezonie trofeum 27-letniej reprezentantki Kazachstanu, 16. w karierze, ale pierwsze w roli liderki rankingu, któremu przewodzi od 14 września. Jedyną tenisistką, która urwała Rybakinie seta w Chinach, była w ćwierćfinale Katarzyna Kawa (6:1, 3:6, 6:1). Polka awansuje w rankingu ze 128. na 106. miejsce.

ŁATWY FINAŁ

■ Czeska tenisistka Katerina Siniakova (86.) wygrała turniej WTA 250 w Osace, gromiąc w finale Amerykankę Ashlyn Krueger (55.) 6:1, 6:0. Mecz trwał niewiele ponad godzinę. 30-letnia Siniakova – światowa liderka w rankingu deblowym – wygrała szósty turniej singlowy w karierze, ale pierwszy od 2023 roku i wróci do top 50. W Osace w 2. rundzie wyeliminowała Magdę Linette.

PIERWSZA OBRONA DANIIŁA

■ Piąty tenisista rankingu ATP Daniił Miedwiediew po raz pierwszy w karierze obronił mistrzowski tytuł – w finale turnieju ATP 250 na twardych kortach w Ałmatach Rosjanin wygrał z gruzińskim kwalifikantem Nikolozem Basilaszwilim 6:7 (6-8), 6:1, 6:3. Miedwiediew zdobył 25. tytuł w karierze, a czwarty w tym sezonie. Basilaszwili (128.) w najnowszym notowaniu rankingu ATP powróci do czołowej setki, w której zajmował już 16. miejsce (maj 2019). W finale turnieju ATP 250 w Lyonie Lorenzo Musetti (26.) pokonał Amerykanina Taylora Fritza (14.) 6:3, 6:4. 24-letni gracz z Carrary zdobył trzeci w karierze tytuł, ale pierwszy po czteroletniej przerwie.
Czwarty tytuł w karierze wywalczył natomiast 30-letni Tallon Griekspoor. W finale ATP 250 w Brukseli Holender (60.) pokonał Niemca Jana-Lennarda Struffa (58.) 4:6, 6:3, 6:4.

(t)

Zmarł Józef Lipień

W nocy z soboty na niedzielę w wieku 77 lat odszedł w Dębicy wicemistrz olimpijski w Moskwie (1980).

Odszedł wybitny zawodnik, olimpijczyk, mistrz świata, trener i człowiek, który na trwałe zapisał się w historii polskich zapasów – napisano na stronie internetowej związku.

Urodził się 6 lutego 1949 roku w Jaczkowie na Dolnym Śląsku. Startował w igrzyskach cztery razy: w Meksyku 1968 (16. lokata), Monachium 1972 (8.), Montrealu 1976 (10.) i w Moskwie, gdzie lepszym od niego w kategorii 57 kg okazał się tylko reprezentant gospodarzy Szamil Serikow.

Udane były jego starty w mistrzostwach świata. W czempionacie globu w Teheranie w 1973 roku zdobył złoty medal oraz srebrne w Katowicach (1974) i Mińsku (1975), a także brąz w Oslo (1978).

Trenował pod kierunkiem Janusza Jaszczuka, Tadeusza Popiołka, Czesława Korzenia i Janusza Tracewskiego. Józef Lipień dziewięć razy wywalczył mistrzostwo Polski. Występował w barwach Karkonoszy Jelenia Góra (1966–80), Wisłoki Stomil Dębica (1980–85) oraz w klubach Danii i Szwecji. Brat bliźniak Józefa, Kazimierz Lipień, był mistrzem olimpijskim z Montrealu w stylu klasycznym w wadze 62 kg.

(PAP)

Zaczęli boje na matach

ZAPASY

Irańczycy i Azerowie podzielili między sobą solidarnie złote medale w czterech zakończonych w niedzielę kategoriach mistrzostw świata w Astanie. Polacy w nich nie startowali. Światowy czempionat w stylu klasycznym, wolnym i kobiet, w którym startują też pełnoprawnie reprezentanci Rosji i Białorusi, potrwa do 1 listopada. Na starcie stanie 12 Polaków: trzech klasyków, pięć kobiet oraz czterech przedstawicieli stylu wolnego.

Styl klasyczny: Mairbek Salimow (KS Wschód Białystok / 63 kg), Aleksander Mielewczyk (KS AZS AWF Warszawa / 72 kg) i Arkadiusz Kułynycz (RCSZ Olimpijczyk Radom). Kobiety: Agata Gołuchowska (LKS Dąb Brzeźnica / 50 kg), Roksana Zasina (ZTA Zgierz / 53 kg), Magdalena Głodek-Liszewska (KS Bloczek Team Pelplin / 57 kg), Jowita Wrzesień (MOS CSiR Dąbrowa Górnicza / 59 kg) oraz Wiktoria Chołuj (AKS Białogard / 72 kg)
Styl wolny: Kamil Rybicki (LKS Mazowsze Teresin / 74 kg), Szymon Wojtkowski (LKS Ceramik Krotoszyn / 79 kg), Zbigniew Baranowski (AKS Białogard / 97 kg) i Robert Baran (LKS Ceramik Krotoszyn / 125 kg).

Medaliści (styl klasyczny)
55 kg. O złoty: Eldaniz Azizli (Azerbejdżan) – Payam Farzad Ahmadi Balootaki (Iran) 3:1, o brązowe: Ischar Kurbajew (Kazachstan) – Lalit Lalit (Indie) 9:0, Wachtang Lolua (Gruzja) – Davaabandi Munch Erdene (Mongolia) 10:0
60 kg. O złoty: Ali Abdollah Ahmadi Vafa (Iran) – Koto Gomi (Japonia) łopatki, o brązowe: Aidos Sultangali (Kazachstan) – Liguo Cao (Chiny) 5:1, Aliszer Ganijew (Uzbekistan) – Abdolmohammed Mohammad Papi (Niemcy) 10:0.
77 kg. O złoty: Sanan Sulejmanow (Azerbejdżan) – Alexandrin Gutu (Mołdawia) 8:3, o brązowe: Szuai Mamedau (Białoruś) – Stojan Stojczew (Bułgaria) łopatki, Ali Zabihollah Oskou (Iran) – Danijorchon Nakibow (Uzbekistan) 4:3.
82 kg. O złoty: Gholamreza Jarad Farochisenjani (Iran) – Yuksel Saricicek (Turcja) 7:1, o brązowe: Akżoł Machnudow (Kirgistan) – Halishan Bahejiang (Chiny) 6:5, Mihai Bradu (Mołdawia) – Gamzat Gadżijew (Rosja) 3:3 – wygrana Mołdawianina.

(PAP)

ANTONELII JESZCZE NIE

FORMUŁA 1

■ Kimi Antonelli wygrał na torze w Austin wyścig o Grand Prix USA, 18. rundę mistrzostw świata Formuły 1. Prowadzący w klasyfikacji generalnej włoski kierowca Mercedesa odniósł dziewiąte zwycięstwo w sezonie i zbliżył się do tytułu. Drugi linię mety minął Monakijczyk Charles Leclerc (Ferrari), a trzeci Holender Max Verstappen (Red Bull Racing).
Antonelli mógł zapewnić sobie w Teksasie tytuł mistrzowski, ale w walce o koronę wciąż liczą się dwaj Brytyjczycy: jego kolega z zespołu George Russell oraz Lewis Hamilton (Ferrari), którzy zajęli – odpowiednio – ósme i czwarte miejsce.

Sport 5734c68722



PAP/Piotr Polak

Władimir Semirunnij w biegu na 10 000 metrów podczas mistrzostw Polski w łyżwiarstwie szybkim na dystansach.

Mocne otwarcie faworyta

Władimir Semirunnij zdominował mistrzostwa Polski, które rozegrano w tomaszowskiej Arenie Lodowej. Zdobył aż trzy złote medale, a w wyścigu na 10 000 m poprawił rekord toru.

Zawody w Tomaszowie Mazowieckim były kwalifikacjami do kadry na Puchar Świata. Wśród panczenistów bezkonkurencyjny okazał się Władimir Semirunnij. Wicemistrz olimpijski po raz pierwszy w mistrzostwach Polski triumfował na dystansie 1500 m. Osiągnął czas 1.46,82, wyraźnie lepszy od Mateusza Śliwki (UKS 3 Milanówek) i Jerzego Stadnickiego (Stegny Warszawa).

Semirunnij wywalczył wcześniej tytuł na 5000 m, a na 10 000 m przejazdem w czasie 12.35,57 poprawił należący do niego rekord toru. O ponad minutę wyprzedził drugiego Szymona Palkę (AZS AWF Katowice) oraz Kiryla Pishchalę (AZS Zakopane), który wywalczył brąz. – Jestem bardzo zadowolony, choć w tych zawodach toczyłem przede wszystkim walkę z samym sobą i czasem. Na 5000 i 10 000 m wykonałem pracę na sto procent. Całe lato przygotowywaliśmy się z trenerem, żeby w końcu jechać dobre rundy pod względem technicznym. Jedynie z lepszym otwarciem mam jeszcze pewien problem – przyznał panczenista.

Na najdłuższym kobiecym dystansie 5000 m zwyciężyła Zofia Braun, która wcześniej sięgnęła po tytuł na 3000 m. 19-letnia łyżwiarka Stegny Warszawa osiągnęła czas 7.11,68, dużo lepszy od broniącej tytułu Magdaleny Czyszczoń (AZS AWF Katowice) oraz trzeciej Emilii Zawiszy (AZS Zakopane).

– Zadanie na ten weekend zostało zrealizowane. Jedyny niedosyt pozostawia 1500 m, które dobrze zaczęłam, jednak przez potknięcie straciłam całą prędkość. Dziś jednak pokazałam, że takie błędy mnie nie załamują i te 5000 m przejechałam powyżej swoich oczekiwań – przyznała Braun, która w tym sezonie jako jedyna reprezentantka Polski będzie ścigać się na długich dystansach w zawodach PŚ.

Wielkie powody do radości miała Karolina Bosiek. Po czterech latach odzyskała tytuł mistrzyni Polski na 1500 m, a to królewska konkurencja. Panczenistka Pilicy Tomaszów Maz. jako jedyna z całej stawki przejechała poniżej dwóch minut, zwyciężając czasem 1.59,86. – Cieszę się, że na nowo polubiłam się z 1500 m. Mam nadzieję, że ten złoty medal to dobry prognostyk na starcie tego sezonu. Postawiłam w nim właśnie na ten dystans. To jest jednak proces i potrzeba jeszcze trochę czasu, żeby wszystko było tak, jak powinno – przyznała 26-letnia łyżwiarka.

Za nią z kolejnym rekordem życiowym finiszowała Wiktoria Dąbrowska (Korona Wilanów), która wcześniej wywalczyła tytuły i poprawiła swoje najlepsze rezultaty na 500 i 1000 m.

Obok Semirunnija i Braun, na najwyższym podium dwukrotnie stawali Wiktoria Dąbrowska (Korona Wilanów) i Marek Kania (Fundacja ŁiSW Legia Warszawa) – na 500 i 1000 m. Spośród kobiet w konkurencjach indywidualnych po tytuł sięgnęła także Hanna Mazur (Orlica Duszniki Zdrój) w biegu ze startu wspólnego, a wśród mężczyzn złoto w tej konkurencji wywalczył Palka.

Mistrzostwa zakończyły wyścigi drużyn sprinterskich. W obu triumfowały ekipy Pilicy Tomaszów Mazowiecki.

Trwające od czwartku mistrzostwa Polski zainaugurowały oficjalnie sezon w krajowych panczenach, którego najważniejszą częścią będą mistrzostwa Europy w Heerenveen (8-10 stycznia) oraz mistrzostwa świata w Pekinie (25-28 lutego). Rywalizacja w tomaszowskiej Arenie Lodowej miała wyłonić też ostateczną kadrę na pierwsze zawody PŚ w Pekinie (13-15 listopada) i tydzień później w Obihiro w Japonii.

WYNIKI

Kobiety

1500 m
1. Karolina Bosiek (Pilica Tomaszów Maz.) 1.59,86
2. Wiktoria Dąbrowska (Korona Wilanów) 2.00,66
3. Emilia Zawisza (AZS Zakopane) 2.03,07

5000 m
1. Zofia Braun (Stegny Warszawa) 7.11,68
2. Magdalena Czyszczoń (AZS AWF Katowice) 7.18,12
3. Emilia Zawisza (AZS Zakopane) 7.39,12

Sprint drużynowy
1. Pilica Tomaszów Maz. 1.30,83 (Natalia Fijałkowska, Natalia Jabrzyk, Karolina Bosiek)
2. Korona Wilanów 1.33,88 (Julia Grzywińska, Zuzanna Janisz, Wiktoria Dąbrowska)
3. Akademia Rozwoju Sportowego Natalii Czerwonki 1.35,39 (Laura Michalska, Agata Kobus, Magdalena Socha)

Bieg drużynowy
1. Pilica Tomaszów Maz. 3.15,16 (Zofia Marszałek, Natalia Jabrzyk, Karolina Bosiek)
2. Akademia Rozwoju Sportowego Natalii Czerwonki 3.18,19 (Nela Fuławka, Agata Kobus, Magdalena Socha)
3. Akademia Rozwoju Sportowego Natalii Czerwonki II 3.23,78 (Lena Budzan, Laura Michalska, Olimpia Nowak)

Mężczyźni

1500 m
1. Władimir Semirunnij (Pilica Tomaszów Maz.) 1.46,82
2. Mateusz Śliwka (UKS 3 Milanówek) 1.49,28
3. Jerzy Stadnicki (Stegny Warszawa) 1.50,46

10 000 m
1. Władimir Semirunnij (Pilica Tomaszów Maz.) 12.35,57
2. Szymon Palka (AZS AWF Katowice) 13.38,21
3. Kiryl Pishchala (AZS Zakopane) 13.48,85

Sprint drużynowy
1. Pilica Tomaszów Maz. 1.23,77 (Mikołaj Bielas, Antoni Pluta, Szymon Wojtakowski)
2. Błyskawica Domaniewice 1.25,53 (Maciej Klimczak, Mateusz Gawroński, Krystian Milczarek)
3. Pilica Tomaszów Maz. II 1.26,13 (Franciszek Jabłoński, Michał Kopacz, Miłosz Ślusarski)

Bieg drużynowy
1. Pilica Tomaszów Maz. 4.04,54 (Eryk Marciniak, Szymon Kwapisz, Miłosz Ślusarski)
2. Pilica Tomaszów Maz. II 4.11,14 (Władimir Semirunnij, Michał Kopacz, Szymon Wojtakowski)
3. Sparta Grodzisk Maz. 4.16,24 (Mikołaj Klonowski, Przemysław Kocan, Jakub Puławski)

Rekordowe zawody

Na trasie w niemieckim Zittau rozdano pierwsze w historii medale mistrzostw Polski w chodzie na dystansie maratonu.

LEKKA ATLETYKA

Japończyk Masatora Kawano oraz Australijka Rebecca Henderson ustanowili w niedzielę rekordy świata w chodzie sportowym na dystansie maratonu podczas zawodów „All Japan Race Walking" w Takahacie.

Kawano, dwukrotny medalista mistrzostw świata w chodzie na 35 km, ustanowił pierwszy w historii oficjalny rekord świata mężczyzn na tym dystansie, uzyskując czas 2:55.14. Henderson czasem 3:14.52 poprawiła rekord należący do Włoszki Sofii Fiorini.

Dystanse półmaratonu i maratonu zostały oficjalnie włączone do konkurencji chodu sportowego w styczniu bieżącego roku.

W sobotę w niemieckim Zittau odbyły się międzynarodowe zawody w chodzie sportowym, w których po raz pierwszy w historii rywalizowano o medale mistrzostw Polski na dystansie maratonu. Zdobyli je 4. na mecie Rafał Goławski (3:21:23), piąty Olaf Rynkiewicz (3:57:26) i szósty Sebastian Karpiński (4:29:53), a wśród kobiet tylko Izabela Krzyżanowska (3:49:54) i Kinga Waleriańczyk (3:56:36), bo trzecia z Polek – Magdalena Żelazna – zeszła z trasy w połowie rywalizacji.

W konkurencji półmaratonu (bez rangi MP) piąty rywalizację ukończył Mateusz Nowak (1:29:57), 13. był Arkadiusz Schiedel (1:38:42), za którym ukończył Dominik Barbużyński (1:39:17); wśród kobiet najszybsza z Polek była Amelia Błażejewska (1:49:26). Minima World Athletics na przyszłoroczne mistrzostwa świata w Pekinie to 1:23:00 dla mężczyzn i 1:33:10 dla kobiet; możliwa jest także kwalifikacja z rankingu – wystarczające do awansu punkty z Polaków zebrali już Maher Ben Hlima i Katarzyna Zdziebło.

(t)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK 26 PAŹDZIERNIKA

TVP 1
20.10 Przegląd wydarzeń

TVP 3
16.25, 19.00, 21.50 Przegląd wydarzeń regionalnych

TVP SPORT
17.25 Pn: mag. Betclic 1. Ligi, 17.55 Warta Poznań - ŁKS Łódź, 21.35 Gol - mag. ekstraklasy (na żywo), 23.05 Przegląd wydarzeń

POLSAT SPORT 1
13.30, 20.00 Tenis: ATP w Bazylei, 17.20 Siatkówka: Tauron Liga Kobiet, BKS ZGO Bielsko-Biała - ŁKS Commercecon Łódź (na żywo)

POLSAT SPORT 2
13.30 Tenis: ATP w Wiedniu (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
17.20 Siatkówka: TLK, BKS - ŁKS (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
13.30, 20.00 Tenis: ATP w Bazylei (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
13.30, 20.00 Tenis: ATP w Wiedniu (na żywo)

CANAL+ SPORT
19.30 Jej Wysokość Premier League: mag. piłkarski (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
6.00, 9.00 Tenis: WTA w Tokio (na żywo)

CANAL+ SPORT 3
21.00 Ekstraklasa po godzinach (na żywo)

CANAL+ SPORT 5
21.00 Ekstraklasa po godzinach (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
19.40 Pn: liga portugalska, Santa Clara - Benfica (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2
20.25 Pn: liga francuska, PSG - Olympique Lyon (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmiany w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13

Redaktor naczelny Tomasz MUCHA
Redaktor wydania Tomasz MUCHA
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport 5734c68722

Niespodzianka w Klingenthal

Klemens Joniak zajął trzecie miejsce w finałowych zawodach Letniej Grand Prix. Anna Twardosz druga w klasyfikacji generalnej.

Tego mało kto się spodziewał... Piątkowe kwalifikacje w Klingenthal kapitalnym skokiem na 144 m wygrał Kacper Tomasiak i stał się jednym z faworytów do zwycięstwa w sobotnim konkursie indywidualnym, ostatnim w tym sezonie w Letniej Grand Prix. Zakwalifikował się do niego też Klemens Joniak, ale dopiero z 45. miejsca, po skoku na 128,5 m.

W sobotę na Vogtland Arenie 21-letni Polak pokazał jednak, że potrafi daleko skakać. W pierwszej serii miał 140,5 m, w drugiej 142,5 i sensacyjnie zajął trzecie miejsce. Wyprzedzili go tylko Norweg Marius Lindvik (140,5 i 147 m) oraz Japończyk Ren Nikaido (139 i 140 m).



Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

Klemens Joniak w Klingenthal wylądował na podium.

Przesądził pierwszy skok

Tomasiak miał słabszy skok w pierwszej serii na 135,5 m i zajmował 14. miejsce. Drugi był o wiele lepszy – 143 m – i awansował na siódme. Do drugiej serii wszedł jeszcze Jakub Wolny i ostatecznie zajął 27. lokatę (130 i 132 m). Na pierwszej rundzie konkurs zakończyli 36. Paweł Wąsek (125 m i 109,2 pkt) oraz 46. Maciej Kot (121 m i 99,6 pkt). Po kwalifikacjach odpadł Dawid Kubacki.

Już wcześniej – w rumuńskim Rasnovie – końcowe zwycięstwo w Letniej Grand Prix zapewnił sobie 12. w sobotę Japończyk Naoki Nakamura. Najwyżej z Polaków, na 11. lokacie uplasował się Paweł Wąsek.

Brawa dla Ani

We wcześniejszym konkursie kobiet w Klingenthal zwycięstwo odniosła Norweżka Ingvild Synnoeve Midtskogen ze skokami na odległość 142,5 i 133,5 m oraz łączną notą 255,7 pkt. Druga była Słowenka Nika Prevc (131,5 i 131 m) ze stratą 9,2 pkt, a trzecia Norweżka Eirin Maria Kvandal (129,5 i 131,5 m) ze stratą 14,5 pkt.

Anna Twardosz, która wygrała dwa ostatnie konkursy w Rumunii, zajęła 13. miejsce po skokach na odległość 112 i 130,5 m oraz stratą 62,6 pkt do zwyciężczyni. W sumie w 7 konkursach uzbierała 294 punkty, co pozwoliło jej awansować w klasyfikacji generalnej z trzeciego na drugie miejsce. Pomogła w tym też nieobecność w Niemczech wiceliderki LGP, Japonki Yuki Ito. To największy w karierze sukces 25-letniej Polki. Triumfowała 14. w sobotę Słowenka Ema Klinec – 363 pkt.

Mikst bez Polski

W niedzielę na Vogtland Arenie odbył się konkurs drużyn mieszanych. Przystąpiło do niego dziewięć drużyn, bez polskiej. Powodem był fakt, że do Klingenthal pojechały tylko dwie nasze skoczkinie – Anna Twardosz i Natalia Słowik. Ta druga wróciła na skocznię po długiej nieobecności, ale podczas piątkowych treningów borykała się z dolegliwościami zdrowotnymi i nie przystąpiła do kwalifikacji. W tej sytuacji polska reprezentacja już po sobotnich konkursach spakowała się i wróciła do kraju.

Rywalizację mikstów z dorobkiem 1017,3 pkt wygrała reprezentacja Norwegii w składzie: Ingvild Synnoeve Midtskogen (133,5 i 123,5 m), Kristoffer Eriksen Sundal (127 i 123,5 m), Eirin Maria Kvandal (129 i 129,5 m) i Marius Lindvik (143 i 144 m). Drugie miejsce zajęła Słowenia: Nika Vodan (125 i 127 m), Timi Zajc (135,5 i 128 m), Nika Prevc (127 i 128,5 m) i Domen Prevc (136 i 135 m), a trzecie Japonia: Nozomi Maruyama (124,5 i 140 m), Ryoyu Kobayashi (126,5 i 130 m), Ringo Miyajima (112 i 120,5 m) i Ren Nikaido (140 i 139,5 m). Awans do finału wywalczyły również reprezentacje: Austrii, Niemiec, Finlandii, Francji i Włoch, a na pierwszej rundzie zawody ukończyły Czechy.

Końcowa klasyfikacja mężczyzn w LGP: Naoki Nakamura (Japonia) 450 pkt, 2. Daniel Tschofenig (Austria) 216, 3. Danił Wasiljew (Kazachstan) 201, 4. Gregor Deschwanden (Szwajcaria) 196, 5. Kaimar Vagul (Estonia) 187, 6. Jason Colby (USA) 180, 7. Marius Lindvik (Norwegia) 176, 8. Philipp Raimund (Niemcy) 172, 9. Kristoffer Eriksen Sundal (Norwegia) 170, 10. Juri Kesseli (Szwajcaria) 130, 11. Paweł Wąsek 121, 17. Kacper Tomasiak 98, 23. Dawid Kubacki 81, 27. Klemens Joniak 70, 31. Maciej Kot 64, 60. Aleksander Zniszczoł 14, 76. Jakub Wolny 4, 77. Jan Galica 3.

(awa)

Skodą na podium

Mikołaj Marczyk z pilotem Szymonem Gospodarczykiem zdobyli tytuł wicemistrza Europy.

RAJDY SAMOCHODOWE

W ostatniej imprezie cyklu, Rajdzie Północnej Portugalii, jadący Škodą Fabią RS Marczyk zajął ósme miejsce. Polski kierowca miał walczyć w Portugalii o drugą pozycję w klasyfikacji generalnej z Andreą Mabellinim. Ta kwestia praktycznie rozstrzygnęła się w sobotę, gdy Włoch, po wypadku, wycofał się z rywalizacji, a Marczyk plasował się na ósmej pozycji. W niedzielę musiał jeszcze bezpiecznie dojechać do mety i z odpowiednią liczbą punktów.

Rajd wygrał Łotysz Mārtiņš Sesks, do którego Marczyk stracił 34,5 sek. Zwycięstwo w całym cyklu, składającym się z siedmiu imprez, zapewnił sobie już wcześniej Fin Teemu Suninen – 137 pkt, który w klasyfikacji generalnej wyprzedził Marczyka – 103 oraz Mabelliniego – 98.

– W tym roku ustąpiliśmy miejsca mistrzowskiego Teemu Suninenowi, który jest kierowcą fabrycznym z doświadczeniem w WRC. Myślę jednak, że przez cały sezon prezentowaliśmy podobny, wysoki poziom. Rozpoczęliśmy go w trudny sposób w Hiszpanii, ale później cały czas pięliśmy się w górę i kończymy rok jako wicemistrzowie Europy – powiedział Miko Marczyk, cytowany w komunikacie prasowym.

Przed rokiem Polak zdobył tytuł mistrza Europy jako czwarty Polak w historii. W latach 2015–17 trzykrotnie triumfował Kajetan Kajetanowicz, w 1997 roku mistrzem Starego Kontynentu był Krzysztof Hołowczyc, a wcześniej trofeum zdobywał Sobiesław Zasada.

– Nigdy wcześniej nie byłem wicemistrzem Europy. Dołączam do grona tak świetnych polskich kierowców, jak Marian Bublewicz, Janusz Kulig czy Michał Sołowow. To dla mnie ogromna radość – dodał Marczyk.

(PAP)

Najlepsza po przerwie

Maryna Gąsienica-Daniel po świetnym drugim przejeździe giganta w Solden zajęła dziewiąte miejsce w inauguracyjnych zawodach Pucharu Świata.

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

Polka w pierwszym przejeździe była dopiero 29. i zaledwie kilku setnych sekundy brakowało, by nie zdołała się zakwalifikować do finałowej „30”. Do prowadzącej Amerykanki Mikaeli Shiffrin traciła 2,51.

W drugim przejeździe Maryna Gąsienica-Daniel pojechała bezbłędnie, uzyskała najlepszy czas i awansowała aż o 20 miejsc. Miała też trochę szczęścia, bo jechała jako druga po niezniszczonej trasie, a po jej starcie warunki gwałtownie się pogorszyły – zaczął padać śnieg i widoczność była coraz bardziej ograniczona.

32-letnia Zakopianka, której slalom gigant jest koronną konkurencją, po raz pierwszy na trudnym stoku w Sölden zajęła miejsce w czołowej „10”. Do tej pory najwyżej była 13. w 2023 roku. W dodatku osiągnęła to kilka miesięcy po ciężkiej kontuzji kolana, która zaburzyła jej przygotowania do sezonu.

Z warunkami w drugim przejeździe nie poradziła sobie m.in. najlepsza alpejka w historii PŚ Shiffrin, która pojechała wolniej o 2,22 od Gąsienicy-Daniel i spadła na siódme miejsce.

Pierwsze pucharowe zwycięstwo w karierze odniosła Amerykanka Paula Moltzan, która zaledwie o 0,01 sek. pokonała reprezentującą Albanię Larę Colturi.

W niedzielę inauguracyjny slalom gigant mężczyzn wygrał w Sölden Lucas Pinheiro Braathen. Po zmianie barw z norweskich na brazylijskie Pinheiro Braathen jest w znakomitej dyspozycji. W tym roku w slalomie gigancie zdobył złoty medal igrzysk Mediolan-Cortina, triumfował także w klasyfikacji PŚ w tej konkurencji. W niedzielę potwierdził dominację. O prawie pół sekundy pokonał Szwajcara Loïca Meillarda i jego rodaka Marco Odermatta. Najlepszy alpejczyk ostatnich lat Odermatt tym samym kolejny raz musiał uznać wyższość Pinheiro Braathena w konkurencji, w której odnosił największe sukcesy.

Kolejne zawody odbędą się w połowie listopada w fińskim Levi.

Wyniki. Gigant kobiet:
1. Paula Moltzan (USA) 2.14,82 (1.07,86/1.06,96), 2. Lara Colturi (Albania) strata 0,01 (1.08,05/1.06,78), 3. Emma Aicher (Niemcy) 0,52 (1.08,52/1.06,82)... 9. Maryna Gąsienica-Daniel (Polska) 1,12 (1.09,78/1.06,16).

Gigant mężczyzn: 1. Lucas Pinheiro Braathen (Brazylia) 1.44,72 (52,40/52,32), 2. Loïc Meillard (Szwajcaria) strata 0,48 (52,64/52,56), 3. Marco Odermatt (Szwajcaria) 0,49 (52,95/52,26)... 54. Piotr Habdas (Polska) 55,18 w pierwszym przejeździe.

(t, PAP)

Sport 5734c68722